ŻYCIE RADOMSKIE

„ŻYCIE WARSZAWY" PISMO CODZIENNE – ISTNIEJE OD 1944 ROKU

NR 65 R | ŚRODA, 21 MARCA 1979 R. | DZIŚ STRON 8 | CENA 1 ZŁ

Posiedzenie Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR

(P) Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 20 bm. zapoznało się z informacją ministra rolnictwa o stanie przygotowań do wiosennych prac w rolnictwie, a także z dokładną oceną sytuacji w tej dziedzinie na przykładzie województw bydgoskiego, elbląskiego i olsztyńskiego.

Podobnie, jak w całym kraju podjęte w tych województwach działania organizacyjne przyczyniły się do osiągnięcia zadowalającego stanu gotowości do prac polowych załóg gospodarstw uspołecznionych, rolników oraz jednostek obsługi rolnictwa. Zwiększone zostały dostawy podstawowych środków produkcji, a zwłaszcza nasion.

Biuro Polityczne zaleciło rządowi rozpatrzenie dodatkowych możliwości zaopatrzenia rolnictwa a zwłaszcza przyspieszenie dostaw nawozów oraz części zamiennych i ogumienia do maszyn rolniczych i pojazdów.

Wobec niekorzystnych warunków atmosferycznych, które opóźniają rozpoczęcie orek i siewów wiosennych szczególne znaczenie ma mobilizacja sił i środków dla szybkiego, jak tylko to będzie możliwe, rozpoczęcia prac polowych.

Zwrócono także uwagę na potrzebę maksymalnego wykorzystania całego potencjału produkcyjnego rolnictwa dla sprawnego przeprowadzenia wszystkich prac.

W kolejnym punkcie porządku obrad rozpatrzono informację o problemach wynikających z listów, skarg i interwencji do KC PZPR i instancji partyjnych w 1979 r.

Biuro Polityczne zaleciło instancjom i organizacjom partyjnym wzmocnienie kontroli pracy kierownictw jednostek, urzędów i przedsiębiorstw ze zwróceniem szczególnej uwagi na praworządne i zgodne z poczuciem sprawiedliwości podejmowanie decyzji w sprawach ludzkich. Podkreślano konieczność osobistego przyjmowania in-

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

60 rocznica powstania Węgierskiej Republiki Rad

Depesza z Polski

(P) Z okazji 60 rocznicy powstania Węgierskiej Republiki Rad Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Rada Państwa i Rada Ministrów PRL przesłała Komitetowi Centralnemu Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, Radzie Prezydialnej i Radzie Ministrów WRL, komunistom węgierskim oraz całemu bratniemu narodowi węgierskiemu depeszę z serdecznymi pozdrowieniami i gratulacjami.

Rewolucyjne przeobrażenia społeczno-polityczne — czytamy w depeszy — zapoczątkowane przez Węgierską Republikę Rad wyznaczyły kierunek socjalistycznych przemian, jakie pod przewodnictwem komunistów węgierskich i ich partii dokonały się w Węgierskiej Republice Ludowej po II wojnie światowej.

Wkroczenie Węgier na drogę socjalistycznego rozwoju, ścisły sojusz z ZSRR i innymi państwami wspólnoty socjalistycznej przyniosły bratniemu narodowi węgierskiemu olbrzymie osiągnięcia we wszystkich dziedzinach życia.

Socjalistyczna Polska wysoko ceni sobie opartą na jedności ideowo-politycznej naszych państw oraz zasadach socjalistycznego internacjonalizmu przyjaźń i współpracę z Węgierską Republiką Ludową. Siłą motoryczną wzajemnej współpracy jest ścisłe współdziałanie obu marksistowsko-leninowskich partii, PZPR i WSPR. (PAP)

Piotr Jaroszewicz uda się z wizytą oficjalną na Kubę

(P) Na zaproszenie I sekretarza Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Kuby, przewodniczącego Rady Państwa i Rady Ministrów Republiki Kuby, Fidela Castro, w niedługim czasie uda się z wizytą oficjalną do Hawany członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów PRL Piotr Jaroszewicz. (PAP)

(Czytaj informację — str. 4).

Do Polski przybędzie minister spraw zagranicznych Rumunii

(P) Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych Emila Wojtaszka przybędzie wkrótce do Polski z oficjalną przyjacielską wizytą minister spraw zagranicznych Socjalistycznej Republiki Rumunii — Stefan Andrei. (PAP)

Drwina ze sprawiedliwości przed sądem RFN

Oskarżyciel żąda... uniewinnienia czterech oprawców z Majdanka

Od stałego korespondenta
ZBIGNIEWA RAMOTOWSKIEGO

Duesseldorf, 20 marca

(P) Przewidywania sprawdziły się. Na trwającym blisko 3,5 roku przed sądem krajowym w Duesseldorfie procesie oprawców z Majdanka zgłoszony został wniosek o uniewinnienie wszystkich czterech oskarżonych, objętych przed tygodniem odrębnym postępowaniem. Z żądaniem tym wystąpił... oskarżyciel publiczny w swej trwającej w sumie niespełna 2 godziny mowie końcowej.

Zdaniem rzeczników oskarżenia — prokuratorów Wolfganga Webera i Dietera Ambacha — zgromadzony w ciągu kilku lat materiał dowodowy nie wystarcza, aby byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego, gdzie straciło życie ponad milion osób (akt oskarżenia mówi o „co najmniej 250 tysiącach") przypisać współudział w morderstwie. Zeznania kilkuset świadków z wielu krajów, dokumenty i wizje lokalne nie potwierdziły w sposób niezbity takiego zarzutu. Przeciwnie, występują okoliczności łagodzące, albowiem w porównaniu z innymi oskarżonymi tych cechował większy stopień człowieczeństwa.

Były lekarz obozowy, hauptsturmfuehrer SS — Heinrich Schmidt (66 lat), a także strażniczki SS — Charlotte Mayer (61), Hermine Boettcher (61), i Rosa Suess (58) zasługują — brzmi konkluzja prokuratury — na uniewinnienie.

Gigantyczna pomyłka? Nieporozumienie? Stronniczość? Nie. Są to logiczne skutki zachodnioniemieckiego systemu karania zbrodniarzy hitlerowskich, odmierzania sprawiedliwości podwójną miarą.

Zwróćmy uwagę: współcześni zbrodniarze — np. terroryści winni morderstwa — liczyć się muszą z najwyższą w RFN karą: dożywotnim więzieniem. Długotrwałym pozbawieniem wolności zagrożona jest już sama przynależność do organizacji przestępczej (Kriminelle Vereinigung), nie mówiąc o pomocy w morderstwie, polegającej choćby na przygotowaniu

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Poselskie spotkanie w Drzewicy

Informacja własna

(R) 20 bm. w Drzewicy poseł na Sejm PRL, I sekretarz KW PZPR — Janusz Prokopiak spotkał się z mieszkańcami gminy Drzewica. W spotkaniu uczestniczył wojewoda — Roman Maćkowski.

Poselskie spotkanie rozpoczęło się w kombinacie „Gerlach". I sekretarz KW partii — Janusz Prokopiak zwiedził kombinat interesując się szczególnie warunkami pracy załogi. Następnie przyjmował pracowników kombinatu, którzy w bezpośredniej rozmowie poruszali sprawy dotyczące zakładu, realizacji zadań planowych a także osobiste problemy.

W godzinach popołudniowych, w miejscowym Zespole Szkół Zawodowych w spotkaniu z gospodarzami województwa radomskiego uczestniczył aktyw społeczno-polityczny gminy, radni Gminnej Rady Narodowej, przodujący rolnicy, nauczyciele, przedstawiciele służby rolnej, członkowie ZSMP, harcerze.

Naczelnik gminy — Kazimierz Dworak poinformował o różnorodnych problemach społeczno-gospodarczych gminy Drzewica, podejmowanych inicjatywach, podkreślił rolę „Gerlacha" w produkcji rynkowej. W ub. roku kombinat „Gerlach" dostarczył dodatkową produkcję wartości 6 mln zł, przetwórnia owocowo-warzywna w Radzicach wykonała zadania w 135 proc. Dobrze pracują indywidualni rolnicy. Na terenie gminy prowadzone są 34 gospodarstwa specjalistyczne.

Mieszkańcy gminy poruszyli wiele spraw, także i tych, w rozwiązywaniu których potrzebna jest pomoc władz wojewódzkich. Wśród nich dominuje zwłaszcza potrzeba polepszenia opieki zdrowotnej i stworzenie lepszych warunków pracy zbiorczej szkole gminnej.

Na pytania mieszkańców udzielali odpowiedzi I sekretarz KW PZPR Janusz Prokopiak i wojewoda Roman Maćkowski.

(bw)

Zaopatrzeniowcy w cenie • Najgorzej z kosiarkami • 20 proc. ciągników nie jeździ

Rolnictwo poszukuje części zamiennych

Obsługa własna

(P) Tematem dnia w rolnictwie są bezwzględnie części zamienne, bez których maszyny nie wyjdą w pole.

Nie wszędzie w magazynach spółdzielni gminnych znajdują się nawozy mineralne i nasiona, ale to sprawa transportu zdezorganizowanego przez zimę. Natomiast części nie ma i „Agroma" przezornie nie obiecuje ich obfitości.

Państwowy Ośrodek Maszynowy w Tłuszczu naprawia maszyny rolnicze z sześciu gmin — czterech ostrołęckich i dwóch warszawskich. W warsztatach ruch, przed nimi kolejka ciągników kopato-ładowarek (w których naprawie POM specjalizuje się), „Bizonów", kosiarek. Właściwie trudno powiedzieć, czy POM pracuje zgodnie z planem, gdyż przez dwa miesiące nie miał prawie nic do roboty. Tłuszcz jeszcze do zeszłego tygodnia zasypany był śniegiem i odcięty od świata. Maszyny po prostu nie docierały do ośrodka. Ładowarka z Jeleniej Góry przejechała pół Polski i utknęła w zaspie 3 km od miasta (było to raptem 2 tygodnie temu). Gdy przetarto szlaki, kolejka sprzętu rosła z dnia na dzień.

„Jeżeli już mamy części, to pod dostatkiem, gdyż nie zużyliśmy ich w zimie — mówi główny specjalista d.s. usług i produkcji POM Andrzej Frydrychowicz. — Jednak niektórych i to z reguły najpotrzeb-

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Hala remontowa w POM w Tłuszczu, w którym czeka na naprawę 30 ciągników.
Fot. Zbigniew Furman

Półmilionowy „maluch" zjechał z taśmy FSM

Informacja własna

(P) Prawie pięć i pół roku trwały w Fabryce Samochodów Małolitrażowych w Bielsku Białej i w Tychach prace przy produkcji pół miliona „Polskich Fiatów 126p". We wtorek rano z taśmy montażowej FSM zjechał taki samochód z kolejnym numerem 500 000.

„Jubilat" już w najbliższych dniach trafi do jednego z oddziałów „Polmozbytu", do rąk klienta posiadającego książeczkę PKO z przedpłatami.

W tym roku bielsko-tyska fabryka osiągnie pełną zdolność produkcyjną, wykonanych zostanie 200 tysięcy „maluchów". Codziennie z taśm w dwóch zakładach montażowych zjeżdża obecnie blisko 700 „Polskich Fiatów 126p". Drugie pół miliona „maluchów" wykonanych będzie w FSM w ciągu ok. dwóch i pół lat.

Niezależnie od „Polskich Fiatów 126p" FSM nadal produkuje jeszcze „Syreny" w paru odmianach. W tym roku wykonanych zostanie ok. 30 tys. tych samochodów. (dar).

Perspektywy zawarcia SALT II

Carter działa aktywnie na rzecz układu

Od stałego korespondenta
MACIEJA SŁOTWIŃSKIEGO

Nowy Jork, 20 marca

(P) Przez wiele tygodni administracja waszyngtońska, Biały Dom, sam prezydent Carter zaabsorbowani byli, wydawałoby się bez reszty, problemami Bliskiego i Środkowego Wschodu. Teraz, gdy ostateczne podpisanie układu Kair — Tel Awiw (mimo sprzeciwów krajów arabskich) wydaje się przesądzone — trzeba pospiesznie wrócić do tego, co w przekonaniu tutejszych polityków i komentatorów jest najważniejsze: do walki z inflacją i energetycznym marnotrawstwem w USA, a w dziedzinie amerykańskiej polityki zagranicznej do sfinalizowania układu SALT II ze Związkiem Radzieckim.

Prezydent konferował już w Camp David ze swym sztabem doradców na temat pogarszającej się sytuacji gospodarczej w

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Wznowienie procesu Mentena

HAGA (PAP). Korespondent PAP, Jan Sierzputowski, pisze: Przed najwyższą holenderską instancją wymiaru sprawiedliwości — Wysoką Radą Holandii wznowiony został 20 bm. proces Pietera Mentena. Rozprawa ma charakter kasacyjny i dotyczy właściwie jednego tylko punktu: czy oskarżyciel publiczny ma prawo ścigać Mentena za zbrodnie wojenne popełnione latem 1941 r. na okupowanych przez hitlerowców terenach w okolicach Lwowa.

Wskutek wniosku kasacyjnego prokuratora sprawa raz jeszcze znalazła się na wokandzie Wysokiej Rady Holandii. Na pierwszym posiedzeniu zabrał głos obrońca Mentena, adwokat L. van Heijningen. Domagał się on odrzucenia wniosku kasacyjnego. Oskarżony był nieobecny. Kolejne posiedzenie, na którym wystąpi prokurator J. Remmelink, odbędzie się 3 kwietnia br., a ogłoszenia werdyktu oczekuje się kilka tygodni później. (P)

Silne tornado w Bangladeszu

DACCA (PAP). Tylko minutę trwało tornado, które przeszło w niedzielę nad Bangladeszem w pobliżu jego stolicy. Niemniej — jak podano we wtorek — wyrządziło ono ogromne szkody. Rannych zostało ok. 100 osób, a 20.000 ludzi pozbawionych jest dachu nad głową.

Na znacznym obszarze zniszczone zostały zasiewy zbóż. (P)

Dziś 21 bm. — godz. 16-17

Konsultacja przy telefonie 250-205

Wojsko — Nauka — Zawód

250-205

Przypominamy, że dzisiaj w godz. 16—17 przy redakcyjnym telefonie 250-205 na pytania Czytelników, związane z problematyką szkolnictwa wojskowego, odpowiadać będą: szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego Warszawa, płk dypl. mgr MARIAN POPIOŁEK oraz oficerowie tego sztabu, ppłk STANISŁAW KOLIŃSKI i ppłk CZESŁAW GÓRSKI.

■ W br. kończę Technikum Elektroniczne. Interesuje mnie Wyższa Oficerska Szkoła Radiotechniczna w Jeleniej Górze. Proszę o bliższe informacje o programie nauczania. Jakie przedmioty obejmują studia w tej uczelni? Na jaki stopień będę promowany po zdaniu egzaminów dyplomowych?

■ Jakie są możliwości ubiegania się o przyjęcie do Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Zmechanizowanych we Wrocławiu? Z jakich przedmiotów zdaje się egzaminy wstępne?

■ Chciałbym zostać zawodowym podoficerem. Nie wiem jednak, jakie są specjalności. Jakie wymogi stawiane kandydatom?

Na te i podobne pytania będzie można uzyskać odpowiedzi podczas naszej dzisiejszej konsultacji. Przyjmujemy również pytania listowne pod adresem: „Życie Warszawy", 00-624 Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5, z dopiskiem na kopercie „WOJSKO — NAUKA — ZAWÓD". (Stol.)

Wysoka fala na Wiśle i Bugu

Umacnianie wałów pod Płockiem

Informacja własna

(P) Nadal trudna sytuacja powodziowa utrzymuje się na Wiśle w woj. płockim. Pokrywa lodowa, ciągnąca się od Płocka do Czerwińska, powoduje przekroczenie stanów alarmowych: w Wyszogrodzie o 2 m, Kępie Polskiej o 2,5 i w samym Płocku o 1,6 m. Na razie nie zaobserwowano większych zalań terenu. Tym niemniej na wszelki wypadek z rejonu najbardziej zagrożonego, Doliny Iłowsko-Dobrzykowskiej, ewakuowano ok. pół tysiąca ludzi.

Walka z powodzią sprowadza się do umacniania i podwyższania wałów, które na skutek wysokiej fali coraz częściej zaczynają przeciekać. W sumie na wałach pracuje ponad tysiąc żołnierzy, strażaków i miejscowej ludności. Przez całą noc pełnione są dyżury.

„Drugi front" tworzą lodołamacze. Trzy z nich idą pełną mocą od Kępy Polskiej w kierunku mostu w Wyszogrodzie. Pozostałe pięć jednostek poszerza „rynnę" w rejonie Duninowa oraz spycha krę przez stopień wodny we Włocławku.

Coraz bardziej niebezpieczny jest Bug. Na całej długości przygranicznego odcinka poziom wody przekroczył o 1 metr stan alarmowy. Wczoraj fala powodziowa minęła województwo chełmskie. Jej „efektem" jest zalanych 8 wsi, 18 tys. ha użytków rolnych oraz kilka podtopionych ulic w Krasnymstawie i Włodawie.

Szkody są również w województwie bialsko-podlaskim. Pod wodą znalazło się 5,5 tys. ha łąk. Z rejonu Kodnia, Hanny i Sławatycz ewakuowano kilkana-

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

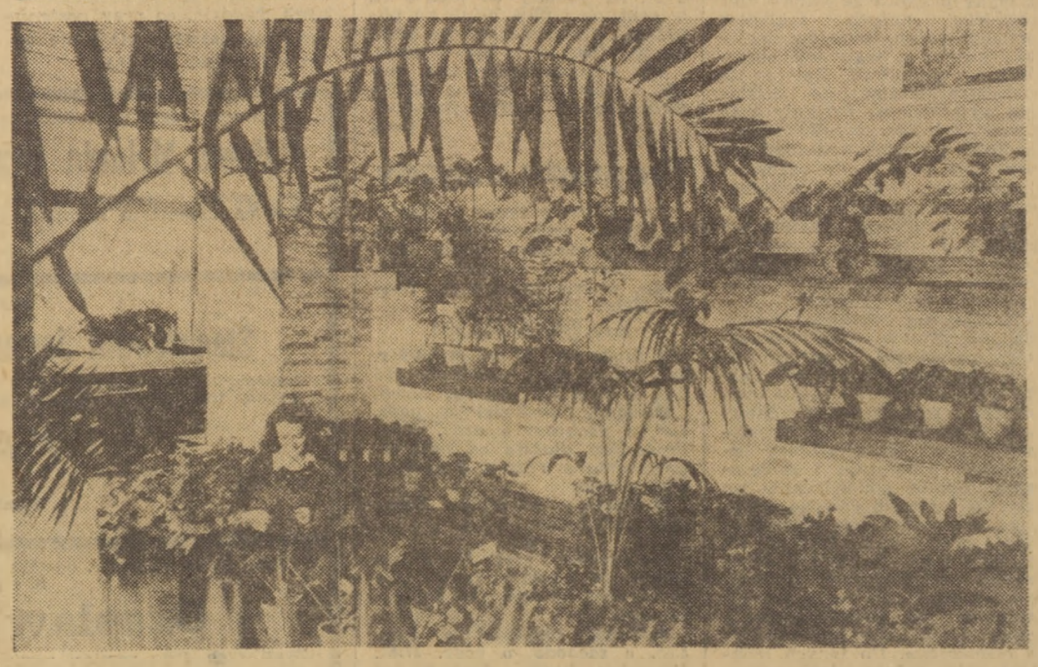

Mamy wiosnę — niestety tylko kalendarzową. W poszukiwaniu zieleni i kwiatów, symptomy prawdziwej wiosny możemy znaleźć tylko w kwiaciarniach. Odwiedziliśmy jedną z nich, kwiaciarnię PGR Mysiadło przy ul. Promenady, gdzie o każdej porze roku jest tak samo pięknie i kolorowo. (P)
Fot. Zbigniew Furman

◆ Pokrywa śnieżna od grudnia do marca
◆ Anomalie tegorocznej zimy — opinie synoptyków

Dziś pierwszy dzień wiosny

Informacja własna

(P) Wtorek był ostatnim dniem kalendarzowej zimy, która zapisze się w kronikach meteorologicznych jako jedna z najmroźniejszych i najbardziej śnieżnych. Pokrywa śnieżna w północnej i centralnej Polsce utrzymywała się bez przerwy od grudnia do pierwszych dni marca.

Nietypowa była również lokalizacja opadów: najmniej śniegu spadło tej zimy na południu. Silne, porywiste wiatry powodowały zamiecie i zadymki.

Największe chłody wystąpiły tej zimy 2 i 3 stycznia: w Suwałkach, Olsztynie i Kętrzynie termometry wskazywały minus 29 st.; w Warszawie notowano wówczas minus 25 st.

Nie była to jednak zima stulecia. Podczas zimy 1928 r., a także 1940 r., najniższą na terenach Polski temperaturę zanotowano 11 stycznia 1940 roku w Siedlcach: termometry wskazywały minus 41 st. Najniższą temperaturę w Warszawie zanotowano 10 lutego 1929 roku — minus 32,6 st.

Skutki tej zimy, które odczuwaliśmy wszyscy, spowodowały lawinę publikacji prasowych, ocen naukowców, przypuszczeń, zestawień statystycznych. I tak — z jednej ze statystyk wynikało, że śnieżne zimy pojawiają się w Polsce co 9 lat. Autorzy tych statystyk powoływali się na zimy: 1969/70, 1962/63 i 1955/56.

Czy po takiej mroźnej i śnieżnej zimie, możemy liczyć na słoneczne, upalne lato? Synoptycy nie potwierdzają tej teorii. Były bowiem mroźne zimy, po których następowały upalne lata, ale były też mroźne zimy, a po nich deszczowe i chłodne lata.

Ostatni dzień kalendarzowej zimy w północnej i centralnej Polsce był mroźny. Nad ranem termometry wskazywały od minus 5 st. w centrum do minus 10 st. na północy. W południe nastąpiło niewielkie ocieplenie: minus 3 st. notowano w Suwałkach, minus 2 st. w Warszawie. Znacznie cieplej było na południu: plus 15 st. notowano w Nowym Sączu, plus 11 st. w Zakopanem.

W Tatrach wiał halny. Unieruchomił on kolejkę na Kasprowy Wierch, a także wyciągi krzesełkowe. Ciepły wiatr powoduje szybkie zanikanie pokrywy śnieżnej. Znikł już śnieg z ulic Zakopanego, a także z Gubałówki.

Dziś o godz. 6.22 Słońce weszło w znak Barana i rozpoczęła

(D) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

100 zabitych, ponad 400 rannych

Gwałtowne starcia zbrojne w irańskim Kurdystanie

TEHERAN (PAP). Według ostatnich doniesień przerwanie ognia w Sanandadżu głównym mieście Kurdystanu irańskiego utrzymało się jedynie przez kilkanaście godzin, po czym walki wybuchły z jeszcze większą gwałtownością. Armia irańska wprowadziła do akcji posiłki. W drodze do Kurdystanu są dalsze jednostki.

Jak głoszą wstępne dane liczba ofiar śmiertelnych wywołanych walkami przekroczyła 100, rany odniosło ponad 400 osób.

Miejscowa rozgłośnia radiowa podała we wtorek, że Kurdowie zajęli siedzibę gubernatora generalnego w tym mieście.

Agencje zachodnie donoszą o użyciu w akcji przez wojska rządowe śmigłowców i artylerii.

Specjalny wysłannik PAP Ryszard Kapuściński, pisze: Według informacji jakie z opóźnieniem dotarły do stolicy Iranu, walki między oddziałami Kurdów a garnizonem armii irańskiej stacjonującej w Sanandadżu wybuchły w niedzielę po południu, kiedy Kurdowie zażądali wydania im magazynów amunicji. W odpowiedzi na odmowę dowódcy garnizonu płk Safari, Kurdowie zaatakowali koszary wojska irańskiego, opanowali radiostacje i inne obiekty strategiczne. Są zabici i ranni.

Szef sztabu armii irańskiej gen. Karani określił buntowni-

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

TVP str. 6

Standard bez błyskotliwości

(P) W przeciwieństwie do jesiennych targów — wiosenne giełdy towarowe w Poznaniu mają charakter bardziej kameralny, spokojniejszy, roboczy. Taka jest przynajmniej etykietka, którą się je opatruje. Ale fakt, że ofertę przedstawia tu tylko część przemysłu i drobnej wytwórczości oraz że jest to impreza zamknięta dla publiczności — wcale nie czyni z giełd imprezy nadmiernie spokojnej. Tym bardziej jeśli odbywa się — jak ostatnia — po tak dotkliwych perturbacjach, jakie spotkały przemysł w pierwszych miesiącach roku i jeśli pamiętać, że kontraktacje dotyczą towarów na sezon jesienny i zimowy, a więc na porę roku, w której najtrudniej jest o dobre zaopatrzenie rynku.

W korespondencjach z Poznania staraliśmy się przedstawić oferty kilku branż przemysłu lekkiego — głównego kontrahenta na marcowych giełdach, a także pierwsze spostrzeżenia i uwagi poczynione na ten temat przez handlowców. Były to jednak siła rzeczy raczej „obrazki" z jednego dnia trwającej przez cały tydzień imprezy, a nie pełny bilans giełd, na który trzeba poczekać ok. dwóch tygodni, aż zejdą się w jednym miejscu umowy spisane przez wszystkie piony handlowe z wszystkich województw. A i to nawet nie będzie jeszcze podstawą do wyrobienia sobie pełnego obrazu naszego rynku w II półroczu, bo wielu spraw nie załatwia się na giełdach definitywnie, lecz zostawia otwartych do uzgadniania w trybie bieżącym.

Tym niemniej pod koniec giełd doświadczeni handlowcy potrafią już co nieco powiedzieć o poziomie, dostatkach i brakach w zaopatrzeniu, jakie będą efektem ich działalności na giełdach. W takiej wstępnej ocenie, którą przedstawiono nam w Centrali Państwowego Handlu Wewnętrznego — rynek w II półroczu będzie zaopatrzony w artykuły przemysłowe względnie dobrze. Lepiej w każdym razie, niż pozwalały to przewidywać zarówno dotychczasowe wyniki gospodarcze przemysłu, będącego zresztą nadal w trudnej sytuacji, jak i jego wstępna oferta, z którą przyjechał na giełdy.

Była ona od początku ilościowo za mała i za małą pozostała, jednakże w trakcie poznańskich rozmów, udało się ją przynajmniej ukierunkować tak, aby zaspokajała potrzeby najważniejsze. Różne asortymentowe „transfery", zamiany wyrobów mniej potrzebnych na bardziej, ograniczenie ilości wzorów na rzecz zwiększenia serii, czyli wydajności — to wszystko ma spowodować, że nasz rynek w II półroczu nie będzie może nazbyt błyskotliwy, ale maksymalnie nasycony artykułami standardowymi.

Handlowcy z CPHW przy stawianiu takiej prognozy kierują się nie tylko efektami giełd, lecz także zamierzeniami w dziedzinie importu uzupełniającego braki w strukturze produkcji naszego przemysłu. Środki na ten cel mają także służyć jako straszak wobec niesolidnych kontrahentów krajowych; jeśli ktoś będzie kręcił, opóźniał, podbijał cenę, a nawinie się oferta korzystniejsza za granicą, zwłaszcza na obszarze RWPG — handel bez skrupułów z niej skorzysta. Takie zapowiedzi miło słyszeć, jeszcze milej będzie odnotować ich realizację, oczywiście gdy zajdzie taka potrzeba.

Póki co znów odbyła się w Poznaniu coroczna „ceremonia" z blokowaniem kontraktacji podczas pierwszych dni giełd, by przystąpić do nich pośpiesznie dopiero po gwałtownych nieraz targach i spięciach. Producenci bowiem nadal, wbrew regulaminowi, który nakazuje nadesłać ofertę na 30 dni przed giełdami — przedstawiają ją zaledwie dwa-trzy dni wcześniej, a następnie po kilka razy zmieniają, co wśród handlowców wywołuje dezorientację i nerwowość. Dochodzi też do takich wolt, które zakrawają wręcz na sztuki magiczne, jak słynne zwiększenie przez „Stomil" oferty obuwia gumowego o 4 mln par z dnia na dzień, chociaż przez kilka miesięcy zjednoczenie to nie chciało z handlem w ogóle na ten temat rozmawiać. Czy uwierzy ktoś, że w przedostatnim dniu giełd nastąpiło cudowne rozmnożenie kaloszy?

Takich przykładów można by przytoczyć więcej. Nie zawsze, ale w wielu wypadkach, producenci wykazują po prostu długo pewną niefrasobliwość i dopiero przyparci do muru przez handel, pod groźbą niezakupienia w ogóle niczego, znajdują możliwości dostosowania się do jego życzeń. Może i tak powinno być, może to objaw zdrowy, ale nie powinien występować akurat podczas giełd, które mają służyć czemu innemu. Nie „spotkaniom na szczycie", a wprost przeciwnie: mają umożliwić handlowcom z przedsiębiorstw wojewódzkich jak najlepsze zaopatrzenie sklepów na swoim terenie. T.B.

Stan budowy * Program inwestycyjny i medyczny

Posłowie w Centrum Zdrowia Dziecka

(P) 20 bm. w Centrum Zdrowia Dziecka w Międzylesiu odbyło się pod przewodnictwem Henryka Rafalskiego (ZSL) posiedzenie sejmowej Komisji Zdrowia i Kultury Fizycznej.

Posłowie zapoznali się z dotychczasowym stanem budowy tej placówki oraz programami — inwestycyjnym i medycznym Centrum.

W imieniu społecznego Komitetu Budowy Pomnika-Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka jego przewodniczący min. Janusz Wieczorek podkreślił społeczny charakter budowy Centrum oraz omówił stan realizacji i plany na przyszłość. Od przeszło półtora roku działają w CZD przychodnia specjalistyczna, dział diagnostyki laboratoryjnej, pracownie diagnostyczne i terapeutyczne, w których ok. 33 tys. dzieciom z całej Polski, a także z kilkunastu innych krajów, udzielono przeszło 53 tys. specjalistycznych porad lekarskich.

Zasadnicza część pomnika-szpitala — budynek szpitalny na ok. 450 łóżek zostanie oddany do użytku w połowie br. W kolejnych etapach przewiduje się rozpoczęcie budowy ośrodka rehabilitacji, pawilonu obserwacyjno-izolacyjnego, punktu krwiodawstwa, zwierzętarni, jak również osiedla dla personelu ze żłobkiem i przedszkolem itd. Przy CZD powstanie centrum szkolenia kadr pediatrycznych.

Budowa CZD spotyka się z powszechnym uznaniem i poparciem w kraju i na świecie. Na konto budowy Centrum wpłynęło dotychczas przeszło 1,6 mld zł i ok. 10 mln dolarów. Szacunkowa wartość darów i czynów społecznych wynosi blisko 200 mln zł i około 5,6 mln dolarów.

Konto budowy CZD — stwierdził J. Wieczorek — ma charakter „zamknięty", oznacza to, że zgromadzone środki są w całości przeznaczone na bezpośrednie potrzeby budowy pomnika-szpitala i nie dokonuje się z nich żadnych odpisów pieniężnych np. na działalność organizacyjną, wydawniczą itd. Prace te wykonuje społecznie Komitet Budowy Centrum Zdrowia Dziecka, a za jego inspiracją wiele przedsiębiorstw, instytucji i organizacji społecznych.

Z części funduszu dokonuje się zakupów aparatury, której nie można otrzymać w postaci darów. Ściśle przestrzega się zasady ewidencjonowania wszelkich, nawet najmniejszych datków pieniężnych oraz darów rzeczowych. Każdy z nich jest zarejestrowany w specjalnej księdze, wraz z danymi dotyczącymi jego wartości, ofiarodawcy, celu i miejsc przeznaczenia. Dokumentacja ta, obejmująca wiele grubych tomów, pozwala w każdej chwili na odszukanie daru i przekazanie ofiarodawcy informacji na temat jego wykorzystania.

Dyrektor CZD prof. Maria Goncerzewicz podkreśliła m.in. zasadę kompleksowości rozwiązywania problemów zdrowotnych dzieci.

Posłowie interesowali się wieloma szczegółowymi zagadnieniami dotyczącymi funkcjonowania tej nowoczesnej placówki pediatrycznej. Należy do nich np. kwestia zapewnienia dzieciom jak najszerszych możliwości korzystania ze specjalistycznej opieki CZD. Posłowie podkreślali, że wysoki poziom medyczny centrum przyczynia się także do wzrostu zainteresowania za granicą możliwościami leczenia dzieci w Międzylesiu.

W związku z tym postulowano m.in. rozeznanie możliwości wymiany dzieci polskich, wymagających opieki specjalistycznej, z innymi tego typu przodującymi placówkami w świecie, na zasadzie wzajemności. W celu bardziej równomiernego kierowania do CZD, dzieci wymagających specjalistycznej opieki przez placówki pediatryczne w całym kraju posłowie proponowali m.in. nasilenie informacji przeznaczonych zarówno dla lekarzy, jak też całego społeczeństwa o zadaniach i możliwościach diagnostycznych, leczniczych i rehabilitacyjnych Centrum.

Wiele uwagi poświęcono też zagadnieniu prawidłowego wykorzystania ofiarowanego Centrum często unikalnego sprzętu i aparatury medycznej. (PAP)

Tragiczne skutki pożaru w Ścinawie

(P) 20 bm. nad ranem w Ścinawie (woj. legnickie) ogień zniszczył wyposażenie mieszkania w domu przy ul. 1 Maja 12. Śmiertelnemu zaczadzeniu uległ 70-letni Józef H. Do szpitala przewieziono 65-letnią Rozalię O., która uległa ciężkiemu zatruciu dwutlenkiem węgla. (CAD)

Realizacja uchwały Biura Politycznego KC PZPR

Jak reaguje się na krytykę prasową?

(P) Środki masowego przekazu aktywnie współuczestniczą w codziennej działalności partyjnej. Z jednej strony szeroko popularyzują wzorce rzetelnej pracy, patriotyczne postawy oraz społeczne zaangażowanie, a z drugiej — piętnują wszelkie niedociągnięcia i niedomagania, wskazując źródła ich powstawania.

Istnieje jeszcze wiele nie wyplenionych negatywnych zjawisk w sferze produkcji, organizacji pracy, stosunków międzyludzkich czy też na linii kontaktów „urząd—obywatel". Dlatego taką wagę przywiązuje się do publikacji krytycznych, które stanowią odbicie opinii publicznej. Zarazem sprawą niezwykle istotną jest sposób reagowania kierownictw przedsiębiorstw i instytucji na krytykę oraz właściwe, efektywne wykorzystanie sygnałów zawartych w materiałach prasowych przez instancje i organizacje partyjne.

Ranga tego problemu została podkreślona w uchwale Biura Politycznego KC PZPR z lutego 1977 r. „W sprawie dalszego doskonalenia działalności informacyjno - publicystycznej oraz umocnienia ideowo-wychowawczej roli krytyki w prasie, radiu i telewizji".

W drugim półroczu ub. r. wojewódzkie komisje kontroli partyjnej wspólnie z wydziałami pracy ideowo-wychowawczej KW PZPR oraz przy udziale terenowych redakcji, dokonały przeglądu ważniejszych artykułów prasowych, i audycji krytykujących ujemne zjawiska w działalności społeczno-gospodarczej w poszczególnych regionach. Kontrola objęła 35 województw oraz dotyczyła spraw związanych z 1977 rokiem i I półroczem 1978 r.

Stwierdzono, że liczba krytycznych materiałów była stosunkowo duża i wynosiła np. w Krakowie 1234, w Lublinie — 1100, w Ciechanowie — 800, w Szczecinie — 550 i w Siedlcach — 230. Zarazem badania doprowadziły do wniosku, iż rzetelna krytyka prasowa spotyka się z uznaniem i aprobatą opinii społecznej.

Oceniając aktywność dziennikarzy, wskazano jak istotna jest skrupulatność, głęboka wiedza i pryncypialność w potraktowaniu danego zjawiska. Zagadnienia, które były najczęściej przedmiotem krytyki prasowej, wiązały się z gospodarką komunalną, handlem, usługami i zaopatrzeniem, funkcjonowaniem urzędów i instytucji, budownictwem, transportem i komunikacją, problematyką przemysłu i efektywności produkcji, sprawami socjalnymi, oświatowymi i kulturalnymi, służby zdrowia, ochrony środowiska.

Zwraca uwagę ścisła więź czytelników i korespondentów ze środkami masowego przekazu. Nadsyłane sygnały stanowią bardzo często źródło inspirujące, krytyczne publikacje.

Według danych, które wybrano z 35 województw, tylko do „Trybuny Ludu", „Polityki", „Życia Warszawy" i „Głosu Pracy" wpłynęło przeszło 11 tys. listów. Informacje te dają asumpt zarówno do szerszego podjęcia określonych problemów w oparciu o sprawdzone fakty i przemyślane wnioski, bądź powodują działania interwencyjne o charakterze indywidualnym.

Czego najczęściej dotyczy krytyka? Np. do ważniejszych kwestii wsi — jak wynika z krytyki prasowej — należały irytujące chłopów niedomagania i braki utrudniające odpowiednio szybki rozwój produkcji rolniczej i budownictwa wiejskiego. Wiele pretensji wywoływała niska jakość i nieterminowość usług SKR. Krytykowano przypadki nieracjonalnego wykorzystania ziemi, niedostateczną pracę służby rolnej, małą operatywność handlu wiejskiego w dziedzinie zaopatrzenia ludności i odbioru ziemiopłodów.

W innych działach gospodarki sporo krytycznych materiałów dotyczyło m. in. szkodliwej beztroski zakładów, łamiących obowiązujące zasady ochrony środowiska naturalnego, prób usprawiedliwiania nieudolności organizacyjnej tzw. przyczynami obiektywnymi, jak brak dostaw, niesumienność kooperantów czy niedostatek zdolności przerobowych. Tymczasem wielekroć wychodziło na jaw, że szereg problemów można było rozwiązać we własnym zakresie, spożytkowując rezerwy oraz podnosząc efektywność i jakość gospodarowania.

W sumie jednak — jak wykazała kontrola — nastąpiła znaczna poprawa w reagowaniu na krytykę prasową ze strony kierownictw dużych zakładów przemysłowych, urzędów wojewódzkich oraz instytucji obsługujących rolnictwo. Dotyczy to zwłaszcza terminowego udzielania wyjaśnień na artykuły krytyczne, które przyczyniają się ponadto do wyciągania niezbędnych wniosków natury organizacyjnej i kadrowej. Krytyka prasowa, ujawniając niedomagania, pomaga w usuwaniu negatywnych zjawisk i słabości, wspomaga partyjne poczynania na rzecz usprawniania i doskonalenia pracy całych kolektywów.

Notuje się wszakże pewne słabości. Np. w wielu jednostkach gospodarki uspołecznionej nie jest realizowane zalecenie uchwały Rady Ministrów o obowiązku rozpatrywania interwencji prasowych przez kierownictwa oraz przedstawicieli organizacji partyjnych i społecznych. Często odpowiadanie na krytykę staje się domeną rzecznika prasowego lub wyznaczonego pracownika. Zdarza się niestety i to, że nie ma odpowiedzi na krytyczne artykuły lub — odwrotnie — notuje się obrażanie na krytykę, pisanie protestu czy oskarżanie autorów o oszczerstwa. Do innych mankamentów należy nieprowadzenie w wielu przedsiębiorstwach i instytucjach ewidencji materiałów krytycznych, a także brak ustalonych mechanizmów reakcji na krytykę, tzn. takich, które funkcjonowałyby nie akcyjnie, lecz systematycznie, na bieżąco. Zdarzają się także przypadki formalnego reagowania na krytykę.

W związku z tym jeszcze bardziej zarysowuje się rola instancji i organizacji partyjnych w dziedzinie kształtowania właściwego stosunku do krytyki prasowej oraz podnoszenia jej skuteczności poprzez szybką likwidację ujawnionych niedomagań. W wielu zakładach nagromadzono w tej dziedzinie cenne doświadczenia. Odbywają się posiedzenia egzekutyw KZ i POP, na których omawiane są niedociągnięcia ujawnione w materiałach krytycznych, analizuje się zasygnalizowane niedostatki i wyciąga odpowiednie wnioski. Wykorzystuje się do tego celu zakładowe gazety i radiowęzły.

Takie stanowisko — partyjne, pryncypialne — prowadzi do ujawniania i efektywnego likwidowania występujących jeszcze niedomagań, umacnia poczucie odpowiedzialności za powierzone zadania i obowiązki. Jednocześnie umożliwia to skuteczne, zdecydowane przeciwdziałanie czynnikom wpływającym hamująco na rozwój krytyki prasowej.

Przegląd dokonany przez wojewódzkie komisje kontroli partyjnej potwierdził znaczący wkład środków masowego przekazu w utrwalanie zasad demokracji socjalistycznej i ich wpływ na jej umacnianie, na wyzwalanie inicjatyw społecznych, przezwyciężanie niekorzystnych zjawisk hamujących realizację zadań społeczno-gospodarczych a także niewątpliwie oddziaływanie w kierunku skuteczniejszej pracy administracji państwowej i gospodarczej. (PAP)

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

teresantów przez kierowników wszystkich jednostek. Zwrócono także uwagę na potrzebę dogłębnego analizowania i usuwania przyczyn powstawania skarg. Poważną rolę mają tu do spełnienia rady narodowe oraz komitety kontroli społecznej.

Biuro Polityczne rozpatrzyło też program rozwoju stosunków politycznych i gospodarczych Polski z krajami Bliskiego i Środkowego Wschodu na lata 1979 - 1990.

W programie przewiduje się dalsze rozszerzenie tych stosunków we wszystkich dziedzinach w oparciu o zasady solidarności z narodami walczącymi o pełną niezależność i postęp oraz wzajemnie korzystnej, równoprawnej współpracy gospodarczej. Polska wespół ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi będzie nadal aktywnie działać na rzecz pokojowego, całościowego i sprawiedliwego uregulowania sytuacji na Bliskim Wschodzie uwzględniającego słuszne prawa narodów tego regionu w tym prawo narodu palestyńskiego do posiadania własnego państwa.

Biuro Polityczne rozpatrzyło informację o działaniach rządu podjętych celem stworzenia warunków niezbędnych dla pełnej realizacji Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego w 1979 r. (PAP)

Wysoka fala na Wiśle i Bugu

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

ście rodzin. W środę kulminacja osiągnie Terespol. Sytuację powodziową dodatkowo komplikuje gruba pokrywa stałego lodu na Bugu. Do kruszenia kry wezwano saperów.

Fala powodziowa Warty płynie obecnie przez woj. gorzowskie. Kulminacja minęła wczoraj Międzychód. W nadbrzeżnych miejscowościach ewakuowano 240 gospodarstw. Zalany został tartak w Santoku, zakładowe magazyny w Gorzowie. Natomiast pod Gorzowem woda z Warty wdarła się do kolektora ściekowego. Do akcji ratunkowej wezwano do pomocy wojsko. Coraz bardziej daje się odczuć brak worków (ok. 10 tys. sztuk) do zabezpieczania przecieków w wałach.

Na Odrze wysoka woda minęła rejon Gozdowic, przekraczając stan alarmowy o 2 m. Na razie nie występuje większe zagrożenie, chociaż zalanych zostało kilka ulic w Cedyni. W Wojewódzkim Komitecie Przeciwpowodziowym w Szczecinie spodziewają się jednak większych trudności wówczas, gdy do Odry wpłynie fala powodziowa z Warty.

Na terenie województwa stołecznego poziom wód w rzekach stale opada. Gwałtownemu topnieniu śniegu i powodzi zapobiega kolejna fala mrozu. (j.m.)

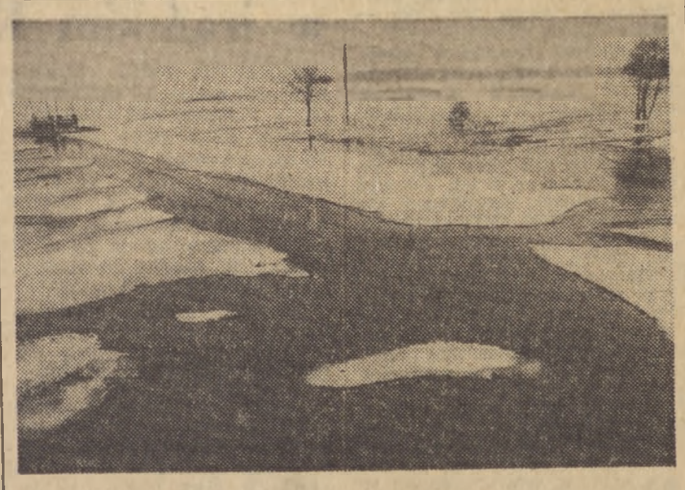

(P) W pobliżu Radzymina pod Warszawą wody rzeki Rządzy zalały okoliczne pola. Fot. Zbigniew Furman

WIZYTY—SPOTKANIA—ROZMOWY

● Na zaproszenie ministra przemysłu maszynowego — Aleksandra Kopcia przebywała w Polsce delegacja radzieckich specjalistów, której przewodniczyli wiceministrowie; przemysłu lotniczego — M.S. Michajłow i lotnictwa cywilnego — J.S. Rozumowski. Delegacja odwiedziła czołowe przedsiębiorstwa polskiego przemysłu lotniczego, tj.: WSK „PZL-Mielec", WSK „PZL-Rzeszów", WSK „PZL-Świdnik" i WSK „PZL-Warszawa", wysoko oceniając nowoczesność, poziom techniczny i organizację pracy naszego przemysłu. Przedmiotem rozmów było omówienie aktualnego stanu i poziomu realizacji międzyrządowych porozumień w dziedzinie przemysłów lotniczych, w tym problemów związanych z uruchomieniem w Polsce produkcji samolotu komunikacyjnego AN-28, dostawami do ZSRR samolotów rolniczych o napędzie odrzutowym PZL m-15 oraz rozwojem produkcji elementów do samolotów IŁ-86. Poruszono również zagadnienia związane z przygotowaniem przez nasz przemysł produkcji nowego typu wielozadaniowego śmigłowca. Wizyta delegacji radzieckiej oraz jej wyniki stanowią kolejny krok na drodze dalszego rozszerzania współpracy naukowej, technicznej i produkcyjno-handlowej między naszymi krajami. (PAP)

KRONIKA ZMIAN KADROWYCH

● Prezes Rady Ministrów, na wniosek ministra spraw zagranicznych, powołał Józefa Czesaka na stanowisko przewodniczącego Polskiego Komitetu do Spraw UNESCO.

Z okazji objęcia tej funkcji przez Józefa Czesaka odbyło się w dniu 20 marca bm. posiedzenie prezydium Polskiego Komitetu d/s UNESCO, na którym w imieniu ministra spraw zagranicznych, Emila Wojtaszka, wiceminister Eugeniusz Kułaga podziękował dotychczasowej przewodniczącej komitetu Eugenii Krassowskiej za długoletnią owocną działalność. (PAP)

PAP DONOSI W SKRÓCIE

● W Jabłonnie k/Warszawy odbyła się doroczna partyjna narada socjologów. Dyskutowano na temat roli socjologii w społeczno-gospodarczym rozwoju kraju w nawiązaniu do uchwał XII i XIII plenum KC PZPR; dokonano oceny stanu realizacji centralnie sterowanych badań naukowych w bieżącej 5-latce i ustosunkowano się do projektów kierunków badań na lata 1981-86. Omówiono również zadania w zakresie dalszego podnoszenia poziomu pracy dydaktycznej i wychowawczej na studiach socjologicznych. W naradzie wziął udział z-ca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR Andrzej Bartnicki.

● Kierownik Zakładu Roślin Leczniczych poznańskiej Akademii Medycznej — prof. Bohdan Drożdż wyróżniony został Złotym Medalem „Za zasługi w rozwoju nauk chemicznych" im. J. Heyrowskiego czechosłowackiej Akademii Nauk, przyznanym m. in. za osiągnięcia uzyskane w toku prac nad wyodrębnianiem nowych związków z roślin leczniczych.

● W siedzibie ambasady CSRS w Warszawie został wręczony dyplom honorowego członkostwa Czechosłowackiego Towarzystwa Lekarskiego J.E. Purkyne prof. Stanisławowi Iwanklewiczowi z Akademii Medycznej we Wrocławiu w uznaniu jego zasług naukowych oraz dla rozwoju współpracy i przyjacielskich stosunków między czechosłowackimi i polskimi otolaryngologami.

★

● 20 bm., w pierwszą rocznicę śmierci profesora Jerzego Wołczyka, I zastępcy ministra oświaty i wychowania, delegacja Ministerstwa Oświaty i Wychowania, instytutów resortowych oraz Szkoły Podstawowej nr 3 im. Jerzego Wołczyka z Tomaszowa Mazowieckiego — złożyła kwiaty na grobie tego zasłużonego pedagoga i społecznika.

Rolnictwo poszukuje części zamiennych

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

niejszych nie ma. Brakuje więc prawie wszystkich części do hydrauliki, nie mamy 7 silników na wymianę do ciągników. Nasi zaopatrzeniowcy jeżdżą do producentów i zawsze coś nam podrzucą. Chcemy uruchomić drugą zmianę, gdyż w warsztacie mieści się jednorazowo tylko 5 maszyn".

Najgorzej jest z kosiarkami czeskimi i węgierskimi. Nie zdążą one prawdopodobnie na pierwsze pokosy. „Agroma" oficjalnie mówi, że części do nich nie będzie. POM w Ostrołęce i POM w Siedlcach, które specjalizują się w ich naprawie, mają 400 niesprawnych maszyn i puste magazyny.

POM w Tłuszczu polega na sprycie swych zaopatrzeniowców i na pomysłowości mechaników. Kierownik Grzegorz Zaklika mówi, że eksperymentalnie założyli uszczelki do silników ciągników, gdyż olej wycieka przez odrzutnik oleju. Szkopuł w tym, że uszczelek nigdzie nie można kupić, poza prywatnym warsztatem w Wołominie. Od kilku tygodni stoi w POM ciągnik, do którego nie można znaleźć wałka sprzęgłowego. „Szkoda, że zmiany konstrukcyjne wysforowały się przed produkcją części — mówi kierownik E. Zaklika — w ciągnikach ciągle coś jest zmieniane i wtedy przestaje się produkować elementy do starszych typów. Na to sami już nie zaradzimy".

Z usług POM w Tłuszczu korzysta m. in. Spółdzielnia Kółek Rolniczych z Wołomina. W bazie w Duczkach oglądamy przygotowane już do wiosny glebogryzarki, pługi, opryskiwacze. Niesprawne są jeszcze rozrzutniki obornika, a od tego właśnie zaczną się prace rolnicze, gdy ustąpi śnieg. Stoją też ciągniki, i oczywiście kosiarki. Dyrektor d.s. technicznych SKR Henryk Gass twierdzi, że spółdzielnia ma jeszcze tylko 10 proc zepsutego sprzętu. Drobniejsze uszkodzenia usunęli we własnym warsztacie, remonty i przeglądy zrobił POM.

W tej części kraju rolnicza wiosna przyjdzie ze sporym opóźnieniem. Pola są pod śniegiem lub pod wodą. Zdaje się, że natura daje szansę technicznej obsłudze rolnictwa, chociaż pomoc to zdradliwa, gdyż w kwietniu uwijać się trzeba będzie w dwójnasób.

Trochę inna sytuacja jest w Wielkopolsce, gdzie śnieg, jak na razie znika szybciej niż na Mazowszu. Naczelnik Wydziału Obsługi i Napraw Zjednoczenia Technicznej Obsługi Rolnictwa w Poznaniu Mieczysław Jackowiak informuje nas, że w pięciu województwach: kaliskim, leszczyńskim, poznańskim, pilskim i konińskim sprawne jest średnio 85 proc. sprzętu należącego do gospodarstw państwowych i spółdzielczych. Najwięcej niesprawnych jest ciągników gąsienicowych, do których brakuje gąsienic, ładowaczy, rozsiewaczy wapna i roztrząsaczy obornika. Właściciele maszyn poszukują silników do ciągników średniej mocy, wałów korbowych, nie mówiąc o różnego rodzaju uszczelkach itp. W Wielkopolsce na wagę złota są przeguby hydrauliczne do ładowaczy z Dobrego Miasta, skrzynie ładunkowe, przenośniki i talerze rozsiewające do rozsiewaczy, zbiorniki do opryskiwaczy.

Importowane siewniki francuskie (2 tysiące) stoją w POM Gostyń czekając na części, które podobno 3 tygodnie temu opuściły Francję, ale nie dotarły do Gostynia. Siewniki te 10 kwietnia muszą być na polach by siać kukurydzę i buraki. Jeżeli części dotrą w ostatniej chwili nie da się dotrzymać terminu.

O kosiarkach rotacyjnych mówią w Poznaniu to samo, co w Tłuszczu. Nie ma części do czeskich, za mało jest do polskich. Jeżeli sytuacja nie zmieni się to z 3300 kosiarek należących do Zjednoczenia 600 nie wyjdzie na pola. Szczególnie poszukiwane są koła zębate. „Agromy" są oblężone, a zaopatrzeniowcy z POM, PGR, RSP, SKR pukają do wielu drzwi. (les)

ŻYCIE I NOWOCZESNOŚĆ

WSZECHNICA POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Serce i komputer

(P) Kolejny wykład Wszechnicy, prowadzony przez prof. Józefa Jagielskiego poświęcony był zastosowaniu ETO w badaniach kardiologicznych. Zostały omówione różne systemy współpracy elektrokardiografów i komputerów.

W Polsce zastosowanie komputerów do analizy elektrokardiogramów nie jest jeszcze powszechne. Tym niemniej we wrocławskim centrum komputerowym „Dolmed" taki system stosuje się już od dwóch lat. Jak wykazały badania na 59 pacjentów w 51 przypadkach ocena komputerowa pokrywała się z oceną kliniczną. Trafność diagnozy jest więc wysoka.

Następny wykład prof. J. Jagielskiego odbędzie się 27 bm. Temat — zastosowanie ETO w badaniach genetycznych. (KL)

Badanie systemów eksploatacyjnych

(P) Zwiększenie efektywności gospodarowania to cel, który stawia sobie każde przedsiębiorstwo. Na pytanie, jak go osiągnąć, próbują znaleźć odpowiedź naukowcy za pomocą badania systemów eksploatacyjnych.

Kolejny, piąty już wykład na ten temat wygłosił 20 bm. członek rzeczywisty PAN — prof. Stefan Ziemba.

Badanie systemów eksploatacyjnych może nie tylko przyczynić się do zmniejszenia strat z powodu niewłaściwej eksploatacji maszyn i urządzeń, sięgających 300 do 600 miliardów złotych rocznie. Zastosowanie modeli matematycznych umożliwia stworzenie wspólnego języka dla specjalistów z różnych dziedzin, co przy postępującej specjalizacji staje się coraz ważniejsze. (A. D.)

Dziś pierwszy dzień wiosny

(D) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

się astronomiczna wiosna. Zachmurzenie ma być małe i umiarkowane. Miejscami opady śniegu z deszczem i deszczu. Na południu lokalne mgły. Temperatura maksymalna od plus 2 st. na północy do plus 5 st. w centrum i plus 10 st. na południu. (Lokalnie temperatura na południu może być wyższa).

Tak więc na prawdziwą, ciepłą i słoneczną wiosnę trzeba chyba będzie jeszcze poczekać. (lat.)

Prognoza pogody

(P) IMiGW przewiduje dziś w Warszawie zachmurzenie duże z rozpogodzeniami. Słabe opady śniegu lub deszczu. Temp. maks. w dzień plus 4 st.. Wiatry słabe. (PAP)

KALENDARIUM

● *Środa jest 80 dniem 1979 r. Do końca roku pozostało 285 dni, w tym 238 dni roboczych.*

● *Słońce wschodzi o godz. 5.38, a zachodzi o godz. 17.50. Środa jest dłuższa od najkrótszego dnia w roku o 4 godziny i 25 minut.*

● *Imieniny obchodzą: Benedykt i Lubomir.*

★

● *Czwartek jest 81 dniem 1979 r. Do końca roku pozostało 284 dni, w tym 237 dni roboczych.*

● *Słońce wschodzi o godz. 5.35, a zachodzi o godz. 17.52. Czwartek będzie dłuższy od najkrótszego dnia w roku o 4 godziny i 30 minut.*

● *Imieniny obchodzą: Katarzyna i Bogusław.* (jl)

W dniu 19 marca br. zmarła ukochana Mama i Babcia

Elżbieta Melania Chmielewska-Daniłowicz

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w czwartek 22 marca o godz. 13.30 na Cmentarzu Komunalnym na Powązkach

dzieci wnuki i rodzina

mgr. inż.

Stanisławowi Jerzemu Chmielewskiemu

Pełnomocnikowi Dyrektora FSO d/s Sprzedaży i Exportu serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają

Dyrekcja, KF PZPR, Rada Zakładowa koleżanki i koledzy

Dnia 16 marca 1979 r. odszedł od nas w wieku 73 lat Ś. † P.

Czesław Lewicki

Życzliwych Jego pamięci zawiadamiamy, że uroczystości żałobne odbędą się na Cmentarzu Komunalnym na Powązkach (dawny Wojskowy) Kwatera 23 wraz z nabożeństwem w kościele św. Jozafata (przy cmentarzu) 22 marca 1979 r. o godz. 11.15

rodzina

Efektywność w działaniu

W stronę potrzeb

HENRYK CHĄDZYNSKI

TRUDNE warunki pracy wielu zjednoczeń przemysłu maszynowego spowodowane zakłóceniami dostaw energii, perypetiami związanymi z brakiem materiałów i ograniczeniami importowymi pogłębiły się znacznie w pierwszych tygodniach roku bieżącego, kiedy to atak zimy sparaliżował transport i uniemożliwił nawet wysłanie i zaliczenie do planu wyprodukowanych już wyrobów. Spodziewałem się więc litanii narzekań. Tymczasem na spotkaniu, które poświęcone było prezentowaniu programu działania tego resortu do końca roku, w odpowiedzi na list Edwarda Gierka nie narzekania na trudności ale raczej dość ofensywna postawa zmierzająca do przekroczenia zadań planu była akcentem dominującym.

Przemysł maszynowy wyszedł relatywnie łatwiej z trudności na początku roku aniżeli inne dziedziny co zresztą jest charakterystyczne dla branż najbardziej nowoczesnych, w których ostatnie lata były okresem forsownej modernizacji i rozbudowy. Jednakże poszczególne działy gospodarki stanowią naczynia połączone i wiadomo już teraz, że wielu surowców i materiałów będzie mniej, nie zanosi się na obfitość energii elektrycznej a transport nie doszedł jeszcze do normy. W tej sytuacji trzeba dokonać skrupulatnej przymiarki możliwości, uwzględniać nowe realia, wyciągać prawidłowe wnioski dla bardziej elastycznego sterowania produkcją. Wprawdzie w przemyśle maszynowym zaległość ze stycznia i lutego, jeśli liczyć wartość produkcji, wynosi ponad 5 mld złotych, relatywnie rzecz biorąc nie jest to procent wielki, jednakże liczyć się trzeba ze zróżnicowaną sytuacją w poszczególnych branżach a także z zakłóceniami w realizacji asortymentowego planu produkcji, gdyż zaległości w niektórych ważnych wyrobach sięgają od 10 do 30 proc. zadań. Wprawdzie roczne dostawy na rynek za 2 miesiące wykonano, jeśli chodzi o wartość, w takim stopniu jak wynika to z kalendarza, nie można jednak nie uwzględnić tu tak ważnej pozycji jaką było przekroczenie sprzedaży samochodów, które ze względu na trudności transportowe nie mogły być wysłane na eksport. Największe dlatego zaległości wystąpiły w realizacji eksportu, przy czym dotyczy to przede wszystkim ważnych rynków wolnodewizowych.

Przegrupowanie

Jeśli więc w takiej sytuacji mówiono nie tylko o nadrobieniu zaległości, ale nawet o ponadplanowych dostawach wyrobów w tym roku za 1,4 mld złotych, w tym za ok. 1 mld zł towarów na rynek, to można mówić o rzeczywiście aktywnej postawie, która wychodzi naprzeciw najbardziej pilnym potrzebom gospodarczym. Postanowiono bowiem nie wracać do ustalonego schematu działania, ale uwzględniając nie tylko możliwości zaopatrzeniowe, lecz również zmiany po stronie zapotrzebowania dokonać niejako w marszu przegrupowania sił i środków. Wiadomo, że wskutek trudnych warunków zimy powstanie zwiększone zapotrzebowanie na remonty ciężarówek, autobusów i maszyn budowlanych co z kolei wymaga także rosnących dostaw części zamiennych. Wprawdzie plan zakładał pewną preferencję dla produkcji części zamiennych, teraz jednak bez dodatkowych dostaw nie można by przeprowadzić większych niż planowano remontów sprzętu.

Postanowiono więc zmniejszyć i dostosować do przydziałów materiałowych produkcję „Starów", „Żuków", przyczep samochodowych, koparek, żurawi i obrabiarek. Natomiast wykorzystać zwolniony potencjał i kadrę do dodatkowej produkcji części zamiennych a także do remontów maszyn budowlanych, samochodów, autobusów i obrabiarek. Nie jest to decyzja łatwa do wykonania zwłaszcza, że zakłady przemysłu motoryzacyjnego czy przemysłu maszyn budowlanych dotychczas taką działalnością się nie parały, nie mają doświadczenia ani też wydzielonych stanowisk, które by mogły zajmować się naprawami zamiast budową. Jest to jednak konieczność jako że zarówno transport jak i budownictwo a także rolnictwo wymaga tego remontowego wsparcia.

Drugim takim kierunkiem działania jest ponadplanowe zwiększenie produkcji w tych zjednoczeniach, które jak „Predom", „Polam" czy „Unitra-Dom" zajmują się dostawami produkcji na rynek. Prócz tego Fabryka Samochodów Małolitrażowych w Bielsku wyprodukuje dodatkowo 5 tys. małych Fiatów, a fabryka na Żeraniu 2 tys. Fiatów 125p co pozwoli zwiększyć dostawy na eksport i na rynek wewnętrzny. Mają też być zwiększone o 200 mln zł usługi motoryzacyjne na rzecz ludności.

Rzecz jasna, że te nowe kierunki działania, zwłaszcza dodatkowa produkcja na rynek wewnętrzny czy też dodatkowe ilości części zamiennych, zaspokoją określone zapotrzebowanie społeczne i zyskają społeczną akceptację tylko wtedy, jeśli będą to rzeczy naprawdę potrzebne. Stąd też rosnąca rola tego co można nazwać analizą potrzeb, aby znowu nie powtórzyły się znane w przeszłości sytuacje kiedy wykonywano z nadwyżką zadania ustalone wskaźnikami, ale nie zaspokajano potrzeb. Sądzę, że odbiorcy powinni tu mieć wpływ na ten program podejmowany z myślą o zmieniających się potrzebach, aby wysiłek fabryk przemysłu maszynowego został należycie ukierunkowany i zdyskontowany.

Kurs na oszczędność

Tym bardziej, że na tle różnego rodzaju napięć w gospodarce nie są to bynajmniej zadania łatwe i wymagają na wielu odcinkach skoordynowanego działania, obejmującego jednocześnie różne odcinki pracy. Mam tu na myśli przede wszystkim należyte połączenie tych wszystkich zabiegów, które decydują o postępie technicznym z aktualną sytuacją materiałową. Wiadomo przecież, że pojęcie lepsza efektywność gospodarowania nabiera szczególnego sensu właśnie w odniesieniu do całej sfery związanej ze zużyciem materiałów. Staje się to tym bardziej ważne, gdyż jako sprawę nadrzędną postawiono program produkcyjny, do którego ma być dostosowane zużycie materiałów, a nie odwrotnie modyfikowano zamierzenia do dostępnych środków. Taka postawa zakładała jednakże uzyskanie zdecydowanego postępu w gospodarowaniu materiałami, bo przecież bez tego nie można byłoby wykonać zadań skoro nie starcza wyrobów hutniczych, rur, tworzyw sztucznych i innych chemikaliów, a także opakowań.

Stąd też znaczenie dokonywanych do końca marca przeglądów zapasów materiałowych, gdyż zakłada się, że ujawnione nadwyżki mają być w pierwszej kolejności skierowane do tych zakładów, które odczuwają największy ich brak. Bardziej ekonomicznie wykorzystywać trzeba będzie opakowania, liczyć się z koniecznością podejmowania wysiłków nad lepszym wykorzystaniem węgla i energii. W tym przemyśle, który jest przecież nośnikiem postępu technicznego, szczególne zadania spoczywają na kadrze technicznej. Cały program postępu technicznego i to zarówno jeśli chodzi o zamierzenia długofalowe jak i przedsięwzięcia doraźne, sprzyjać powinien oszczędnościom surowcowym, zwłaszcza obniżaniu udziału surowców, materiałów i komponentów pochodzących z importu.

Wykorzystanie maszyn

Jest wszakże jeden warunek. Umownie można go nazwać hasłem dobrej, solidnej roboty. Niepokoić musi bowiem podany na naradzie fakt, że jedna czwarta podzespołów, elementów, zastępujących import wciąż jeszcze nie odpowiada wymaganiom jakościowym. Chodzi zaś, znowu powtarzamy, nie o ruchy pozorne dla pięknych sprawozdań, ale o autentyczny postęp, który pozwoli zaspokoić potrzeby użytkownika. W tym przypadku użytkownikiem są zakłady tego samego resortu, które — jak sądzę — nie bardzo godzą się na zastępowanie dobrych podzespołów kiepskimi, tyle że rodzimymi.

Sprawa jakości jest zresztą niezwykle istotna, jako że jest to ważny czynnik wpływający na efektywność gospodarowania. Dobrze, że przy tej okazji podnoszono sprawę poprawy niezawodności i angażowania do tego celu całego zaplecza naukowo-badawczego. Również przy tak zwiększonym programie produkcji części zamiennych wykorzystanie wyników badań niezawodności staje się niezbędne po to, by prawidłowo ocenić potrzeby asortymentowe.

Przemysł maszynowy, który należał do najprężniej rozwijających się gałęzi naszej gospodarki musi też zwrócić więcej uwagi na lepsze wykorzystanie tych ogromnych środków, które przeznaczono na jego rozwój. Mam tu na myśli nie tylko sprawniejsze inwestowanie, ale przede wszystkim szybsze dyskontowanie tego nowoczesnego potencjału. M.in. działalność inwestycyjna w większym niż dotychczas stopniu skierowana będzie także na te odcinki, które mogą przyczynić się do poprawy efektywności gospodarowania. Chodzi zwłaszcza o takie przedsięwzięcia, które szybko mogą przyczynić się do eliminacji różnego rodzaju wąskich gardeł w produkcji elementów, podzespołów kooperacyjnych i przyczynić się do lepszego zaspokajania tych potrzeb, które zgłaszają przedstawiciele handlu wewnętrznego i zagranicznego.

W gospodarowaniu majątkiem trwałym duże znaczenie ma prawidłowe dysponowanie maszynami i urządzeniami. Przewiduje się, że w tym roku ok. 11 tys. maszyn i urządzeń zbędnych lub niedostatecznie wykorzystanych przeznaczy się dla zaplecza rolnictwa, warsztatów obsługujących komunikację, a także dla spółdzielczości pracy. Podobnie gospodarska troska objąć musi różnego rodzaju urządzenia pochodzące z importu, które ze względu na opóźnienia robót budowlanych nie będą do końca br. zainstalowane. I znowu w tym przypadku szukać się będzie możliwości ich wykorzystania tam gdzie szybciej przynieść mogą pożądany efekt społeczny.

Różne są więc poczynania, które służą lepszej efektywności gospodarowania. W sumie znajdą one wyraz w obniżce kosztów, która przecież powinna być najlepszym zwierciadłem postępu. Te wszystkie działania, które zmierzają do zmniejszenia pracochłonności wyrobów, lepszego wykorzystania materiałów, poprawie jakości w ostatecznym rachunku wpływają na ogólny bilans kosztów i zysków, tych, zysków, które łatwo można wyliczyć w skali zjednoczenia i zakładu i tych, które są niezbędne z punktu widzenia interesów całej gospodarki narodowej.

Instalacje z „Chemaru". *Żadna z największych elektrowni w naszym kraju nie mogłaby pracować bez urządzeń z kieleckiego „Chemaru". W zakładach powstają bardzo skomplikowane i wielkie gabarytowo urządzenia i instalacje. Dość powiedzieć, że dla obu bloków 500-megawatowych elektrowni „Kozienice", wyprodukowano tu 2100 ton różnych wyrobów. „Chemar" pracuje również na potrzeby eksportu, wysyłając swoje urządzenia do wielu krajów świata.*

Fot. CAF — Stan

Śladem listów do redaktora „Życia"

Temat stary, ale aktualny: DOZORCY

RYSZARDA KAZIMIERSKA

TEGOROCZNA ostra i dokuczliwa zima wywołała na publiczną wokandę temat stary ale niestety wciąż aktualny: ludzką nieudolność, niewywiązywanie się z obowiązków. Największy ostrzał krytyki padł na służby miejskie, na dozorców, administrację domów, na oczyszczanie miast, a więc na to co się dzieje wokół naszych domów, w naszym najbliższym, codziennym sąsiedztwie.

Temat to stary. W Kronikach Bolesława Prusa, pisanych równe sto lat temu, w 1879 roku, znalazłam taki oto fragment: „Miniony tydzień upamiętnił się dla Warszawy niezwykłym ruchem sanitarnym. Cały „obiegowy" kapitał brudów miejskich spłynął ku Wiśle, lecz na pociechę miasta „fundusz żelazny" ulokowany w domach i podwórckach — pozostał nietknięty. Właśnie przed opatrznościowym deszczem, który wziął w entrepryzę wywózkę błota z ulic, ogłoszono i obwołano po pismach, że podwórza mają być oczyszczone w ciągu kilku dni Przeżyliśmy ich już dzięki niebu kilkanaście nie doczekawszy się nawet zamiaru oczyszczenia. I będzie tak co tydzień, co miesiąc, przez wszystkie lata, aż do końca czasów, dopóki municypalność siebie i właścicieli domów nie przekona o niezbędności wywiezienia śmieci, a dozoru nad tą czynnością nie powierzy — obywatelom".

Rzec można, prorocze słowa pana Bolesława Prusa. Miasta po dziś dzień mają kłopoty ze śmieciami, mają kłopoty ze sprzątaczami, dozorcami, gospodarzami domów.

DWA OBOZY

Kiedy wydrukowaliśmy (5 marca br.) list do redakcji, zatytułowany „Zmienić gospodarzy domów", nasi Czytelnicy podzielili się na dwa obozy. Otrzymaliśmy parę dziesiątków listów z wielu miast. Dziś chcemy zrekapitulować tę pasjonującą Czytelników dyskusję o sprzątaniu, odśnieżaniu, usuwaniu śmieci.

Najpierw przypomnienie propozycji autora listu „Zmienić gospodarzy domów". Czytelnik sugeruje, ażeby oczyszczaniem jezdni, chodników i terenów wokół bloków, zajęło się Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania, a utrzymaniem czystości wewnątrz budynków — sprzątaczki „porządkowe". Natomiast — „z gospodarzami domów trzeba rozwiązać umowę o pracę i o mieszkanie".

Propozycja ta wywołała różne reakcje, wzbudziła emocje, i protesty.

„List zamieszczony 5 marca wzbudził zachwyt i nadzieje u wszystkich, którzy od lat bezskutecznie dopominają się w swych administracjach o utrzymanie czystości. Władze miasta powinny bez zwłoki skorzystać z podanych propozycji..."

„Znakomity pomysł z likwidacją gospodarzy domów... Koszty mieszkań i pensji gospodarzy przekazać na podwyżkę płac sprzątaczy etatowych".

Jedni są za ostrą rozprawą z dozorcami, drudzy polemizują z czytelnikiem proponującym „zmianę (a raczej likwidację) gospodarzy domów".

„Idąc po linii rozumowania autora notatki, należałoby zwolnić kolejarzy, bo śnieg pozasypywał tory i rozjazdy, zwolnić drogowców, bo pozasypywało drogi, zwolnić pracowników komunikacji, bo... itd." „Zwolnienie dozorców spowoduje nasilenie okradania mieszkań. Wiele kradzieży mieszkaniowych zostało udaremnionych przez dozorców... Pomysł obciążenia MPO obowiązkiem oczyszczania jezdni i chodników nie jest zbyt szczęśliwy, to przede wszystkim MPO nie zdało zupełnie egzaminu i jak wiadomo MPO boryka się z własnymi trudnościami kadrowymi".

Zabrali też głos dozorcy.

ZAATAKOWANI REPLIKUJĄ

„Zabolał mnie ten list, ponieważ jestem dozorczynią dużego bloku. Dlaczego wszystkich dozorców traktuje się na równi. Nikt mi nie pomagał w odśnieżaniu, tylko moje dzieci mają ręce popękane od roboty w styczniu, kiedy był taki śnieg. Ja i czworo moich dzieci robiliśmy całą noc. Na 5.30 rano już było zrobione i kiedy ludzie szli do pracy mieli piękną, równą drogę. A jeśli bywają dozorcy, którzy zaniedbują swój obowiązek, powinna zainteresować się administracja domów mieszkalnych i ukarać dozorcę"...

„Jako gospodarz domu pragnę odpowiedzieć na Pana zarzuty. Po postępowaniu jednego czy kilku nie można oceniać wszystkich. W czasie opadów praca dozorcy trwała do 20 godzin na dobę i to przy częstej pomocy członków rodziny. Ja mam np. 350 metrów bieżących chodnika do sprzątania. Do tego musi być bardzo silna osoba, aby mogła w ciągu 4 godzin raz sprzątnąć ten chodnik. A pan sobie wyobraża ile śniegu spadło w ciągu kilku godzin... Zarabiam 1600 zł miesięcznie. Mam do sprzątania 5640 metrów kwadratowych. Pracuję od godziny czwartej".

„Jestem gospodarzem domu przy ul. Gagarina 13, pracę swoją wykonuję sumiennie i ogromnie mi się zrobiło przykro na stawiane zarzuty. Wiadomo jest, że duża ilość gospodarzy domów została do Warszawy ściągnięta przez różne znajomości i koligacje i właśnie ci gospodarze nie wywiązują się ze swojej pracy, gdyż pracownicy PGM-ów patrzą przez palce, bo przecież kuzynowi czy znajomemu nie potrąci się premii ani nie da się nagany. Znam przypadek, że dzielnicowy MO sporządził protokół za nieuprzątnięty śnieg i w tym samym czasie PGM dał dozorcy nagrodę"...

JAKA RADA?

W „Kurierze Porannym" w 1883 roku ukazało się takie rozporządzenie: „Stróże domów pod żadnym pozorem nie mają być używani do żadnych posług zewnątrz domów, a szczególniej wysyłani z różnymi poselkami na miasto. Prócz tego policmajster poddaje wszystkich kamienicznych cerberów kontroli policyjnej i poleca komisarzom cyrkułowym wzywać od czasu do czasu stróżów celem wrażenia im w pamięć obowiązków, jakie na nich ciążą. Przekraczający przeciw ustanowionym przepisom stróże oprócz pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej zostaną raz na zawsze pozbawieni prawa pełnienia podobnych obowiązków".

Czasy się zmieniły. Miejsce stróżów zajęli dozorcy, których potem nazwaliśmy gospodarzami domów.

Jeden gospodarz wzorowy, drugi — brudas i nierób. Ale nad pracą każdego z nich powinna czuwać administracja, komitet osiedlowy. A i dzielnicowy nieraz mandatem ukarać potrafi. Napisałam „powinna czuwać", ale między „powinna" a „czuwa" jest kolosalna różnica. Otóż wydaje mi się, że rację mają ci Czytelnicy, którzy stwierdzają:

„Za obecny stan czynię winnymi ROM-y („rejony obsługi mieszkańców"), które absolutnie nie kontrolują pracy gospodarzy domów i nie wyciągają z tego wniosków"...

..... W każdej pracy bywają leniwi, niesubordynowani pracownicy... Takim pracownikom wymawia się pracę. Tak też powinny postępować odpowiednie administracje domów".

„Potrzebna jest kontrola wykonania. Należy więc usprawnić styl pracy administracji domów, mających obowiązek prowadzenia stałej kontroli pracy dozorców".

I tak więc doszliśmy do następujących konkluzji:

- niezbędne jest większe poczucie odpowiedzialności za wykonywanie przyjętych na siebie obowiązków;
- niezbędna jest autentyczna kontrola i ocena pracy podległych zespołów ludzkich;
- niezbędne jest konsekwentne rozliczanie ludzi ze swoich obowiązków, a jeśli zawiodą — pozbawianie ich prawa pełnienia tych obowiązków.

Za wszystkie listy — dziękujemy. I za te z Warszawy, (których było więcej) i za te z innych miast Polski. Propozycje i wnioski, dyktowane troską o codzienne życie mieszkańców naszych miast, zasługują na uważne rozważenie. Przekażemy je władzom.

W Warszawie instancja partyjna zaleciła władzom administracyjnym dogłębną ocenę funkcjonowania poszczególnych dziedzin gospodarki stołecznego województwa. M. in. zalecono, aby we wszystkich wydziałach i przedsiębiorstwach służb miejskich odbyły się zebrania partyjne, których tematem będzie analiza i ocena własnej pracy w ostatnich trudnych miesiącach.

O wnioskach i działaniach, które zostaną podjęte i które pozwolą usprawnić funkcjonowanie życia w mieście — będziemy informować naszych Czytelników na bieżąco.

Byki i byczki

Niski gatunek

Koleżanka redakcyjna przyniosła mi wycinek z rysunkiem reklamowym. Fertyczna panienka trzyma szczotkę odkurzacza i mówi w dymku: „**I ty polubisz sprzątać**". Koleżanka była zdegustowana: — „**Polubisz sprzątać**"? To ma być po polsku? — pytała.

Dostałem inny wycinek. „**Linia, akcenty układu ciała, różnią się w balecie w zależności od profesora**" — czytam podkreślony fragment tekstu.

Inny wycinek z tytułem: „**Pracą zwalczać mity**". I cytaty: „**Spalać najniższe gatunki węgla...**", „**Budowa wiodąca**"..., „**Rozpoczęto roboty cyklowe**"..., „**Elektrownia weszła do ścisłej czołówki**"..., „**Trzeba było nadrobić rok**"..., „**Zaczęły napływać zaległe dostawy**"..., „**Pracę wykonywano w maksymalnie usztywnionych terminach**" itd. itd.

Pośpiech. Tym tłumaczymy różne przywary stylu, jakim posługują się dziennikarze w powszedniej robocie informacyjno-sprawozdawczej. Felietoniści, zwłaszcza tygodnikowi, wywyższający się nad swoich kolegów z prasy codziennej, nazywają to **żurnalistyką** i używają sobie na niej, co się zmieści, ale celu nie osiągają. Żurnalistyka kwitnie.

Skąd się biorą takie niezdarne zwroty, jak cytowane w felietonie?

Mówi się: **lubię sprzątać**. Skoro więc można **lubić sprzątać**, to można i **polubić sprzątać**. Tymczasem można tylko **polubić sprzątanie**.

Dalej: spalać **najniższe gatunki węgla**. Określenia **niski-wysoki** należą do tzw. wyrażeń modnych, zastępujących inne. Mówi się o **wysokiej formie** sportowców, **niskich wymaganiach** itd. **Niski gatunek** to bardzo charakterystyczny przykład użycia tego modnego wyrażenia. Poza tym: nie spala się przecież **gorszego gatunku** tylko **węgiel gorszego gatunku** albo wręcz **gorszy węgiel**.

Budowa wiodąca. Przykład bardzo rozpowszechnionego rusycyzmu. Zamiast napisać **wzorcowa** (a nawet **wzorcowa, przykładowa** — używamy rusycyzmu. Po — co? Nie wiem.

Elektrownia weszła do ścisłej czołówki — przykład użycia wyrażenia sportowego, bardzo już wytartego, razi szablonem, choć jego poprawności językowej nie można nic zarzucić.

Nadrobić rok — skrót, przerzutnia, zbyt jednak ryzykowne, by można było to zaakceptować. Nadrabia się przecież **zaległości** albo **zaniedbania**.

Zaczęły napływać zaległe dostawy. Napływają **towary** — ponieważ jednak towary się transportuje lub dostawia — więc pisze się o **napływaniu transportów** czy **dostaw**.

Usztywniony termin: zwrot z języka biurokratycznego, powstał prawdopodobnie dlatego, że **termin** przestał się liczyć, gdyż go nie dotrzymywano, wobec czego trzeba było go uściślać, uściślony — **uprekluzywnić** a uprekluzywniony jeszcze **usztywnić**. Oto do czego prowadzi niewiara w znaczenie słowa.

Warto prześledzić takie zmiany znaczeniowe wyrazów. To one składają na żurnalistykę. Kto wie, czy wtedy czytelnik nie doszedłby do wniosku, że jak stajnie Augiasza, tak i obszar języka dziennikarskiego warto sprzątać metodą trochę gwałtowniejszą.

IBIS

Książki tygodnia

BEATA SOWIŃSKA

Danton z bliska

...„Pojechał do Paryża któregoś dnia 1780 r. zupełnie za darmo — to przysługa pocztowca, przyjaciela rodziny. Stanął w oberży pod Czarnym Koniem (...) Zameldował się u mecenasa Vinot. Próba kaligrafii wypadła marnie, ale młody człowiek rzekł bez ogródek, że przecież nie przyjechał do Paryża, aby zostać kopistą. Vinot również pokazał klasę: Lubię tupet — oświadczył. — W naszym zawodzie trzeba go mieć". Georges — Jacques Danton został dependentem wziętego adwokata. Okazało się, że znakomicie potrafi wydeptywać korytarze i sale rozpraw, gabinety i bufet Pałacu Sprawiedliwości. Pilnował dla patrona terminów, załatwiał formalności, popychał zaległe sprawy, obserwował działanie sądowej maszynerii. Równocześnie studiował teoretyczne arkana „procedury"(...). „Później odbył studia prawnicze na fakultecie w Reims". Tak wyglądały początki prawniczej kariery człowieka, który miał stać się w przyszłości jednym z przywódców Wielkiej Rewolucji Francuskiej.

Jemu właśnie poświęcona jest książka Jana Baszkiewicza, znanego historyka, profesora Uniwersytetu Warszawskiego, autora wielu prac, z których m.in. tematyki francuskiej dotycza: „Historia Francji" (1974 r.) oraz „Maksymilian i Robespierre" (1976 r.). Publikacja o Dantonie ukazała się w cennej PIW-owskiej serii „Biografii sławnych ludzi". Autor książki nie ogranicza się jednakże tylko do przedstawienia osoby i działalności swego bohatera, lecz daje nam zarazem panoramiczny obraz czasów, w których Danton żył, czasów wypełnionych burzliwymi wydarzeniami, jakie wpisały się w ówczesne dzieje Francji.

Wokół postaci Dantona narosła legenda. Sprawa oceny jego działalności i wkładu w dzieło rewolucji stanowiła od lat przedmiot sporu polityków i historiografów — Danton miał gorących obrońców i zaciekłych oskarżycieli. Jan Baszkiewicz daleki jest od radykalizmu ocen; charakteryzując postać i działalność Dantona, przytacza — z rzetelnością uczonego — zarówno opinie jego orędowników jak i przeciwników. Rozległa wiedza o epoce i wnikliwa znajomość przedmiotu pozwalają mu maksymalnie obiektywnie wyważyć wszystkie racje „za" i „przeciw". Cytując różne sądy i świadectwa — oddziela prawdę od legendy, krytycznie ustosunkowuje się do pewnych stwierdzeń, prostuje niektóre opinie, rozświetla wiele spraw, wokół których narosły znaki zapytania.

Książka pozwala czytelnikowi prześledzić kolejne etapy działalności Dantona-adwokata, trybuna, członka Komuny Paryskiej, założyciela klubu kordelierów, działacza klubu jakobinów, ministra w Tymczasowej Radzie Wykonawczej, deputowanego i wreszcie „konspiratora". Autor książki ukazuje w wyrazistym zbliżeniu całą tę drogę polityczną, meandry owej drogi, grę, którą Danton prowadził; zarazem daje możność przyjrzenia się swemu bohaterowi w bezpośrednim działaniu w zaciszu gabinetu i na trybunie, podczas oficjalnych wystąpień i w kameralnych rozmowach z najbliższymi współpracownikami, w salonie i na mównicy. (Danton był znakomitym oratorem, w swoich przemówieniach — jak zauważa autor — umiał zawsze znaleźć odpowiednią do sytuacji formułę i ton).

Oświetla również książka i wnosi sporo ciekawych szczegółów do pewnych, znanych faktów z życiorysu Dantona — bardzo interesująco rysuje się tu m.in. sprawa jego ucieczki z Paryża (Robespierre twierdził, że „patrioci długo pamiętali to tchórzliwe porzucenie sprawy publicznej") czy rola w insurekcji 10 sierpnia (spory na temat owej roli — pisze prof. Baszkiewicz — zostały trochę zafałszowane). Rozpatruje również autor książki okoliczności, w jakich doszło do oskarżenia Dantona o praktyki korupcyjne i przedstawia całe dossier tej sprawy; z wielu stron oświetla także stosunki między Dantonem a Robespierre'em, zwłaszcza w ostatniej, dramatycznej fazie, gdy drogi ich zaczęły się rozchodzić. W 1794 roku Robespierre zaatakował już frontalnie Dantona i jego zwolenników. Danton oskarżony o spisek przeciw rządowi i zdradę kraju, stanął przed Trybunałem Rewolucyjnym; w wyniku procesu wymierzono mu karę śmierci. Zginął na szafocie nie przeżywszy nawet trzydziestu pięciu lat.

Ów ostatni akt dramatu znajduje w książce wyraziste odzwierciedlenie. Autor książki cytuje tu m.in. opis poety Arnaulta, który obserwował egzekucję: — „Dzień się już kończył. U stóp straszliwego posągu ujrzałem, jak wyłania się — niczym dantejski cień — ten trybun, który w półblasku zachodzącego słońca mógł tak samo sprawiać wrażenie człowieka powstającego z grobu, jak i gotowego doń wstąpić... Nic bardziej imponującego jak ów profil rzucający wyzwanie toporowi, jak wyraz tej głowy mającej zaraz spaść, a zdającej się jeszcze dyktować prawa. Cóż za straszna pantomima! Czas nie zdołał jej zatrzeć w mej pamięci. Odnajduję w niej całą siłę uczuć, które Dantonowi inspirowały jego ostatnie, straszliwe słowa. Nie mogłem ich słyszeć, ale powtarzano je drżąc z przerażenia i podziwu. U stóp szafotu Danton powiedział do kata: — „Nie zapomnij tylko pokazać mej głowy ludowi. Warta jest tego".

Wartość tej publikacji (wydanej przez PIW w pięknej szacie edytorskiej) określają nie tylko jej wybitne walory poznawcze. Głęboka erudycja idzie tu w parze (co nie zawsze się zdarza!) z talentem pisarskim. Błyskotliwe pióro autora sprawia, że „Danton" staje się lekturą zgoła pasjonującą.

Jan Baszkiewicz — Danton — PIW, str. 372, cena 120 zł.

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

Historyczne 133 dni

60 lat węgierskiej rewolucji

21 marca — dokładnie 60 lat temu — zebrała się Budapeszteńska Rada Robotników, na której z ogromnym entuzjazmem proklamowano Węgierską Republikę Rad. Z poparciem pospieszyła też Rada Żołnierzy.

W tym czasie uzbrojone oddziały robotników, kierowane przez komunistów, zajęły najważniejsze punkty węgierskiej stolicy. Wiadomości o rewolucyjnym zwrocie, jaki miał miejsce w stolicy, w ciągu jednego dnia obiegły cały kraj. Wszędzie rady robotnicze natychmiast przejmowały władzę.

Mimo zarządzenia przez Ententę blokady gospodarczej Węgier, mimo ataków na młodą republikę rad i zmowy reakcji wewnętrznej i zagranicznej, klasa robotnicza naszych naddunajskich przyjaciół przejęła władzę w swoje ręce. I w krótkim czasie mogła poszczycić się już wieloma osiągnięciami i sukcesami.

Upaństwowiono fabryki, banki, przedsiębiorstwa komunikacyjne, wywłaszczono majątki ziemskie (liczące ponad 100 morgów), utworzono nowe, krajowe organizacje gospodarcze. W ciągu czterech miesięcy trwania republiki rad dokonano ogromnych zmian w dziedzinie socjalnej: podniesiono płace robotnicze, wprowadzono 8-godzinny dzień pracy, zwiększono zarobki w rolnictwie, polepszono sytuację mieszkaniową tysięcy ubogich ludzi poprzez zajęcie pałaców magnackich, willi i wielkich mieszkań burżuazji, wprowadzono ubezpieczenie powszechne, upaństwowiono szpitale i instytucje zdrowotne. Jednym z pierwszych posunięć socjalnych było wprowadzenie 12-tygodniowego urlopu macierzyńskiego dla pracujących matek, stworzenie sieci szkolnej, opieki lekarskiej. Upaństwowiono szkoły, zreorganizowano naukę w szkołach wyższych, wypowiedziano walkę analfabetyzmowi itp.

Powstanie pierwszego węgierskiego państwa proletariackiego było trzecim na świecie, chronologicznie po Komunie Paryskiej i Rewolucji Październikowej, wydarzeniem w wyniku którego klasa robotnicza stała się siłą rządzącą krajem. Jedną z najbardziej specyficznych cech zwycięstwa węgierskiej rewolucji było zdobycie władzy przez klasę robotniczą w wyniku walki klasowej — bez powstania zbrojnego. I mimo że ta pierwsza rewolucyjna republika węgierska upadła, pozostawiła w historii ruchu robotniczego trwały ślad, odcisnęła swe pozytywne piętno w Europie.

Przyjaźń polsko-węgierska oraz hasło „Za wolność waszą i naszą" zrealizowały się również w czasie 133 dni trwania Węgierskiej Republiki Rad. Walczyło o nią wielu Polaków (w węgierskiej Armii Czerwonej utworzono nawet batalion polski), a w narodzie polskim mieli Węgrzy sercem oddanego sojusznika. Dzisiejsze święto naszych przyjaciół jest więc dla nas, Polaków świętem podwójnym.

(KOPR)

Gwałtowne starcia zbrojne w irańskim Kurdystanie

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

ków kurdyjskich jako „kontrrewolucjonistów" a koła teherańskie sugerują, że wydarzenia w Sanandadżu zostały sprowokowane przez wewnętrznych i zagranicznych przeciwników rewolucji.

Dzięki apelom religijnych przywódców irańskich i kurdyjskich udało się doprowadzić do czasowego zawieszenia broni. Kurdowie zaprzestali oblężenia garnizonu w Sanandadżu i zgodzili się na rozpoczęcie negocjacji. W apelu radiowym z jakim zwrócił się do Kurdów przywódca Iranu ajatollah Chomeini stwierdził on, „że ci którzy atakują armię irańską, która obecnie stała się częścią narodu, nie są muzułmanami, lecz agentami obcych sił". Chomeini podkreślił, że „nie ma żadnych różnic opinii między nami, a naszymi braćmi sunnitami" (Kurdowie są wyznawcami sunnickiej odmiany islamu).

Według nieoficjalnych danych liczba Kurdów żyjących w Iranie wynosi ok. 5 milionów osób (tj. 15 proc. ludności Iranu). Zamieszkują oni zachodnie prowincje Iranu graniczące z Irakiem i od szeregu lat domagają się autonomii.

Rewolucja irańska rozbudziła nowe nadzieje wśród ludności kurdyjskiej, która w ostatnich miesiącach osiągnęła znacznie szersze swobody niż w okresie reżimu szacha. W wywiadzie udzielonym na początku marca br. teherańskiemu dziennikowi „Ajandegan", przywódca Kurdów irańskich — szejk Ezzedin Husseini stwierdził: „nie jesteśmy secesjonistami — lecz pragniemy autonomii w ramach Iranu. Jesteśmy za nowym, demokratycznym rządem Iranu. Wszystkie narodowości, które walczyły przeciw reżimowi szacha i przeciw kolonializmowi w Iranie powinny być reprezentowane w przyszłym rządzie islamskim".

Prasa irańska zapowiada, że sprawa autonomii Kurdów stanie się przedmiotem obrad nowego parlamentu irańskiego, który w niedługim czasie zostanie powołany do życia. (P)

Kolejne aresztowania w Iranie

TEHERAN (PAP). Jak pisze wtorkowa prasa teherańska, w Iranie aresztowano kolejnych siedem osób, które w czasach reżimu cesarskiego zajmowały pierwszoplanowe stanowiska. M.in. zostali aresztowani Safi Asfian, doradca ds. gospodarczych byłego premiera Iranu, Naser Jeganeh, prezes Sądu Najwyższego, Mohammad Ali-Safari, dyrektor Komitetu ds. Ochrony Konsumentów.

Prasa w ostatnich doniesieniach podała także, iż zatrzymano 78-letniego gen. Amira-Hosejna Ataura, który jeszcze w 1952 r. został przeniesiony w stan spoczynku.

W przemówieniu radiowym przywódca szyitów irańskich ajatollah Chomeini zaapelował o jedność między muzułmanami obrządku szyickiego i sunnickiego.

*

Teherański dziennik „Kayhan" pisze w numerze wtorkowym, że „siły rewolucyjne udaremniły w ub. sobotę próbę kontrrewolucjonistów objęcia kontroli nad wyspą Keszm w Zatoce Perskiej", położoną w pobliżu portu Bandar Abbas. „Kontrrewolucjoniści" wyposażeni w broń, którą skonfiskowali zbiegłym b. agentom tajnej policji politycznej „Sawak", przez kilka godzin utrzymywali w swoich rękach posterunek żandarmerii na wyspie.

Ministerstwo Pracy i Spraw Społecznych ogłosiło w poniedziałek oświadczenie stwierdzające, że rząd irański będzie dążył do zastąpienia jak największej liczby pracujących w Iranie cudzoziemców — Irańczykami. Zakomunikowano, że pozwolenia na pracę dla zagranicznych robotników niżej płatnych wygasają 20 kwietnia br., a pracowników o wyższych kwalifikacjach — 21 czerwca br.

Wznowienie pozwoleń będzie zależeć od sytuacji na rynku pracy. Zatrudnienie cudzoziemców bez pozwolenia jest surowo zakazane. (P)

Drwina ze sprawiedliwości przed sądem RFN

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

broni, planów zamachu, zorganizowaniu ucieczki. W przypadku zbrodniarzy hitlerowskich — stanowiących ogniwo ludobójczego systemu, pełniących rolę trybów niezbędnych w funkcjonowaniu całych fabryk śmierci — stosuje się wyłącznie kryterium osobistego, bezpośredniego udziału w przestępstwie. I to jedynie w odniesieniu do zbrodni morderstwa, albowiem inne czyny z tego okresu — ze zwykłym zabójstwem włącznie — zostały w Republice Federalnej już dawno przedawnione.

Oskarżyciel publiczny wychodzi więc z założenia, iż wymieniona czwórka jest niewinna, albowiem nie można jej w sposób konkretny i niepodważalny przedstawić konkretnej listy własnoręcznie pomordowanych osób. Inne formy udziału w masowej zbrodni nie brane są pod uwagę. Kodeks karny RFN stoi na straży tego rodzaju oskarżonych. Na moralną ocenę godną pamięci milionów ofiar hitlerowskiego bezprawia nie starcza miejsca.

W przyszłym tygodniu — wyznaczona na dwa dni mowa obrończa. W połowie kwietnia (po kolejnej podróży sądu do Polski w sprawie pozostałych oskarżonych) zapadnie wyrok wobec wyłączonej czwórki. Uniewinnienia są od dziś rzeczą pewną. Jakiej satysfakcji wobec swych klientów po tej obrończej mowie oskarżyciela domagać się jeszcze mogą adwokaci? Opinia jednego z obserwatorów procesu: „Na pewno odszkodowania za straty materialne i moralne, a może również publicznej rehabilitacji...".

Ironia? Rzeczywistość? W dusseldorfskim procesie oprawców z Majdanka te dwa pojęcia trudne są często do odróżnienia.

ZBIGNIEW RAMOTOWSKI

Begin: Izrael nigdy nie wycofa się do granic, jakie istniały przed wojną czerwcową z 1967 r.

Kolejne kontrowersje izraelsko-egipskie

KAIR, PARYŻ, WASZYNGTON (PAP). We wtorek rano w parlamencie izraelskim rozpoczęła się debata nad ratyfikacją izraelsko-egipskiego separatystycznego porozumienia pokojowego. Już pierwsze wypowiedzi premiera Begina ujawniły interpretację — całkowicie odmienną od zamierzeń egipskich — jaką Izraelczycy chcą nadać traktatowi pokojowemu.

Begin oświadczył, że Izrael nigdy nie wycofa się do granic, jakie istniały przed wojną czerwcową z 1967 r., zaś Jerozolima zawsze pozostanie w Izraelu. Podkreślił on, iż porozumienie zawarte z Kairem w sprawie ustalenia dalszych losów Zachodniego Brzegu Jordanu i strefy Gazy oraz zobowiązanie wprowadzenia ograniczonego samorządu palestyńskiego mogą odnosić się wyłącznie do ludności zamieszkującej te tereny. Natomiast nie może być w ogóle mowy o przyznaniu autonomii tym obszarom, które — jak powiedział — „są i pozostaną na zawsze własnością Izraela".

Tym samym wartość tzw. ograniczonego prawa do samorządu palestyńskiego została dodatkowo pomniejszona przez rząd izraelski i to niespełna na tydzień przed podpisaniem separatystycznego traktatu pokojowego w Waszyngtonie.

Premier egipski Chalil oświadczył, że wypowiedzi Begina są sprzeczne z założeniami porozumień, jakie zostały podpisane z Izraelczykami w Camp David oraz zatruwają tylko atmosferę na kilka dni przed zawarciem traktatu. Również egipskie MSZ opublikowało oświadczenie stwierdzające, iż jest to niewłaściwy początek nowej ery w stosunkach między obu krajami.

Zdaniem obserwatorów bliskowschodnich wypowiedź Begina w Knesecie stanowiła ciężki cios dla rządu Sadata oraz podważyła wysiłki Kairu, który usiłował przedstawić to porozumienie jako „sprawiedliwe, globalne oraz obejmujące wszelkie aspekty kryzysu bliskowschodniego".

We wtorek skrajni nacjonaliści żydowscy należący do organizacji „Gusz Emunim" założyli nowe nielegalne osiedle na okupowanym przez Izrael Półwyspie Synajskim. Osiedle utworzono w pobliżu miasta El Arisz, które zgodnie z przygotowywanym traktatem pokojowym ma być zwrócone Egiptowi za trzy miesiące.

Na Zachodnim Brzegu i w strefie Gazy trwają gwałtowne demonstracje Palestyńczyków przeciwko separatystycznemu porozumieniu egipsko-izraelskiemu, które sankcjonuje izraelską okupację tych terenów. W wielu miejscowościach doszło do starć między demonstrantami a izraelskimi wojskami okupacyjnymi. Burmistrze wielu miast Zachodniego Brzegu zapowiedzieli, iż 26 bm., gdy w Waszyngtonie będzie podpisywany separatystyczny traktat, Palestyńczycy będą obchodzili dzień żałoby narodowej.

We wtorek powrócił z Waszyngtonu do Izraela minister Ezer Weizman, który prowadził w Stanach Zjednoczonych negocjacje nad tzw. aneksem do układu pokojowego, regulującym izraelskie wycofywanie się z Synaju. Weizman oświadczył dziennikarzom, że w zasadzie osiągnięto pełne porozumienie poza uzgodnieniem konkretnej daty przekazania przez Izraelczyków Egipcjanom szybów naftowych na Synaju.

Minister wyraził ogromne zadowolenie z rozmów z rządem amerykańskim i stwierdził, że w ramach specjalnej, bezzwrotnej pomocy Stany Zjednoczone przekażą Izraelczykom trzy miliardy dolarów na koszty budowy nowych instalacji wojskowych i baz na pustyni Negev. Izraelczycy otrzymają też najnowocześniejszą broń z arsenału amerykańskiego oraz dostawy wielu samolotów myśliwskich typu F-16.

W Waszyngtonie trwają jeszcze rozmowy egipsko-amerykańskie w sprawie militarnej pomocy Waszyngtonu dla Egiptu. Delegacja egipska przedłożyła Amerykanom obszerną listę sprzętu wojskowego wartości około 3 mld dol. Jak pisze egipski dziennik „Al Ahram", Kair zwrócił się do USA o dostawę nowoczesnych samolotów, dział, pocisków rakietowych, czołgów, okrętów podwodnych i sprzętu elektronicznego.

Jak podaje egipska agencja prasowa, minister obrony Egiptu, Hasan Ali, oświadczył w Waszyngtonie, że Egipt potrzebuje więcej broni, zwłaszcza samolotów, aby przeciwstawić się „każdej agresji ze strony Libii i Etiopii".

We wtorek do Waszyngtonu udała się specjalna misja izraelska, która ma przygotować ceremonię podpisania separatystycznego traktatu pokojowego między Kairem a Tel Awiwem. Jednocześnie w Izraelu rozpoczyna pracę specjalna komisja przygotowująca triumfalne powitanie Begina w Jerozolimie.

Przewodniczący komitetu wykonawczego OWP, Jaser Arafat, kategorycznie potępił spisek amerykańsko-izraelsko-egipski przeciwko narodom arabskim i narodowi palestyńskiemu, mający na celu narzucenie krajom arabskim pokoju na warunkach kapitulanckich. Naród palestyński — powiedział Arafat — zdecydowany jest udzielić temu spiskowi należnej odprawy bez względu na to, jakie kryją się za nim siły.

W przemówieniu wygłoszonym we wtorek król Jordanii Husajn oświadczył, że separatystyczny układ pokojowy między Egiptem a Izraelem spowoduje brak równowagi psychologicznej i strategicznej w tym rejonie.

Sceptycyzm we Francji wobec wyników separatystycznych rozmów

Od stałego korespondenta LESZKA KOŁODZIEJCZYKA

Paryż, 20 marca

(P) Bardzo sceptyczny wobec wyników separatystycznych rokowań izraelsko-egipskich z udziałem prezydenta Cartera okazał się francuski minister spraw zagranicznych Jean Francois-Poncet. W wywiadzie telewizyjnym w ub. poniedziałek stwierdził on, że jakkolwiek docenia szczerość intencji prezydenta Cartera, to jednak w polityce liczą się nie intencje lecz rezultaty. Przypomniał w związku z tym niezmienne stanowisko Francji, która opowiada się za globalnym rozstrzygnięciem konfliktu na Bliskim Wschodzie z uwzględnieniem kwestii palestyńskiej i przy gwarancjach międzynarodowych, w których Francja mogłaby uczestniczyć.

W odpowiedzi na inne pytanie powtórzył, że Francja w swej polityce kieruje się przesłankami odprężenia i że prezydent Valery Giscard d'Estaing potwierdzi to uroczyście w czasie swej podróży do Związku Radzieckiego w dniach 29—31 bm. Ilustrując efekty tej polityki stwierdził, że pozwoliła ona uniknąć eskalacji konfliktu w Azji Południowo-Wschodniej i oddał przy tym część rozsądnemu stanowisku radzieckiemu.

Polityka odprężenia nie oznacza co prawda uniknięcia kryzysów, ale pozwala na ich złagodzenie — dodał dalej wypowiadając się jako rzecznik procesu odprężeniowego.

Uroczyste zgromadzenie w Budapeszcie

BUDAPESZT (PAP) Korespondent PAP, Wojciech Stankiewicz, pisze: Przyozdobione tysiącami flag o barwach narodowych i czerwonymi robotniczymi sztandarami obchodzą Węgry swój wielki jubileusz — 60-lecie proklamowania Węgierskiej Republiki Rad, przypadające w dniu 21 marca br.

Kulminacyjnym punktem jubileuszu było uroczyste zgromadzenie, zorganizowane 20 marca w gmachu parlamentu przez Komitet Centralny Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, Radę Prezydialną WRL i Krajową Radę Patriotycznego Frontu Ludowego. (P)

Marsz indyjskich robotników rolnych na parlament

DELHI (PAP). Korespondent PAP, Ryszard Piekarowicz, pisze: Około stu tysięcy robotników rolnych z całych Indii wzięło udział 20 bm. w marszu przed parlament indyjski w Delhi i w 5-punktowej karcie żądań wezwało władze do przeprowadzenia reformy rolnej, zapewnienia godziwych zarobków minimalnych, położenia kresu represjom wobec parlasów i biedoty wiejskiej, likwidacji lichwy oraz pracy przymusowej za długi i innych form wyzysku feudalnego. Była to pierwsza masowa demonstracja indyjskiej biedoty wiejskiej urządzona w Delhi i dowód przebudzenia politycznego najbardziej wyzyskiwanych warstw ludności rolniczej.

Liczbę indyjskich robotników rolnych ocenia się na 50 milionów. Ogromna większość z nich nie ma ziemi i pracuje tylko 200 dni w roku, otrzymując głodowe stawki. Zarobki realne robotników rolnych w Indiach spadły w latach 1964—74 o 12 procent, mimo wzrostu produkcji rolnej w tym samym okresie. (P)

Rodezja. *Kontrola dokumentów na ulicy w Salisbury. Czarni mieszkańcy obowiązani są okazywać policji na każde wezwanie nie tylko dowód tożsamości, ale także zezwolenie na pracę.*

Fot. CAF — Camera Press

Wszechstronny rozwój partnerskiej współpracy Polska — Kuba

(P) Republika Kuby przeżywa w ostatnich latach wyraźne przyspieszenie rozwoju gospodarczego. Systematycznie zmienia się struktura rolnictwa, które jest tradycyjnie podstawą gospodarki kubańskiej. Będąc jednym z największych eksporterów cukru, Kubańczycy starają się jednocześnie rozwijać uprawę owoców cytrusowych i ich przetwórstwo. Rozpoczęto również na znacznie szerszą niż dotąd skalę eksploatację głównego bogactwa mineralnego — niklu.

Towarzyszy tym przedsięwzięciom rozwój całej infrastruktury gospodarczej — a więc obok cukrownictwa także przemysłu stoczniowego, papierniczego i odlewniczego. Zwiększa się budownictwo mieszkaniowe w którym wykorzystywane są odpady trzciny cukrowej. Podjęto ogromne przedsięwzięcia zmierzające do poprawy stosunków wodnych. Kuba bowiem, mimo dużej wilgotności klimatu, cierpi na brak wody.

Od 1972 r. Kuba jest pełnoprawnym członkiem Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Wpływa to w zasadniczy sposób na rozwój stosunków gospodarczych z krajami socjalistycznymi, w tym również z Polską.

Kontakty handlowe z socjalistyczną Kubą utrzymujemy i rozwijamy niemal od pierwszych dni powstania tego państwa. W latach sześćdziesiątych głównym elementem tych stosunków była wymiana towarowa. W latach późniejszych, a zwłaszcza w obecnej dekadzie, można już mówić o znacznie szerszej polsko-kubańskiej współpracy: przemysłowej i naukowo-technicznej.

Wielką rolę w rozwoju wzajemnych stosunków między naszymi krajami odegrała wizyta I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka w 1975 roku w Hawanie. W tymże roku została zawarta wieloletnia umowa handlowa na lata 1976—1980. W trakcie realizacji ulega ona dalszemu rozszerzaniu.

Obroty handlowe między Polską a Kubą cechuje więc stała dynamika. W 1975 r. ich wartość wynosiła 32 mln rubli transferowych. W ub.r. wielkość ta wzrosła do 52,4 mln rubli transferowych, zaś na ten rok planuje się obroty rzędu 60 mln rubli. Z tej ogólnej wartości ponad połowa przypada na polski eksport, w tym 75 proc. na dostawy maszyn i urządzeń oraz części zamiennych dla rozwijającego się kubańskiego przemysłu. Obejmują one również urządzenia peryferyjne do maszyn liczących, sprzęt oświetleniowy, tkaniny, kosmetyki, a także — po raz pierwszy w tym roku — samochody „Fiat 126p".

Na ziemi kubańskiej powstaje wiele kompletnych obiektów przemysłowych, w których realizacji współuczestniczy Polska. Dziełem naszych robotników i inżynierów jest stocznia Casablanka w Hawanie, której pierwszy etap został niedawno zakończony. W Waldes Priad polscy specjaliści wznoszą fabrykę wagonów. Uczestniczymy również w modernizacji fabryk papieru w Cardenas i Damuji.

Kuba jest dla nas dostawcą wysokiej jakości cukru, ale coraz więcej trafia również na nasz rynek towarów rolno-spożywczych, w tym owoców cytrusowych i ich przetworów. W rozwoju tej produkcji i dostaw kubańskich jesteśmy żywotnie zainteresowani, podobnie zresztą jak w rozwoju produkcji niklu, który jest obecnie niezwykle cenny dla przemysłu elektromaszynowego i eletronicznego.

Obecne 5-lecie jest okresem rozszerzania wzajemnej współpracy we wszystkich dziedzinach. Przed niespełna rokiem zakończyła obrady w Hawanie VII sesja polsko-kubańskiej współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej. Zaaprobowała ona wiele porozumień — m. in. o współdziałaniu w geologii, budownictwie, rybołóstwie, rolnictwie i przemyśle. Eksperci obu krajów badają ponadto możliwości szerszej współpracy w zakresie przetwórstwa owoców cytrusowych, oraz przemysłowego wykorzystania odpadów trzciny cukrowej.

Czynnikiem sprzyjającym współpracy handlowej jest coraz szersza oferta eksportowa Kuby, w której obok artykułów żywnościowych coraz częściej pojawiają się wyroby przemysłowe, zwłaszcza konsumpcyjne. Rezultaty dotychczasowej obustronnie korzystnej współpracy gospodarczej rokują więc dobre perspektywy na przyszłość. W latach osiemdziesiątych polsko-kubańska wymiana handlowa oraz współpraca produkcyjna powinna nabierać nowych wymiarów i treści. (PAP)

Perspektywy zawarcia SALT II

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Ameryce, a jego publiczne wystąpienie oraz odpowiednie decyzje spodziewane są w najbliższych dniach.

Jednocześnie okazało się, że nawet w najgorętszym, dramatycznym okresie negocjacji bliskowschodnich, dwa supermocarstwa czyniły postępy w pertraktacjach nad ograniczeniem zbrojeń strategicznych. Np. minister Cyrus Vance spotkał się ostatnio dwukrotnie z radzieckim ambasadorem Anatolijem Dobryninem i, jak sekretarz stanu stwierdził przed kamerami telewizji, forsowne rokowania zbliżają się do końca.

W związku z tym w Waszyngtonie pojawiły się natychmiast nowe spekulacje co do spotkania na szczycie Leonid Breżniew — Jimmy Carter i mówi się, że może ono nastąpić w połowie kwietnia. Cyrus Vance oświadczył, jak wiadomo, że decyzje w tej sprawie zapadną przypuszczalnie w najbliższym czasie.

W przeświadczeniu, że układ SALT II będzie niebawem podpisany, administracja waszyngtońska przystępuje do szeroko zakrojonej kampanii wyjaśniającej i agitacyjnej, najważniejszej i chyba najtrudniejszej w okresie ponad dwuletnich rządów J. Cartera. Chodzi o uzyskanie 2/3 głosów w waszyngtońskim Senacie, niezbędnych do ratyfikacji przez stronę amerykańską układu SALT II. Zaakceptowanie tego traktatu jest, zdaniem Białego Domu, niezbędne z dwóch powodów: po pierwsze dlatego, że światowy wyścig zbrojeń musi być na koniec wzięty w karby, po drugie afirmacja układu o ograniczeniu zbrojeń strategicznych (i poskromienie inflacji na wewnętrznym rynku amerykańskim), mogą — jak się wydaje — przesądzić o zwycięstwie J. Cartera i demokratów w kolejnych wyborach w 1980 r.

Dlatego też już od początku br. co tydzień odbywają się w Białym Domu narady specjalnego „sztabu", któremu przewodniczy Hamilton Jordan, główny doradca prezydenta do spraw politycznych. Poświęcone są one wypracowaniu strategii, która pomogłaby ratyfikacji SALT II.

Jednocześnie eksperci od spraw rozbrojenia przekazują członkom Senatu w imieniu rządu wszelkie informacje o postępie rokowań ze Związkiem Radzieckim. Przeprowadzono już odpowiednie rozmowy z doradcami 75 senatorów na ogólną liczbę 100.

Kampania wyjaśniająca nabierze pełnego rozpędu oczywiście dopiero po spodziewanym podpisaniu układu. Weźmie w niej czynny udział sam prezydent. Spekuluje się tutaj także, iż być może Leonid Breżniew i Jimmy Carter wystąpią wspólnie przed połączonymi izbami Kongresu po podpisaniu traktatu — przedstawiając sedno porozumienia i jego historyczne znaczenie. Oczywiście takie wystąpienie wchodziłoby w rachubę, gdyby oczekiwane spotkanie na szczycie odbyło się w Waszyngtonie, co nie jest jeszcze zdecydowane.

Od dłuższego czasu w kuluarach stolicy amerykańskiej odbywa się specyficzne „liczenie głów", tzn. przeprowadza się szacunki, ilu senatorów wyrazi swą aprobatę dla SALT II, a ilu sprzeciwi się układowi. Generalnie biorąc mówi się, że walka będzie zaciekła. Konserwatywne środowiska, kręgi przemysłu zbrojeniowego, emerytowani dowódcy wojskowi zawiązali nawet specjalne organizacje i stowarzyszenia, które są w opozycji do układu i nie szczędzi się dolarów na zimnowojenną kampanię.

Ale zważywszy to wszystko, w wielu kręgach waszyngtońskich wyraża się nadzieję, że zdrowy rozsądek weźmie górę (przewiduje się np., że nawet superjastrząb, senator Henry Jakson w ostatniej chwili zmieni zdanie) i należyta liczba głosów w Senacie padnie za układem SALT II — co umożliwi przystąpienie do kolejnej rundy rokowań o jeszcze większym rozbrojeniowym znaczeniu.

MACIEJ SŁOTWIŃSKI

Francja zapowiada wycofanie wojsk z Czadu

PARYŻ (PAP) W Paryżu opublikowano komunikat Urzędu Prezydenta Republiki, zapowiadający wycofanie wojsk francuskich z Czadu. Wycofanie będzie się odbywało stopniowo.

Decyzja o wycofaniu wojsk francuskich została podjęta w związku z osiągnięciem w ub. tygodniu porozumienia w Czadzie o zakończeniu tam wojny domowej. W państwie tym znajdowało się 2 500 żołnierzy francuskich.

Szczegółowy plan wycofania ustalony zostanie w drodze konsultacji z miejscowymi władzami. (P)

Neohitlerowcy RFN planowali uprowadzenie i zamordowanie Brandta

BONN (PAP). Neohitlerowcy zachodnioniemieccy zamierzali uprowadzić i zamordować byłego kanclerza RFN i przewodniczącego zachodnioniemieckiej partii socjaldemokratycznej (SPD) Willy Brandta. Planowali oni ponadto porwanie prokuratora generalnego RFN, Kurta Rebmanna i jego wymianę za skazanych członków organizacji skrajnie prawicowych.

Jak informuje agencja DPA, wiadomość tę potwierdził 20 bm. rzecznik rządu w Kilonii. Ustosunkował on się tym samym do informacji dziennika „Bild" (z 21 bm.) o aresztowaniu dwóch neohitlerowców, którzy uczestniczyli w planowaniu tych akcji terrorystycznych. (P)

Ujęcie dwóch terrorystów w Turynie

RZYM (PAP). W wyniku szeroko zakrojonej operacji antyterrorystycznej przeprowadzonej przez policję w Turynie, aresztowano dwie osoby podejrzane o przynależność do „Czerwanych brygad". Są to 27-letni Raffaele Fiore i 28-letni Vincenzo Acella.

W mieszkaniu aresztowanych znaleziono broń, materiały wybuchowe, nadajniki i odbiorniki radiowe, oraz matryce do fałszowania dokumentów.

Wśród znalezionej broni odkryto dwa pistolety, z których prawdopodobnie terroryści strzelali podczas uprowadzenia Aldo Moro w marcu ub. r. (P)

Genewska sesja radziecko-amerykańskiej komisji konsultatywnej

GENEWA (PAP). We wtorek rozpoczęła się w Genewie sesja radziecko-amerykańskiej stałej komisji konsultatywnej.

Została ona powołana, aby przyczyniać się do realizacji celów i postanowień układu o ograniczeniu systemów obrony przeciwrakietowej oraz tymczasowego porozumienia o niektórych środkach w zakresie ograniczenia strategicznych zbrojeń ofensywnych, zawartego między ZSRR i USA 26 maja 1972 r., a także układu o środkach zmierzających do zmniejszenia niebezpieczeństwa wojny nuklearnej, zawartego między obu krajami 30 września 1971 r. (P)

wczoraj na świecie

● Członek Biura Politycznego KC KPZR, I sekretarz Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Kazachstanu, Dinmuchamed Kunajew, przyjął 20 bm. w Ałma Acie ambasadora PRL w Związku Radzieckim, Kazimierza Olszewskiego. Podczas przyjacielskiego spotkania dokonano wymiany poglądów na tematy interesujące obie strony.

● W Pradze otwarto wystawę poświęconą 30-leciu RWPG. Około 500 fotografii i eksponatów informuje o sukcesach w okresie 30-letniej współpracy państw członkowskich RWPG.

● W Dublinie otwarto wystawę polskich tkanin artystycznych. Zorganizował ją Irlandzko-Polski Instytut Kulturalny, który planuje pokazanie w stolicy Republiki Irlandzkiej serii wystaw pod wspólnym tytułem „Polskie perspektywy".

● W Turynie, stolicy włoskiego regionu Piemont, trwa interesująca i ciesząca się wielkim uznaniem tamtejszego społeczeństwa impreza pod nazwą „Spotkania Piemont — Polska".

● Awaria systemu energetycznego pozbawiła na godzinę prądu elektrycznego północno-wschodnią i wschodnią Hiszpanię. Stanęły pociągi, zatrzymały się windy z pasażerami, chaos zawładnął miastami. Nie udało się ustalić przyczyny awarii.

● We wtorek nastąpiła z nieustalonych przyczyn eksplozja w jednym z budynków rafinerii ropy naftowej koncernu Exxon w Linden (stan New Jersey). 6 pracowników rafinerii odniosło rany.

● W stanie Manipur w północno-wschodnich Indiach wydarzyła się tragiczna katastrofa drogowa. Z niewiadomych dotychczas powodów w pobliżu miasta Imphal, stolicy tego stanu, autobus spadł do rzeki z wysokiej skarpy. Według pierwszych informacji, co najmniej 30 osób poniosło śmierć a 20 jest rannych.

● „Ritz" na placu Vendome w Paryżu, jeden z najsławniejszych hoteli świata, został sprzedany nie zidentyfikowanemu dotychczas konsorcjum arabskim. (PAP)

O encyklice Jana Pawła II

ADAM W. WYSOCKI

Opublikowana właśnie w Watykanie pierwsza encyklika Jana Pawła II budzi szerokie zainteresowanie nie tylko wśród hierarchii kościelnej oraz społeczności katolickiej, do której jest bezpośrednio adresowana. Stanowisko głowy Kościoła katolickiego wobec węzłowych zagadnień współczesności nie jest i nie może być obojętne również i dla opinii świeckiej, zwłaszcza gdy chodzi o tak podstawowe problemy jak pokój i wojna, rozbrojenie, odprężenie, sprawiedliwość społeczna czy ład ekonomiczny na naszym wspólnym globie ziemskim.

Encyklika jest dokumentem, w którym papież wypowiada swoje credo zarówno we wszystkich sprawach wiary, jak i życia doczesnego. Zawarte tam wskazania nabierają znaczenia oficjalnej wykładni polityki Watykanu i osobistych poglądów papieża. Papieża, który — jak sam podkreśla w swej encyklice — nawiązuje bezpośrednio do dzieła swych wielkich poprzedników: Jana XXIII i Pawła VI.

„W dokumencie liczącym ok. 24 tys. słów — jak pisze agencja Reutera — 58-letni papież z Polski przedstawił swoje refleksje na temat roli Kościoła i człowieka we współczesnym świecie." Istotnie, człowiek, jego prawa oraz jego obowiązki wobec współczesności i następnych pokoleń — zajmują w encyklice papieskiej miejsce naczelne. Pisząc o ogromnym postępie cywilizacyjnym, który nastąpił w XX wieku oraz o niewątpliwych korzyściach z tym rozwojem związanych, papież przestrzega jednocześnie świat i ludzi przed niebezpieczeństwami, które niosą ze sobą trwające jeszcze niestety konflikty zbrojne, a zwłaszcza kontynuowanie zbrojeń w tym przede wszystkim produkcji takich broni masowej zagłady, jak broń atomowa, wodorowa i neutronowa.

W bardzo ostrych słowach papież potępia negatywne dla świata i ludzkości zjawiska, jakie niesie z sobą wszelka agresja, imperializm i neokolonializm we wszelkiej postaci. Papież wskazuje również na niebezpieczeństwa natury moralnej związane z istniejącą niesprawiedliwością społeczną i niewłaściwym podziałem bogactw tego świata.

Sytuacja człowieka w naszej epoce — czytamy w encyklice — jest zróżnicowana z przyczyn historycznych. Dobrze znany jest fakt cywilizacji konsumpcyjnej, która ma swe źródło w nadmiarze dóbr w społeczeństwach bogatych i wysoko rozwiniętych, podczas gdy z drugiej strony szerokie kręgi innych społeczeństw głodują i wielu ludzi umiera codziennie z głodu i niedożywienia. W parze z tym idzie nadużycie wolności jednych przy jednoczesnym ograniczeniu wolności drugich — Tych, którzy odczuwają dotkliwe braki, którzy zostali zepchnięci w warunki nędzy i upośledzenia. Rozmiary tego zjawiska — stwierdza papież — każą myśleć o strukturach i mechanizmach związanych ze sferą finansów, pieniądza, produkcji, wymiany, które w oparciu o różne naciski polityczne rządzą w światowej ekonomii. Te struktury i mechanizmy okazują się jakby niezdolne do usunięcia niesprawiedliwych układów społecznych. Utrzymując człowieka w wytworzonych przez siebie napięciach struktury te zezwalają tym samym na stałe powiększanie się obszarów nędzy i związanej z nią rozpaczy, frustracji i rozgoryczenia... „Stoimy tu wobec wielkiego dramatu, wobec którego nikt nie może pozostać obojętny" — głosi encyklika — fakt, że w bliskim sąsiedztwie upośledzonych egzystują środowiska uprzywilejowane, fakt istnienia krajów wysoko rozwiniętych, które w stopniu nadmiernym gromadzą dobra — dramat ten jeszcze zaostrza. Niepokój inflacji, plaga bezrobocia, oto inne jeszcze objawy tego moralnego nieładu — pisze Jan Paweł II.

Nie ulega wątpliwości, że taka zdecydowanie krytyczna analiza sytuacji ekonomicznej na świecie, wzbogacona zapewne osobistymi obserwacjami papieża podczas ostatniej podróży do Ameryki Łacińskiej wzbudzi szczególnie szerokie echo w Trzecim Świecie. Oceny te różnić się będą na pewno od tych głosów, które już poczęły pojawiać się w prasie zachodniej wokół pierwszej encykliki Jana Pawła II. Zawarte tam oceny i krytyka kapitalizmu — na którą zwrócił też uwagę m.in. cytowany już komentator brytyjskiej agencji Reutera — nie mogą się oczywiście podobać każdemu.

Zdecydowane potępienie przez papieża spirali zbrojeń, zwłaszcza zaś prób zwiększania arsenału broni atomowej, wodorowej oraz neutronowej — ma tym głębszą wymowę, w obliczu toczących się radziecko-amerykańskich rozmów w sprawie SALT II. Takie, a nie odmienne stanowisko zajęte właśnie teraz przez papieża w tej doniosłej materii, nie przysporzy mu z pewnością popularności w kręgach zimnowojennych, spekulujących na wzroście napięcia w świecie.

To samo dotyczy słów gorącego potępienia dla wszelkiej agresji i przemocy w stosunkach międzynarodowych, które Jan Paweł II nie przypadkiem wypowiada jako głowa Kościoła katolickiego właśnie teraz, gdy świat cywilizowany zaniepokojony jest brutalną napaścią wojsk chińskich na Wietnam. Śmierć tysięcy niewinnych kobiet i dzieci, przelana niepotrzebnie krew żołnierzy — oto cena zaborczości wielkomocarstwowego imperializmu, przed którym tak słusznie między innymi przestrzega papież w encyklice, wskazując na zjawiska najbardziej groźne dla współczesnego świata.

Wypowiedziane w intencji dobra człowieka, jego praw do wolności i spokojnego życia, tak zdecydowanie antywojenne stwierdzenia Jana Pawła II, przyjęte zostały również i u nas w Polsce, zarówno przez ludzi wierzących jak i nie wierzących z należnym szacunkiem i uwagą.

W encyklice papieskiej, która adresowana jest przede wszystkim do hierarchii kościelnej, do duchownych i świeckich katolików, zawarta jest wykładnia poglądów papieża na sprawy wiary, etyki chrześcijańskiej, moralności oraz inne sprawy wynikające ze światopoglądu katolickiego. Nie ze wszystkimi stwierdzeniami papieża, które zawiera encyklika, a które wynikają z tych właśnie światopoglądowych kanonów mogą się zgodzić ludzie odmiennych wyznań, a także wyznawcy światopoglądu materialistycznego.

Jednakże — naszym zdaniem — te skądinąd naturalne różnice światopoglądowe nie powinny i nie mogą stanowić przeszkody dla porozumienia i współdziałania w sprawach dla ludzkości najważniejszych, które wielki poprzednik Jana Pawła II, papież Jan XXIII zawarł w łacińskiej maksymie „Pacem in terris", a o której wspólnie pragniemy, aby stała się dążeniem powszechnym.

Wizytówka miasta Sliwen

Od stałego korespondenta
BOHDANA KOSTECKIEGO

Sofia, w marcu

(P) Podgórskie miasto Sliwen, w północno-wschodniej Bułgarii, zaliczane jest obecnie do ważnych i prężnych ośrodków przemysłowych kraju. Przybyszowi prezentuje przede wszystkim swój nowoczesny przemysł elektromaszynowy. Nie znaczy to, że zaginęły tam dawne włókiennicze tradycje, z których słynęło to miasto. Bo dodać tu trzeba, że w połowie XIX w. powstała w Sliwenie pierwsza mechaniczna tkalnia na ziemiach bułgarskich.

Obecnie na miejscu dawnych rachitycznych fabryczek pracują wielkie zakłady tkanin wełnianych, w innych znów oprócz znanych dywanów, produkowanych obecnie w ilości przeszło ćwierć miliona metrów kwadratowych, wytwarza się także tkaniny techniczne, dekoracyjne i tak poszukiwane ostatnio wykładziny podłogowe. Każda z tych fabryk, modernizowana systematycznie, legitymuje się nie tylko wzrostem ilościowym i jakościowym produkcji, lecz także rosnącą wydajnością pracy.

Ale wizytówką przemysłu w Sliwen jest jego branża maszynowa, a więc uniwersalne obrabiarki do metali, eksportowane do kilkudziesięciu krajów, również do Polski, dalej — ważne elementy bardzo nowoczesnych bezwrzecionowych i zautomatyzowanych maszyn tkackich, powstające w kooperacji z Polską, Związkiem Radzieckim, Węgrami i Czechosłowacją.

Przykładem współpracy krajów wspólnoty socjalistycznej są także Sliweńskie Zakłady Elektrotechniki Samochodowej. W ciągu 11 lat swego istnienia wyprodukowały sporo ponad 2 mln prądnic i rozruszników, głównie na zamówienie ogromnej Wołżańskiej Fabryki Samochodów Osobowych w Związku Radzieckim. Tej właśnie, która buduje cenione wysoko również i u nas wozy marki Łada. Przeszło połowa tych samochodów wyposażona jest w sliweńskie prądnice i rozruszniki. O korzyściach ekonomicznych wynikających z produkcji długoseryjnej nie trzeba nikogo przekonywać.

Sliwen zaopatruje cały kraj w niektóre rodzaje lamp oświetleniowych i szkła technicznego. Niedawno sprowadzono z Polski do tych zakładów nowoczesną, całkowicie zautomatyzowaną linię technologiczną do produkcji świetlówek. Działa też w Sliwen jedyna w Bułgarii wytwórnia kryształów. Również ona korzysta chętnie z doświadczenia polskich fachowców z tej branży.

Rozwojowi sliweńskiego przemysłu towarzyszy stała poprawa warunków pracy, tamtejsze zakłady dysponują solidnym zapleczem socjalnym i nadal je rozbudowują. Doskonali również swoje punkty usługowe samo miasto liczące już ponad 100 tys. mieszkańców. Szybko i z rozmachem przebiega jego rozbudowa, powstaje nowe centrum, grupują się tam gmachy użyteczności publicznej i siedziby okręgowych i miejskich władz, zarysowuje się już wyraźnie sylwetka nowego teatru o ciekawej architekturze.

Na środku centralnego placu wznosi się pomnik wojewody Chadżi Dymitra, jednego z najwybitniejszych przywódców żywiołowych ruchów ludowowyzwoleńczych z pierwszej połowy XIX w., skierowanych przeciwko tureckiemu panowaniu i rodzimym bogaczom. Z okolic Sliwena, z miasteczka Koteł pochodził Georgij Rakowski, pierwszy ideolog bułgarskiej rewolucji narodowowyzwoleńczej i wódz powstańczy, a także Piotr Deron, autor pierwszego bułgarskiego podręcznika szkolnego, zasłużony rzecznik odrodzenia po wiekach upadku narodowej oświaty i kultury.

W latach 80-tych ubiegłego wieku powstało w Sliwenie jedno z pierwszych rewolucyjnych grup i kółek robotniczych. Ich przedstawiciele brali udział w nielegalnym założycielskim zjeździe partii. Sliweńscy robotnicy i chłopi w czasie ostatniej wojny wystawili trzy silne oddziały partyzanckie.

Nie jest przypadkiem, że w pierwszych gmachach użyteczności publicznej wzniesionych w nowym centrum znalazły się: Klub Weteranów Walk Rewolucyjnych i Klub Przodowników Pracy.

Polska — Szwecja

Kulturalne zbliżenia przez Bałtyk

Od naszego specjalnego wysłannika
JANUSZA LATOSZKA

Sztokholm, w marcu

(P) Co czyta się w Szwecji? Odpowiedzi na to pytanie szukaliśmy w księgarniach Malmoe, Goeteborga i Sztokholmu. Przeważają barwne obwoluty książek przygodowych, romansów, kryminałów i komiksów. Literatura piękna, dzieła wymagające większego skupienia, są w znakomitej mniejszości. Ruchem edytorskim w Szwecji rządzą bowiem twarde prawa rynku.

Wydawnictwa, znajdujące się wyłącznie w rękach prywatnych, sugerują się wyłącznie edycją książek zapewniających im największy dochód. Konsekwencje takich praw rynku wydawniczego ponoszą nawet pisarze szwedzcy i to tej miary co Artur Lundkvist, których rzadkie edycje ukazują się zwykle w parutysięcznych nakładach.

Polska literatura jest reprezentowana w Szwecji bardzo skromnie, a więc nie na prawach wzajemności, że wspomnimy tu szeroko w Polsce znane przekłady książek Artura Lundkvista, czy Sary Lindman. Ponadto cały szereg tłumaczeń poetów szwedzkich. Przed laty jedynymi polskimi pozycjami wydawniczymi w Szwecji były książki Stanisława Lema, a także „Antologia współczesnej poezji polskiej" prof. Józefa Trypućki. Ostatnio na tutejszym rynku księgarskim ukazała się nowa pozycja „Moder Johanna au Anglerna", czyli „Matka Joanna od Aniołów" Jarosława Iwaszkiewicza, tłumaczona przez Catherine Berg, a wydana przez „AB Grafex".

Szwedzi zainteresowani są przekładami wyboru poezji Iwaszkiewicza. Na ten temat prowadzone są rozmowy ze szwedzkimi wydawcami. Michał Sprusiński i Zygmunt Łanowski dokonać mają wyboru poezji Iwaszkiewicza, a także przygotować przekład na język angielski. Tłumaczenia na język szwedzki podjął się Artur Lundkvist, wybitny pisarz szwedzki, laureat Międzynarodowej Leninowskiej Nagrody Pokoju, szeroko znany polskim czytelnikom z przekładów swych książek, takich m.in. jak „Upadek Jerycha", „Róża wiatrów", „Konie nocy", „Vindingeński walc" oraz zbiorku poetyckiego „Wiersze".

Jest wiele zamierzeń wydawniczych, ale niestety wciąż brakuje realiów. Ambasadorami polskiej książki w Szwecji są ludzie z Instytutu Polskiego, mającego swą siedzibę w Sztokholmie, a także dość liczna ostatnio grupa literatów szwedzkich, slawistów i aktywistów Towarzystwa Szwedzko-Polskiego. Właśnie z inicjatywy m.in. Instytutu Polskiego, w czerwcu br. odbędzie się w Sztokholmie polsko-szwedzkie sympozjum wydawców. Stronę polską reprezentować będzie delegacja z Andrzejem Wasilewskim. Na spotkaniu tym postawiona zostanie sprawa wyrównania bilansu wydawniczego. Co prawda umowy kulturalne między Szwecją a Polską przewidują dofinansowania przez władze poszczególnych wydawnictw, w praktyce jednak literatura szwedzka wydawana jest u nas szeroko, tymczasem polskie edycje są na rynku szwedzkim niezwykle rzadkim gościem.

(P) Zabytkowy pałacyk, w którym mieści się Polski Instytut w Sztokholmie.
Fot. Janusz Latoszek

Nieczęsto też można w szwedzkich kinach spotkać polski film, nie licząc projekcji organizowanych właśnie przez Instytut Polski, bądź we własnej sali projekcyjnej, bądź też z okazji festiwali polskich filmów, które prezentowane są w kinach szwedzkich, ale również z inicjatywy Instytutu. Taki właśnie przegląd polskich filmów odbędzie się w jednym z kin sztokholmskich już w kwietniu. Prezentowany będzie m.in. „Człowiek z marmuru" i „Wodzirej". Szwedzkie kina są w zasadzie zdominowane przez kasowe filmy amerykańskie i angielskie. W tej dziedzinie filmowego businessu niewiele liczą się filmy ambitne, wyrastające ponad intelektualną przeciętność.

Nasz Instytut — chcąc trafić do intelektualnych środowisk szwedzkich, a także do młodzieży studiującej, organizuje wiele ciekawych projekcji filmowych, połączonych z dyskusjami. Ta forma prezentacji naszego filmu przyjmowana jest bardzo przychylnie. Jesienią ubiegłego roku odbyło się w sztokholmskim instytucie polsko-szwedzkie seminarium filmowe, na którym dokonano przeglądu najnowszych filmów obu kinematografii. W najbliższych tygodniach odbędzie się tu festiwal polskiego filmu naukowego i artystycznego. Jest duże zainteresowanie tym przeglądem, chociażby z tego względu, że poza filmami przyrodniczymi i biologicznymi taki film w Szwecji nie istnieje.

— Staramy się zainteresować Szwedów naszym filmem dokumentalnym — mówi dyrektor Instytutu Polskiego w Sztokholmie, Tadeusz Kraśko. Właśnie przed trzema tygodniami odbyły się w naszym instytucie pierwsze projekcje polskiego dokumentu filmowego. Swoje filmy prezentował Franciszek Kuduk z warszawskiej tv. M.in. wyświetlony został film mówiący o twórczości plastyków — więźniów obozu oświęcimskiego pt. „Będę, gdy mnie nie będzie", a także film będący zbiorem unikalnych zdjęć z powstania warszawskiego. Wieczór zgromadził licznych przedstawicieli szwedzkich środowisk kultury, a ożywiona dyskusja była świadectwem dużego zainteresowania polskim dokumentem filmowym.

W przeciwieństwie do filmu, polski teatr jest znany i ceniony w Szwecji. W tej dziedzinie współpraca polsko-szwedzka jest chyba najbardziej aktywna, po obu stronach Bałtyku. Tu, w Sztokholmie entuzjastycznie przyjmowane były występy wielu polskich teatrów, m. in. Teatru Wielkiego na scenie Królewskiej Opery oraz Teatru Narodowego i „Ateneum". Polski teatr jest tu znany i ceniony. Ostatnio strona szwedzka czyni starania o zaproszenie zespołu „Teatru STU" Jasińskiego z fragmentami „Szalonej lokomotywy", polskich zespołów baletowych, Pantomimy Wrocławskiej. Takie nazwiska, jak Kantor i Szajna nie wymagają w Szwecji szczególnej prezentacji.

Osobny rozdział to wystawy polskiego malarstwa, grafiki, plastyki, tkactwa artystycznego, satyry. W salach Instytutu Polskiego czynna jest obecnie ekspozycja satyry „Szpilek". Na jej uroczyste otwarcie przybyli tu Witold Filler i Andrzej Mleczko. Przygotowana jest ekspozycja prac Józefa Szajny.

W sztokholmskim Muzeum Sztuki Nowoczesnej (w stałej ekspozycji znajdują się prace Władysława Hasiora) planuje się otwarcie wielkiej wystawy, prezentującej bogatą kolekcję Muzeum Sztuki Współczesnej w Łodzi. Jest również projekt organizowania wspólnych plenerów i wystaw prac dyplomowych studentów szwedzkich i polskich uczelni artystycznych.

Ambicją Instytutu Polskiego jest zdynamizowanie i uatrakcyjnianie form współpracy kulturalnej z naszym północnym sąsiadem. Od dłuższego już czasu zabiega on m.in. o zorganizowanie wielkiego turnieju polsko-szwedzkich miast, który transmitowany by był przez szwedzką i polską telewizję. Wybór padł na Uppsalę i Toruń. Oba miasta wyraziły już chęć zmierzenia się ze sobą. Pierwsze rozmowy ze szwedzką telewizją już się odbyły. Obecnie oba miasta Uppsala i Toruń czekają już na konkretne decyzje i terminy.

W szwedzkiej telewizji, w której dotychczas panował niezbyt przychylny klimat dla spraw polskich, zaszły ostatnio istotne zmiany organizacyjne. Utworzone zostały dwie niezależne dyrekcje dwu programów. Po tej reorganizacji do Szwecji zaproszony został dyrektor Biura Zagranicznego Polskiej Telewizji Jerzy Tepli, w celu nawiązania bliższej współpracy na małym ekranie.

Zorganizowanie wspomnianego telewizyjnego turnieju miast Uppsali i Torunia mogłoby być zaczątkiem nowych, dobrosąsiedzkich stosunków obu telewizji.

Polsko-amerykańska współpraca naukowa

Gazyfikacja węgla hasłem dnia

Od stałego korespondenta
MACIEJA SŁOTWIŃSKIEGO

Nowy Jork, 20 marca

(P) Fundusz nazwano imieniem Marii Skłodowskiej-Curie. Służy on do finansowania prac naukowo-badawczych, prowadzonych wspólnie przez Polaków i Amerykanów. Łożą na ten fundusz w równej mierze oba kraje. Poważna jego część zużywana jest na badania w zakresie górnictwa.

Kilka tematów jest na warsztacie naukowców: najnowsze technologie górnicze, bezpieczeństwo w kopalniach, np. walka z metanem. Przede wszystkim jednak chodzi o przyspieszenie momentu, kiedy węgiel, w opłacalny sposób, przetwarzać się będzie na gaz i płynne węglowodory. Wiadomo że w okresie, gdy ujawniać się zaczyna światowy deficyt ropy i cena jej idzie w górę — gazyfikacja i upłynnienie węgla (surowca, którego na naszym globie jest w bród) staje się hasłem dnia.

W tej chwili w amerykańskich tzw. pilotowych instalacjach przetwarza się już węgiel na płynne paliwo po cenie 25 dolarów za baryłkę, a ropa naftowa, jak wiadomo, dochodzi dzisiaj do 20 dolarów i wciąż wykazuje tendencję wzrostową. Granica opłacalności, do której zmierzają naukowcy, nie jest więc daleka. Z polskiej strony z Amerykanami współpracują nasi naukowcy z katowickiego Głównego Instytutu Górnictwa.

Tutejsze koła przemysłowe interesują się także współdziałaniem z Polską w zakresie maszyn i urządzeń dla kopalnictwa węglowego. W ub. roku zawarliśmy na przykład umowę ajencyjną z firmą Satra Corporation na dostawę polskich maszyn górniczych. Amerykanie chcą ich kupić w ciągu trzech lat za co najmniej 15 mln dolarów i zmodernizować nimi amerykańskie kopalnie głębinowe. Polskie maszyny górnicze są tu uznawane za doskonałe, nie ustępujące w niczym zachodnioniemieckim czy angielskim.

Z inną firmą amerykańską, CSE Corporation zawieramy umowę na dostawę dla tutejszych kopalń aparatów tlenowych ratunkowo-ucieczkowych. Zapotrzebowanie jest tak duże, iż w grę wchodzi także sprzedanie Amerykanom licencji produkcyjnej na te aparaty.

Na koniec trzeba powiedzieć, że sprzedajemy na Florydzie polski węgiel przemysłowy w postaci miału do jednej z tamtejszych wielkich elektrowni. Kontrakty są odnawiane już od trzech lat. Obecnie przyjąć mają formę umów wieloletnich.

W ub. roku sprzedaliśmy 650 tys. ton tego węgla, w tym roku dostawy sięgną być może miliona ton. Jest to typowe wejście do jaskini lwa, bo przecież Amerykanie sami wydobywają rocznie prawie 600 mln ton węgla. Nasz surowiec energetyczny jest jednak „czystym węglem" tzn. zawiera w sobie bardzo mało siarki, co Amerykanie wysoko cenią, a ponadto odpowiada on wręcz idealnie parametrom technicznym owej elektrowni na Florydzie.

Tak więc wielkie masowce Polskiej Żeglugi Morskiej przybijają z naszym węglem regularnie do nabrzeży portu w Tampa lub w Davant, zabierając w drogę powrotną przez ocean zboże czy fosfatyty. To pełne wykorzystanie ładowności naszych statków obniża oczywiście koszty dalekiego przecież transportu, rzecz również nie do pogardzenia.

Nowy rząd we Włoszech

RZYM (PAP) We wtorek desygnowany na premiera Włoch, Giulio Andreotti przedstawił oficjalnie skład swego trójpartyjnego rządu prezydentowi republiki, Alessandro Pertiniemu. Do nowego gabinetu weszli przedstawiciele partii demokracji chrześcijańskiej, Włoskiej Partii Socjaldemokratycznej i Włoskiej Partii Republikańskiej.

Utworzenie rządu nastąpiło po 48 dniach kryzysu politycznego we Włoszech. Ostatni gabinet G. Andreottiego podał się do dymisji 31 stycznia br. po decyzji Włoskiej Partii Komunistycznej wycofania się z większości rządowej. Zaprzysiężenie nowo utworzonego rządu nastąpi w czwartek. (P)

Dalsze dostawy amerykańskiej broni dla Jemenu Północnego

WASZYNGTON (PAP). Przedstawiciel Departamentu Stanu USA poinformował, że Stany Zjednoczone nadal będą dostarczały broń i sprzęt wojskowy Jemenowi Północnemu, nie zważając na porozumienie pokojowe, osiągnięte między obu państwami jemeńskimi po ostatnich starciach granicznych.

Plany administracji amerykańskiej przewidują również wysłanie około 100 doradców i ekspertów wojskowych do Jemenu Północnego, którzy zajmą się szkoleniem armii jemeńskiej i obsługą nowoczesnej broni, dostarczanej przez USA. Wśród dostaw amerykańskich znajdować się będą samoloty myśliwskie F5-e, czołgi M-60, transportery opancerzone oraz inny sprzęt i broń.

Wartość tych dostaw ma tylko w bieżącym roku wynieść ok. 540 mln dolarów.

Amerykańskie agencje UPI i AP piszą, że Stany Zjednoczone nadal utrzymują u wybrzeży Półwyspu Arabskiego, w rejonie Jemenu Południowego i Zatoki Perskiej, największą w ostatnich latach liczbę okrętów wojennych. W pobliżu Jemenu Południowego krąży m.in. amerykański lotniskowiec „Constellation", który przebywa na tych wodach od miesiąca. Towarzyszą mu krążownik i trzy niszczyciele. Dwa inne niszczyciele znajdują się na wodach pobliskiego Morza Arabskiego, a jeden — w Zatoce Perskiej. W sumie w tym regionie znajduje się 8 okrętów amerykańskich. (P)

W NRD aresztowano szpiegów NATO

BERLIN (PAP). Jak poinformowała agencja ADN, organa bezpieczeństwa NRD udaremniły w ub. tygodniu przestępczą akcję służby wywiadowczej NATO, wymierzoną przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej.

18 marca br. schwytano na gorącym uczynku i aresztowano dwóch mieszkańców Berlina Zachodniego, podejrzanych o uprawianie wieloletniej działalności szpiegowskiej na rzecz jednej ze służb wywiadowczych NATO z siedzibą w RFN. Szpiedzy wykonywali na terytorium NRD konkretne zadania, zlecone przez NATO. Organa bezpieczeństwa NRD zabezpieczyły obszerny materiał dowodowy. Przeciwko sprawcom wszczęto dochodzenie. (P)

Przeciwko rasizmowi

(P) 21 marca — Międzynarodowy Dzień Walki z Dyskryminacją Rasową. Zgodnie z decyzją ONZ dzień ten ma przypominać nie tylko o krwawej masakrze, jakiej 21 marca 1960 r. dopuściła się na afrykańskiej ludności Sharpeville policja południowoafrykańska, lecz także o tym, że nadal egzystuje na naszym globie doktryna, która żerując na najniższych instynktach usiłuje uzasadnić wyższość jednej rasy nad inną, po to, by ułatwić i uzasadnić wyzysk człowieka przez człowieka.

Najbardziej rażący przykład przetrwał do dnia dzisiejszego na południu kontynentu afrykańskiego. Rasizm ujęty w doktrynę apartheidu został w Republice Południowej Afryki podniesiony do rangi systemu prawno-politycznego. Podobnie jest w sąsiedniej Rodezji. Przeciwko rasistowskiej polityce białych kolonizatorów walczy też ludność okupowanej przez RPA Namibii. Warto przypomnieć, że obchodzimy międzynarodowy dzień walki z rasizmem w chwili gdy rasiści z RPA i Rodezji bombardują sąsiednie państwa afrykańskie, zabijają bezbronnych ludzi.

Warto też przypomnieć, że dyskryminacja rasowa istnieje nie tylko w południowej części kontynentu afrykańskiego. W wielu rozwiniętych krajach kapitalistycznych świata spotkać możemy dyskryminację kulturalną, społeczną, polityczną, której głównym i jedynym powodem jest kolor skóry.

Dla nas, Polaków jest to zjawisko, z którym nigdy nie będziemy się mogli pogodzić. Nasz naród również doświadczył na sobie skutków najbardziej wynaturzonej formy rasizmu. To my byliśmy ofiarą zbrodniczych praktyk hitleryzmu, uznawano nas z „podludzi", straciliśmy miliony ludzkich istnień. Swemu zdecydowanemu stanowisku w walce z rasizmem Polska dawała wyraz niejednokrotnie. Przed 13 laty należeliśmy do głównych autorów rezolucji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych i zwracaliśmy uwagę na zagrożenie, jakie dla świata, dla pokoju niesie rasizm, niesie polityka apartheidu.

Dziś, gdy w Afryce nadal giną ludzie, konieczne jest przypomnienie, że istnieje na świecie zło, z którym należy nieubłaganie walczyć.

MAREK POGODOWSKI

Jaka Finlandia?

(P) Wyniki wyborów parlamentarnych w Finlandii wykazały, że badania opinii publicznej w tym kraju są na wysokim poziomie. Zgodnie z prognozami przedwyborczymi największy sukces odnieśli konserwatyści, którzy zwiększyli swój stan posiadania w parlamencie z 35 do 45 mandatów, stając się drugą co do wielkości frakcją. Wyprzedzają ich tylko socjaldemokraci, którzy, pomimo utraty dwóch mandatów, nadal mają 52 deputowanych. Straty głosów i mandatów zanotowali również inni uczestnicy koalicji centrolewicowej, która dotychczas sprawowała władzę, a mianowicie partia centrum, komuniści i liberałowie.

Badania opinii publicznej ustaliły także poza wszelką wątpliwością, dlaczego wyborcy fińscy zapewnili sukces konserwatystom — kosztem innych stronnictw. Spory odsetek wyborców obciążył obecny rząd pod kierownictwem socjaldemokratycznego premiera Kalevi Sorsy odpowiedzialnością za trudności gospodarcze, a w szczególności za inflację i bezrobocie. Konserwatyści nie wchodzili w skład rządu i mogli zapewniać wyborców, że potrafią zlikwidować zarówno inflację, jak i bezrobocie (analogicznie przedstawia się sytuacja w Anglii).

Jeśli jasne są przyczyny takiego, a nie innego wyniku wyborów, nie ma jasności co do tego, jaki będzie następny rząd Finlandii, który obejmie władzę po otwarciu nowej sesji parlamentu na początku kwietnia. Konserwatyści z góry zapowiedzieli, że będą reflektować na udział w kolejnej koalicji. Socjaldemokraci i partia centrum być może na to się zgodzą, ale komuniści z pewnością odmówią współpracy z konserwatystami ze względu na ich reakcyjny program w polityce wewnętrznej. W takim wypadku w Finlandii nastąpiłby zwrot na prawo.

Dla zagranicy oczywiście najciekawsza będzie polityka międzynarodowa, jaką w takim wypadku prowadziłyby Helsinki. Przywódcy konserwatywni twierdzą, że dogadza im obecna polityka neutralności i przyjaznej współpracy z wszystkimi państwami i że nie przewidują zmian, jeśli wejdą w skład nowego rządu.

GRZEGORZ JASZUŃSKI

TVP TVP TVP TVP TVP

Przed emisją na małym ekranie

Debiut w dużej roli filmowej

Jolanta Żółkowska o „Naszym Domu"

— Jak trafiła Pani do aktorskiej ekipy serialu „Nasz dom"?

— Zostałam zaproszona na zdjęcia próbne, uczestniczyły w nich także moje koleżanki z PWST w Warszawie oraz młode aktorki z teatrów. Zagrałam scenkę z trzeciego odcinka serialu, pierwsze spotkanie z Andrzejem Talarem (w roli tej występuje Tomasz Borkowy) — bohaterem filmu. Potem, gdy zakończyłam etap trudniejszych prób, rejestrowanych już na taśmie kolorowej, reżyser Jan Łomnicki zdecydował że będę grać w „Naszym domu" główną rolę kobiecą — Basi Lawinówny.

— Co to za dziewczyna?

— Pochodzi z tak zwanego dobrego domu. Ma 18 lat, gdy ją poznajemy w pierwszym odcinku opisującym 1945 rok. W czasie wojny walczyła jako łączniczka. Szuka swojego zaginionego chłopaka, Łukasza, który był jej wielką miłością. Wierzy, że go odnajdzie. Wreszcie traci nadzieję. Przeżywa bardzo trudne dla siebie chwile. Andrzej Talar pomaga jej wyjść z depresji psychicznej, w końcu zostaje jego żoną.

— W których scenach serialu zagrała już Pani?

— Uczestniczyłam dotychczas w trzech dniach zdjęciowych, w scenach — z Andrzejem, z Wrotkiem (Jan Englert), z Bawolikiem (Wacław Kowalski).

— Czy rolą Basi Lawinówny debiutuje Pani w filmie?

— Właściwie tak. Za sobą mam tylko epizod z serialu „Układ krążenia", w jego ostatnim odcinku zagrałam Natalię, dziewczynę, która chce pozbyć się dziecka w piątym miesiącu ciąży. Na planie „Naszego domu", wszystko co wiąże się z występowaniem przed kamerą, wydaje mi się nowe. Staram się jakoś ominąć rafy debiutu, bardzo mi w tym pomaga życzliwość i pomoc całej ekipy przede wszystkim — reżysera Jana Łomnickiego, mojego partnera, Tomka Borkowego i doświadczonego aktora Wacława Kowalskiego.

— Pochodzi Pani w Warszawy?

— Nie, z Siedlec. Tam skończyłam ogólniak, po zdaniu matury zostałam przyjęta w 1975 roku do warszawskiej szkoły teatralnej.

— Kto uczył Panią w PWST zawodu aktorskiego?

— Moimi profesorami byli m. in. Zofia Mrozowska, Tadeusz Łomnicki, Gustaw Holoubek.

— W jakim przedstawieniu dyplomowym można pania zobaczyć?

— W „Śpiewie na dziewięć wieszaków" (na motywach opowiadań Czechowa i Andrejewa), występuje w trzech rolach — babci, prostytutki i żony policjanta.

— Temat Pani pracy magisterskiej?

— Piszę, pod kierunkiem prof. Stefana Mellera, o tym, co się dzieje z młodymi aktorami, absolwentami PWST.

— U Pani dzieje się wiele jeszcze w trakcie studiów.

Jolanta Żółkowska

Anna Łopatowska i Janusz Michałowski w „Prawdomównym kłamcy" G. Gorina, w reżyserii Macieja Wojtyszko

„Kobra" w trzech odcinkach

Andrzej Domaradzki o „Dniach zemsty"

— Przez najbliższe trzy czwartki wyreżyserowana przez Pana „Kobra" — „Dni zemsty" wyprze z ekranu tv „Kojaka" i „Colombo".

— Wierzę, że telewidzowie przyjmą życzliwie ten nasz rodzimy kryminał. Choć przyznaję, że twórcy Teatru Sensacji trudno jest sprostać konkurencji „Kojaka" — filmu realizowanego w profesjonalnych warunkach, przez wyspecjalizowaną ekipę.

— Pan nie zajmuje się profesjonalnie gatunkiem sensacji, o czym świadczy grana obecnie na ekranach kin „Bestia", a wcześniej — telewizyjny film „Długa noc poślubna". Dał się Pan poznać w tych tytułach jako przedstawiciel nurtu psychologicznego w filmie.

— W „Kobrze" doceniam znaczenie intrygi kryminalnej, ale w „Dniach zemsty" szukałem również czegoś więcej.

— Co Pan znalazł?

— Angielscy scenarzyści umieścili akcję widowiska w Londynie. Nie podrabialiśmy realiów angielskich, skupiliśmy się przede wszystkim na relacjach między ludźmi, na ich postawach, wyborach wartości moralnych.

— O co więc chodzi w Pana „Kobrze"?

— Nowo mianowany inspektor policji w jednej z londyńskich dzielnic zaprowadza w niej porządek, jest bezlitosny w walce z przestępcami, robi szybko karjere. Poznajemy jego dom, współpracowników, dawnych kolegów, świat podziemia. Wreszcie dochodzi do głównego konfliktu — inspektor musi wybrać: albo obowiązki policjanta, albo ojca.

Stworzyliśmy chyba aktorom okazję zagrania ciekawych psychologicznie postaci, występują m. in. Andrzej Seweryn, Joanna Żółtowska, Andrzej Szalawski, Roman Bartosiewicz, Witold Pyrkosz i Teofila Koronkiewicz.

— W polskich kryminałach telewizyjnych można zobaczyć przedstawicieli krajowej czołówki aktorów dramatycznych.

— Dla mnie, reżysera fakt ten dostarcza jeszcze jednego powodu więcej, by próbować gatunku „Kobry".

— Czy traktuje go Pan poważnie?

— „Kobra" powinna być realizowana tak jak każde inne teatralne widowisko tv, potrzebuje więc dobrych tekstów i znakomitych aktorów.

— Ceni Pan utwory reżyserów-klasyków filmowego kryminału?

— W szkole łódzkiej wszyscy studenci chętnie je oglądają i wielu z nas chce spróbować sił w tym gatunku.

— „Kobrę" już Pan zrealizował...

Rozmowy przeprowadził:
BOGDAN SŁOWIKOWSKI

Targi telewizyjne w Monte Carlo

Festiwal telewizyjny w Monte Carlo jest jedną z najważniejszych imprez międzynarodowych tego rodzaju. W tym roku, w trakcie 18 festiwali, odbyły się po raz pierwszy targi filmowe. Od 16 do 24 lutego przedstawiciele 43 państw, m.in. Bliskiego Wschodu, Ameryki Łacińskiej i Północnej, Japonii, krajów socjalistycznych prezentują i kupują tytuły, pokazywane na monitorach firmy „Sony".

Amerykańska seria „Supertrain" (NBC) była największym szlagierem wśród targowych propozycji. Sukces handlowy odniósł również serial francuski „Un crime de notre temps", kupiony m.in. przez Polskę. Wśród aktywnych delegacji na targach, gazeta festiwalowa „Monte Carlo Festiwal TV News" wymienia również reprezentantów TVP.

Telewizja Polska oferowała m. in. „Noce i dnie" w reżyserii Jerzego Antczaka, „Paradę oszustów" Grzegorza Lasoty. W sumie pokazaliśmy 30 godzin programów.

W Europie Zachodniej najlepszy dla nas rynek, to telewizje RFN, Francji i Włoch. Dla wielkich sieci amerykańskich nic nie sprzedajemy, ale podobne trudności z uplasowaniem w USA swoich programów mają inne telewizje. Rysują się przed nami duże szanse ulokowania naszych programów w tv krajów Ameryki Łacińskiej i Środkowej. Eksport i import telewizyjnych programów z krajami socjalistycznymi odbywa się głównie na zasadach wymiany.

Co kupiliśmy

Jakie tytuły zakwalifikowano lub kupiono dla kina TVP?

Przede wszystkim te, które mają walory ideowe i humanistyczne. Szukaliśmy usilnie filmów komediowych, filmów dla dzieci i młodzieży, ale deficyt w tych gatunkach pogłębia się. Szansą kina naszej telewizji są filmy z krajów Trzeciego Świata, współczesne, obyczajowe obrazy małych narodowych kinematografii, rzadko obecnych w polskich kinach.

Być może zobaczymy w TVP dwuczęściowy film telewizji francuskiej „Ludwik XI", kolejne pozycje z serii „Świat, który nie może zaginąć", współczesne filmy szwedzkie. Ciekawie zapowiada się angielski cykl o katastrofach morskich w XVIII i XIX stuleciu. Dla cyklu „Premiera w 2" przewidziano obyczajowy film holenderski „Mr Klomp", przybliżający nam życie mieszkańców tego kraju. Może kupimy coś do planowanego cyklu filmów z krajów Trzeciego Świata, m.in. prowadzimy rozmowy z brazylijską firmą „Globo", która specjalizuje się w adaptacjach twórczości Giorgia Amado.

Z prezentowanych na festiwalu w Monte Carlo pozycji trafią na pewno do TVP — radziecki „Ostrow Serafina", a także nagrodzony film czeskiej tv „Jak dostał statinka do polepsowanu" w reżyserii Marii Poledniakowej.

Kupimy też niektóre filmy prezentowane na festiwalu w gatunku dokumentu. W kategorii newsów wyróżnił się angielski obraz 5-minutowy „Snow rescue", który przedstawił dramat pasażerów angielskiego pociągu, zasypanego w czasie tegorocznej zimy, do którego ekipy ratownicze przybyły dopiero po 4 dniach.

W kategorii filmów dokumentalnych zwracały uwagę pozycje relacjonujące nabrzmiałe problemy współczesnego świata, a wśród nich film o wypadkach politycznych w Rodezji, o sytuacji górników w Walonii, o młodocianych gangach w Kolumbii, film amerykański „Anywhere but here" uhonorowany nagrodą krytyki, opowiadający o sytuacji psychicznie chorych.

Najmniej licznie były reprezentowane programy transmitowane, emitowane „na żywo". Wyróżnił się radziecki — z udziałem kosmonautów.

Sporo przedstawionych tu pokrótce pozycji trafi na przegląd do Warszawy, po którym zapadnie decyzja co do ich obecności na antenie TVP. Bowiem kwalifikacja filmu a jego kupienie — to dwie różne sprawy. Dystrybutorzy np. często pokazują tylko jeden odcinek z cyklu lub serialu, a na ich podstawie trudno jeszcze przesądzić o charakterze całości filmu.

Polityka handlowa

Handel filmami jest branżą specyficzną. Nie kupuje się filmu, tylko prawo do jego emisji i to jednokrotnej. Za powtórzenie na ekranie płaci się 50 proc. ceny filmu. Kupuje się więc licencje. Na ceny filmów wpływają różne czynniki, ważne jest, czy są one czarno-białe — czy też kolorowe, liczy się długość metrażu, rok produkcji. Żąda się za film np. 1700 dolarów, a można go też kupić za 350 dol. Film się starzeje, jak każdy towar. Branża filmowa odczuła zmianę wartości dolara w stosunku do innych walut. Filmy amerykańskie, które kosztowały 1000 dolarów, teraz kosztują kilkaset dol. więcej.

Polityka handlowa TVP, o której tu mowa, jest ściśle skorygowana z potrzebami repertuarowymi naszej telewizji, z jej polityką kulturalną. Eksport polskich programów telewizyjnych, to również — co należy podkreślić — szansa naszej obecności kulturalnej w milionach domów za granicą.

Eksportem oraz importem filmów TVP zajmuje się wyodrębnione niedawno z telewizyjnej wytwórni „Poltel" biuro handlu zagranicznego. Jest to bardzo szybko rozwijające się przedsiębiorstwo. Swój główny wysiłek kieruje obecnie, we współpracy z Naczelną Redakcją Programów Filmowych TVP, na poszerzenie repertuaru kina Telewizji Polskiej. Na rezultaty tych działań telewidzowie czekają z utęsknieniem.

(Sł)

Sport • Sport • Sport • Sport • Sp

Fibak ćwiczy serwis i siłę woli

(P) Zbigniew Bełdowski prosił: „Wojtek, zagraj choć jednego „skróta". Masz je takie ładne. No proszę cię, zrób to dla mnie..." Na próżno. Fibak był nieugięty, choć zdawał sobie sprawę z tego, że trener występuje nie w swoim imieniu, lecz całej olsztyńskiej publiczności.

Pytali później wszyscy naszego najlepszego tenisistę, dlaczego nie dał się przekonać. Przecież zwycięstwo nad Mattim Timonenem miał już w kieszeni. Fibak odparł:

— Przyjechałem do Olsztyna, żeby wygrać, a nie żeby się popisywać. Była to zresztą dla mnie swego rodzaju próba charakteru — staram się bowiem oduczyć gry na pokaz, gdyż efektowne sztuczki wcale nie ułatwiają zwycięstw. Oto najlepszy przykład: na początku meczu z Timonenem próbowałem zagrać jednego „skróta", nie udało się i Fin zdobył gema.

— A co Pan ćwiczy prócz siły woli?

— Ostatnio wraz z Arturem Ashe'em pracowałem nad serwisem i returnem. Serwis — wiadomo — jest od dawna moją niezbyt silną stroną. Dlaczego natomiast return? Otóż jest to jedno z dwóch uderzeń najbardziej przydatnych w meczach halowych. Zawsze miałem dość dobry return, ale przecież są rozmaite odmiany tego zagrania. Chciałem je więc jeszcze udoskonalić.

— Ostatnio gra Pan chyba lepiej niż np. w ubiegłym roku?

— Dawno się już tak doskonale nie czułem. Mam świadomość, że mogę grać i zwyciężać na każdej nawierzchni. Identyczne samopoczucie towarzyszyło mi wtedy, gdy dobijałem się do światowej czołówki.

— Przy okazji: co nowego wśród najlepszych?

— Gorzej gra Hiszpan Manuel Orantes. Ma on duże kłopoty ze zdrowiem, zawsze coś go boli. Nie wiem natomiast, co się dzieje z Meksykaninem Raulem Ramirezem, który po prostu spisuje się słabo i spada we wszystkich klasyfikacjach. Natomiast największe postępy poczynił w ub. roku John McEnroe. Ma on niesamowite zdrowie do gry w tenisa. Pod względem fizycznej odporności może się z nim równać chyba tylko Bjoern Borg. O możliwościach Amerykanina przekonałem się podczas międzynarodowych mistrzostw Szwajcarii w Bazylei. McEnroe grał tam finał singla z Vilasem. Obaj walczyli tak, jakby to było najważniejsze spotkanie w ich życiu. Niedługo potem McEnroe miał wystąpić wraz ze mną w finale debla. Wszedłem do szatni, on siedział spocony, odpoczywał. Zapytałem go: „John, napijesz się czegoś?". „Nie". „Zjesz kanapkę?" „Nie". Wyszliśmy na kort. McEnroe nawet nie zmienił koszulki. Powiedziałem: „Wiesz John, może ja pierwszy będę serwował?". „Nie — odrzekł — dam sobie radę". I trach! — z pierwszego serwisu strzelił „asa". Zwyciężyliśmy w tym meczu, a on grał tak, jakby przed chwilą stanął do walki.

— McEnroe grał z Panem debla w drodze wyjątku, gdyż przeważnie występuje on w parze z Peterem Flemingiem. Pan i Tom Okker toczyliście z nimi bardzo zacięte boje.

— Jesteśmy na razie na remis. Dwa mecze wygrali oni, dwa my. Walka rzeczywiście była bardzo zażarta. Po spotkaniu w Filadelfii czuliśmy się z Tomem tak, jakby nas przepuszczono przez magiel.

— Jak to?

— Po prostu Fleming i McEnroe strzelają piłkami w przeciwników. Jeśli rywal się uchyli, to piłka leci w publiczność, jeśli nie, to nosi siniaki przez wiele dni. W Filadelfii w pewnym momencie dostałem w ucho i przez długi czas nie wiedziałem, co się ze mną dzieje.

— Jakie cechy powinny charakteryzować dobrego deblistę?

— W Polsce panuje przekonanie, że najważniejszy w grze podwójnej jest serwis. Ja zaś uważam, że dobrego deblistę rozpoznaje się po returnach i wolejach. Podanie postawiłbym na trzecim miejscu. Ważna jest też lojalność wobec partnera. Mistrzowie gry podwójnej swoje wstępy oceniają zawsze w liczbie mnogiej. A zatem Hewitt powie: „popsuliśmy serwis", choćby nawet wszyscy wiedzieli, że to nie on popsuł, lecz Mc Millan.

— Wróćmy do Pańskich planów. Gdzie będzie Pan grał w najbliższych tygodniach?

— Najpierw w Stuttgarcie, później w Rotterdamie, Houston i Las Vegas.

— A kiedy w Polsce?

— W maju wezmę udział w meczach ligowych, a w czerwcu wystąpię w reprezentacji przeciw Włochom. Przykro mi, ale w mistrzostwach Polski nie będę mógł wystartować. Początkowo nie uwzględniałem w swoim kalendarzu gry przeciw Finom i dlatego teraz muszę nieco plany zmienić.

— Wymienia Pan terminy swoich startów bez zająknienia. Człowiekowi z Pańską pamięcią menadżer nie jest chyba potrzebny?

— O nie, wszystkiego sam bym nie był w stanie załatwić. W tzw. czynnościach papierkowych, związanych oczywiście z tenisem, wyręcza mnie pracownik specjalnego biura, zajmującego się właśnie tego rodzaju sprawami. Jest to — muszę dodać — bardzo kosztowna usługa.

— Jeśli już przy finansowych sprawach jesteśmy, to jak będzie w tym roku wyglądała pomoc dla naszego tenisa?

— Bez zmian. Daję 10 tys. dolarów. Chciałbym jednak wiedzieć, jaki sprzęt zostanie za tę sumę zakupiony, gdyż doszły mnie słuchy, że zeszłoroczny nie był najlepszej jakości. Chcę też, ażeby był to wyłącznie sprzęt przeznaczony dla dzieci i młodzieży. Bo niby z jakiej racji mam fundować wyposażenie seniorom?

— Nie przydałby się Panu trener?

— Niewielu zawodnikom światowej czołówki potrzebne są trenerskie rady. Ale np. Vilas nie może się obyć bez trenera. On ma po prostu mniejszy niż inni talent do gry w tenisa, musi więc ciężko pracować. W grudniu ub. roku podczas pobytu w Australii trenowałem pewnego dnia z Vilasem. Upał był

Fot. Zbigniew Furman

potworny, po dwóch godzinach zszedłem z kortu. Wtedy zjawił się... Ion Tiriac — opiekun Argentyńczyka — i obaj ćwiczyli jeszcze przez kilka godzin. Vilas żartował później, że gdyby tyle nie trenował, to podczas meczu nie trafiłby rakietą w piłkę.

— Ciekawe, czy znajduje Pan czas na coś poza sportem?

— Kolekcjonujemy — jest to bowiem pomysł mojej żony — dzieła malarskie. Chodzimy po antykwariatach i galeriach, niekiedy coś kupujemy. Mamy m.in. w swoich zbiorach grafikę Picassa, Miro i Matisse'a. Ostatnio zainteresowałem się malarstwem polskim. W Wiedniu udało mi się dostać obraz Michałowskiego, zaś w Paryżu kupiłem dzieło Makowskiego...

— Trzeba więc Panu życzyć nie tylko sportowych, ale też kolekcjonerskich sukcesów. Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: ANDRZEJ FĄFARA

Sportowa sztafeta pokoleń 35-lecia PRL

(P) Dla uczczenia jubileuszu i dokonań 35-lecia Polski Ludowej środowiska kultury fizycznej i sportu zorganizują masową ogólnokrajową imprezę „Sportowa sztafeta pokoleń 35-lecia Polski Ludowej".

Sztafetę zapoczątkują 31 marca masowe biegi rozstawne w woj. koszalińskim. Na sześć tras wystartuje 10 tys. osób. Będzie to główny akcent centralnej inauguracji Dni Olimpijczyka, która nastąpi w tym samym dniu w Koszalinie.

W kwietniu i maju sztafeta będzie częścią programu obchodów Dni Olimpijczyka i Tygodnia Kultury Fizycznej. W lipcu, z okazji Święta Odrodzenia, zorganizowana zostanie sztafeta centralna na trasie Chełm — Bydgoszcz, której zakończenie nastąpi 22 lipca podczas otwarcia Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży.

Bez Szymanowskiego w meczu z Algierią

(P) Do Algierii odlecieli we wtorek polscy piłkarze, którzy w środę na stadionie olimpijskim w Algierze rozegrają międzypaństwowy mecz z reprezentacją tego kraju, (początek godz. 20.30). W ekipie zabrakło Antoniego Szymanowskiego, który po konsultacji z lekarzem ekipy dr. Januszem Garlickim pozostał w Warszawie.

Ekipa liczy 15 piłkarzy: **bramkarze** — Kukla i Młynarczyk, **obrońcy** — Dziuba, Janas, Żmuda, Rudy, **rozgrywający i napastnicy** — Majewski, Ćmikiewicz, Boniek, Sobol, Faber, Sybis, Lato, Ogaza, Mazur. Prowadzą zespół Ryszard Kulesza i Bernard Blaut.

Polscy piłkarze zamieszkali w hotelu „Du Port" we wczasowej miejscowości Sidi Fredj, oddalonej od Algieru o 25 km.

Sezon przedolimpijski piłkarek i piłkarzy ręcznych

(P) Silnych przeciwników mieć będą nasi piłkarze ręczni w pierwszych meczach moskiewskiej Olimpiady. ZSRR, Rumunia i Polska — medaliści turnieju olimpijskiego w Montrealu — spotkają się w jednej grupie eliminacyjnej. Utrzymanie trzeciego miejsca będzie zadaniem bardzo trudnym.

Reprezentacja, do której trener Jacek Zglinicki powoła w najbliższym czasie 20 zawodników, rozpocznie w kwietniu przygotowania do tegorocznego sezonu. Tok szkolenia zostanie ustalony w ten sposób, aby najwyższą formę osiągnęli piłkarze w lipcu. W tym właśnie miesiącu odbywać się będzie w 1980 r. turniej olimpijski.

Impreza, która zakończy główny etap przygotowań będzie Puchar Manifestu Lipcowego (od 24 do 29.VII w Gdańsku i Elblągu). Przeciwnikami dwóch naszych reprezentacji będą: NRD, Hiszpania, Norwegia oraz Jugosławia lub Szwajcaria. Z zespołami światowej czołówki zmierzą się Polacy również w turnieju o Puchar Jugosławii (w czerwcu), Puchar Świata (w listopadzie w Szwecji) oraz Puchar NRD (w grudniu).

Polskie szczypiornistki nie wystąpią na Olimpiadzie w Moskwie. Głównym zmartwieniem ich trenera — Mieczysława Kiegiela — jest niedopuszczenie do rozpadnięcia się drużyny reprezentacyjnej. Jest ona bardzo młoda i w następnych mistrzostwach świata mogłaby zająć miejsce, dające prawo startu w turnieju olimpijskim w 1984 roku.

Od 16 do 23 października odbywać się będą w Jugosławii mistrzostwa świata reprezentacji młodzieżowych. Większość zawodniczek naszej pierwszej drużyny należy jeszcze do tej grupy wiekowej. Mogłyby one wziąć udział w mistrzostwach. Niestety, zanosi się na to, że Polska nie będzie w turnieju reprezentowana. Brak w GKKFiS funduszy na opłacenie kosztów utrzymania zespołu podczas zawodów. Wielka to szkoda — udział w mistrzostwach przyniósłby duże korzyści szkoleniowe i przyczyniłby się do scementowania zespołu, który ma szanse zająć miejsce w pierwszej trójce. Przydałoby się piłkarkom takie podbudowanie psychiczne po niepowodzeniu na mistrzostwach seniorek w Bratysławie. **(W. Ch.)**

Pietrzykowski, Lauda, Facchetti...

(P) Tradycyjnie już organizatorzy festiwalu filmów sportowych w Saint Vincent zapraszają na tę imprezę znanych sportowców. Uczestniczą oni aktywnie w pracach jury obok fachowców z dziedziny sztuki filmowej. Wśród osób zaproszonych do udziału w pracach jury tegorocznego, 35 festiwalu zaproszono m.in. Zbigniewa Pietrzykowskiego, znanego piłkarza włoskiego Giacinto Facchettiego oraz byłego mistrza świata w wyścigach samochodowych Niki Laudę.

Festiwal rozpoczął się w poniedziałek prezentacją dwóch pozycji: czechosłowackiej „Spartakiady" oraz francuskiego filmu (reżyser J. Ribaud) nakręconego podczas gimnastycznego meczu ZSRR — Japonia. Festiwal zakończy się 24 marca, a nagrody twórcom wyróżnionych filmów wręczać będzie pięściarski mistrz świata wagi ciężkiej Muhammad Ali, przeciwnik Zbigniewa Pietrzykowskiego z finałowej walki turnieju olimpijskiego w Rzymie.

Prestiżowe zwycięstwo Moser

(P) Końcowym akordem narciarskich zawodów w jugosłowiańskiej miejscowości Furano o Puchar Świata był slalom równoległy kobiet. Prestiżowe zwycięstwo odniosła Austriaczka Annemarie Moser, która dzień wcześniej zapewniła sobie ostateczne zwycięstwo w tegorocznej edycji Pucharu Świata.

W slalomie równoległym 25-letnia Moser pokonała kolejno: Vlckovą (CSRS), Charvatovą (CSRS), Pelen (Francja), Nelson (USA) a w finale 17-letnią Amerykankę Heidi Preuss.

Kolejne miejsca zajęły: 3. Cindy Nelson (USA) 4. Irene Epple (RFN), 5. Fabienne Serrat (Francja), 6. Perrine Pelen (Francja), 7. Regina Sackl (Austria), 8. Marie-Therese Nadig (Szwajcaria), 9. Lea Soelkner (Austria) i 10. Olga Charvatova (CSRS).

Ogłoszono także ostateczną punktację drużynową Pucharu Świata. Pierwsze miejsce zajęła Austria wyprzedzając Szwajcarię i Włochy. Polska zajęła ostatnie 18 miejsce zdobywając 1 punkt.

1. Austria 1784
2. Szwajcaria 1230
3. Włochy 962
4. USA 935
5. RFN 759
6. Liechtenstein 534
7. Francja 443
8. Szwecja 264
9. CSRS 252
10. Jugosławia 233
11. Kanada 187
12. ZSRR 82
13. Bułgaria 67
14. Norwegia 65
15. Japonia 28
16. Hiszpania i Belgia — po 3
18. Polska 1 pkt.

Polonia na czele II ligi koszykarzy

(P) Po kolejnej serii spotkań w II lidze koszykówki mężczyzn w grupie „A" mimo dwóch porażek ze stołecznym AZS prowadzi nadal Polonia Warszawa. Jej przewaga nad Lublinianką, która wygrała dwa wyjazdowe spotkania z Budowlanymi Radom, stopniała jednak do 3 punktów. W grupie „B" zdecydowanie prowadzi Zagłębie Sosnowiec (dwa wysokie zwycięstwa nad AZS Wrocław). W grupie tej tylko dwa zespoły — Spójnia Gdańsk i AZS Wrocław rozegrały komplet spotkań. Pozostałe drużyny mają do rozegrania od 1 do 4 zaległych meczów.

Oto komplet wyników grupy „A":

AZS W-wa — Polonia W-wa 65:62 (33:25) i 96:87 (81:81, 44:39),
Społem Łódź — Korona Kraków 82:81 (43:40) i 89:88 (51:49),
Budowlani Radom — Lublinianka 69:78 i 79:80,
Hutnik Kraków — Siarka Tarnobrzeg 69:86 (32:46) i 82:64 (69:38).
Piotrcovia — Skra W-wa 88:68 (34:27) i 89:91 (36:43).

TABELA

1. Polonia	22	4	48	2468—2004
2. Lublinianka	19	7	45	2251—2121
3. AZS	17	9	43	2177—2021
4. Piotrcovia	14	12	40	2116—1985
5. Hutnik	13	13	39	1997—2046
6. Korona	12	14	38	2180—2099
7. Siarka	11	15	37	2175—2278
8. Budowlani	10	16	36	2093—2158
9. Skra	9	17	35	2197—2292
10. Społem	3	23	29	1942—2592

Hokejowe mistrzostwa grupy „C"

(P) Na odbywających się w Barcelonie hokejowych mistrzostwach świata grupy „C" rozegrano kolejne spotkania. Oto rezultaty: Jugosławia — Korea Płd. 18:0, Włochy — Hiszpania 10:1, Francja — Australia 9:3, Bułgaria — W. Brytania 4:2.

Andrzej Rapacz mistrzem na 10 km

(P) W drugim dni mistrzostw Polski seniorów w dwuboju zimowym w Jakuszycach odbył się sprint na 10 km. Konkurencję ukończyło 23 z 30 startujących zawodników. Zwyciężył Andrzej Rapacz (WKS Legia Zakopane) — 41:58,04 (3 rundy karne.). Drugie miejsce zajął Jerzy Szyda (Górnik Wałbrzych) 42:42,13 (3 rundy karne), a trzecie — Adam Rysula (WKS Legia Zakopane) — 43:10,49 (3 rundy karne). Dalsza kolejność: 4. Leopold Latawiec — 43:25,27 (7 rund karnych); 5. Eugeniusz Kołodziej — 43:28,05; 6. Ryszard Ponikwia (wszyscy WKS Legia Zakopane) — 43:29,97 (1 runda karna).

Z Kielc do Limerick

(P) Blisko 300 zawodników wzięło udział w tegorocznych przełajowych mistrzostwach Polski w Kielcach. Ciężka zima utrudniała biegaczom treningi w terenie, toteż u wielu zawodników dało się zauważyć braki kondycyjne. Nie zanotowano większych niespodzianek, a jedynie w biegu na 14 km reprezentacyjny duet Kowol i Kopijasz musiał uznać wyższość mniej znanego zawodnika — Wiesława Wojtkuńskiego. Najwyższą formę zademonstrował Bronisław Malinowski nie dając rywalom żadnych szans w biegu na 7 km. Malinowski ma już za sobą kilka udanych startów w biegach przełajowych na terenie Włoch i choć przed sezonem zapowiadał, że rok przedolimpijski potraktuje ulgowo, znajduje się obecnie w bardzo dobrej formie.

Kieleckie mistrzostwa były nie tylko pierwszą próbą sił krajowej czołówki, ale jednocześnie sprawdzianem formy kandydatów do sportu w nieoficjalnych przełajowych mistrzostwach świata — Crossie Narodów w Limerick (Irlandia). W Limerick Polacy wystąpią tylko w konkurencji mężczyzn a w skład zespołu weszli: Bronisław Malinowski, Jerzy Kowol, Ryszard Kopijasz, Zbigniew Pierzynka, Bogusław Mamimiński, Maciej Kunicki i Eugeniusz Stacha.

Zdaniem szkoleniowców — zawodnicy są dobrze przygotowani i zespół stać na zajęcie wysokiej lokaty w klasyfikacji drużynowej, choć rywale, szczególnie biegacze brytyjscy i radzieccy, będą bardzo trudnymi przeciwnikami.

Sportowe transmisje w radiu i telewizji

(P) Polskie Radio i TP przeprowadzą bezpośrednie transmisje z najciekawszych imprez sportowych bieżącego tygodnia. W środę, 21.III. Polskie Radio w programie pierwszym rozpocznie transmisje z rewanżowego pojedynku ćwierćfinałowego piłkarskiego Pucharu Europy Malmoe FF — Wisła Kraków. Spotkanie to transmitować będzie także telewizja w programie I początek godz. 20.15.

Telewizja transmitować będzie także w niedzielę, 25.III. przebieg walk finałowych mistrzostw Polski w boksie, (program II, początek o godz. 10.50). Polskie Radio rozpocznie przekazywanie sprawozdania z mistrzostw o godzinie 11.02 w programie I.

Z KORTÓW

(P) W Nowym Orleanie rozpoczął się kolejny turniej tenisowy Grand Prix. Z numerem 1 rozstawiony jest Jimmy Connors. W pierwszej grze wyeliminował on Johna Sadri 5:7, 6:3, 6:0.

Inne ciekawsze gry:

Johann Kriek — Eddie Dibbs (nr 4) 6:3, 4:6, 6:0

Deon Joubert — Tim Gullikson (nr 8) 6:3, 3:6, 6:1

Tom Gullikson — Jeff Borowiak 6:3, 6:3

Thomas Smid — Jahn Lloyd 6:0, 6:3.

KULTURA • SZTUKA • KULTURA • SZTUKA

Młodzi w teatrze

Przed debiutem choreograficznym

Fot. Sławomir Grünberg

JERZY GRACZYK jest solistą Baletu Teatru Wielkiego. Ma w dorobku role: Pietruszki, Błazna, Merkucja, Diabła i inne. Jako tancerz otrzymał I nagrodę za wykonanie „Capriccia" Pendereckiego na I Ogólnopolskim Konkursie Choreograficznym w Łodzi (1973). Występował w grupie baletowej Jeunesses Musicales. 21 bm. debiutuje w Teatrze Wielkim jako choreograf — baletem zatytułowanym „Zaloty".

— Pana debiut, i to z miejsca na dużej scenie Teatru Wielkiego, jest nie lada niespodzianką...

— Dla mnie również. Wprawdzie współpracowałem już trochę z telewizją i z teatrami dramatycznymi. Interesowała mnie choreografia, ale dotychczas chodziło mi raczej o sprawdzenie swojej fantazji choreograficznej i zasobu środków. Chciałem najpierw zdobyć warsztat.

— Czy temu celowi służyć miał także przed czterema laty Pański pobyt stypendialny w amsterdamskim Het National Ballet?

— Był to dla mnie bardzo cenny zastrzyk wiedzy o współczesnym balecie. Nasze kontakty z najwybitniejszymi dziełami choreografii są wciąż jeszcze bardzo sporadyczne. Rzadko oglądamy u nas prawdziwe arcydzieła, jeszcze rzadziej mamy szanse tańczyć w pracach wybitnych choreografów. W Amsterdamie mogłem nie tylko oglądać, ale też próbować balety Balanchine'a, van Manena i van Dantzinga. Udało mi się wówczas obejrzeć cały repertuar Baletu XX Wieku Maurice'a Bejarta.

— Z jakimi Pan wracał wrażeniami?

— Byłem urzeczony atmosferą, organizacją, metodami i efektami pracy tamtejszych zespołów baletowych, intensywnością działań i ciężarem gatunkowym osiągnięć tamtejszych tancerzy i choreografów. Brakowało mi tego po powrocie. Wiedziałem już, że życie zawodowe artysty baletu może przebiegać pełniej, efektywniej, radośniej. Tymczasem miałem coraz więcej wolnego czasu. Spróbowałem więc odnaleźć się w próbach choreograficznych.

— Wypada Panu pogratulować szansy sprawdzenia się na scenie Teatru Wielkiego.

— Zdecydował o tym przypadek. Wprawdzie już od pewnego czasu stykałem się z propozycjami przygotowania choreografii dla sceny kameralnej, ale broniłem się przed tym. Trzeba było choroby Witolda Grucy, bym zastąpił go w realizacji jednego z baletów. Podjąłem się tej pracy z dużymi oporami...

— ...?

— Pozycja muzyczna była już ustalona — „Ozornyje czastuszki" (Koncert na wielką orkiestrę symfoniczną) Rodiona Szczedrina. Gotowe też było libretto, oparte na motywach „Ożenku" Gogola. Niewielkie więc miałem możliwości ingerowania w materię muzyczną i literacką, z którą przyszło mi zmierzyć się w realizacji. Nigdy nie przypuszczałem, że przyjdzie mi debiutować groteską choreograficzną. Praca ta przyniosła mi jednak sporo zadowolenia. Tym bardziej że koledzy-tancerze, z którymi przygotowywałem ten balet, obdarzyli mnie dużym zaufaniem. Bardzo im jestem za to wdzięczny.

— Co jest najważniejsze dla młodego choreografa po debiucie?

— Przede wszystkim możliwość realizowania następnych baletów. Ale nie tylko — polscy tancerze mają niestety dużo trudniejszy start choreograficzny ze względu na dość ograniczone u nas doświadczenie warsztatowe w dziedzinie choreografii. Dlatego, dla nas, najważniejsze jest poznanie języka, jakim operuje już od dawna balet współczesny. Powinienem się teraz sporo nauczyć — właśnie teraz, póki mogę jeszcze poznawać język baletu własnym ciałem. Mam nadzieję, że zdobędę znów taką możliwość.

Rozmawiał (pch)

Prezentacja teatrów jednego aktora

W dniach 20 i 21 bm. o godz. 17 w Starej Prochowni spotkamy się z laureatami XIII Ogólnopolskiego Festiwalu Teatrów Jednego Aktora — Toruń 78.

W Warszawskich Prezentacjach Laureatów udział biorą: Andrzej Golejewski z Teatru na Woli („Koniec półświni" wg H. Kajzara). Maria Kościałkowska z krakowskiego Teatru im. J. Słowackiego („Po ludziach błądzę" wg M. Cwietajewej), Anna Lutosławska z Teatru im. J. Słowackiego („Cudzoziemka" wg M. Kuncewiczowej), Dorota Stalińska z Teatru na Woli („Żmija" wg A. Tołstoja), Andrzej Burzyński z olsztyńskiego Teatru im. S. Jaracza („Niejaki Piórko" wg H. Michaux) i Jan Młodawski z Teatru Rozmaitości („Listy z Rabarbaru" wg E. Redlińskiego).

Zaplanowano również dyskusję nt. „Problemy adaptacji w teatrze jednego aktora" (Stara Prochownia, 20 bm. o godz. 21) oraz koncert z udziałem Warszawskiej Orkiestry Kameralnej Jeunesses Musicales de Pologne (21 bm. o godz. 21).

21 bm. o godz. 22 w Galerii Sztuki Współczesnej SDK (Rynek Starego Miasta 2) odbędzie się spotkanie z twórcami i założycielami STS-u. (pa)

Ośrodek kultury kinotechnicznej powstaje w Łodzi

(P) W specjalizujących się w produkcji nowoczesnej aparatury projekcyjnej łódzkich zakładach kinotechnicznych „Prexer" powstaje ośrodek kultury kinotechnicznej. W skład jego wejdą m.in. Muzeum Historii Kinotechniki oraz ogólnodostępna sala projekcyjno-widowiskowa, gdzie organizowane będą pokazy wzorcowego odtwarzania obrazu i dźwięku filmowego. (PAP)

Przygotowania do Międzynarodowej Wiosny Estradowej

Żanna Biczewska

W Poznaniu trwają przygotowania do Międzynarodowej Wiosny Estradowej. Impreza ta, stanowiąca od kilku lat forum konfrontacji dokonań, wymiany doświadczeń rozrywki krajów socjalistycznych, odbędzie się w dniach 5—8 maja br.

Jak nas poinformował wicedyrektor Estrady Poznańskiej, Andrzej Kosmala, na inaugurację 4 maja przewidziano koncert, w czasie którego — w 15-minutowych blokach — zaprezentowane zostaną fragmenty wszystkich programów imprezy. Zakończy „Wiosnę" koncert galowy.

Imprezy koncertowe odbywać się będą w różnych punktach miasta, przede wszystkim na terenach Międzynarodowych Targów Poznańskich. Reprezentacje rozrywki poszczególnych krajów prezentować tu będą swe programy. Jeśli chodzi o Polskę, to przewidziano m.in. przedstawienie najlepszych propozycji przygotowanych przez krajowe estrady, ponadto poszczególne pawilony zostaną oddane do dyspozycji przedstawicielom poezji śpiewanej, jazzmenom, młodym grupom rockowym, popularnym piosenkarzom.

Organizatorzy czynią starania, by do Poznania ściągnąć czołówkę estradową bratnich krajów. Tak na przykład Węgrzy zapowiedzieli przyjazd m.in. Klari Katony i „Familii Neoton", Jugosłowianie — grupy „Gordi", z NRD przybędą zespoły „Electra" i „City". Gwiazdą nr 1 imprezy będzie Żanna Biczewska — znakomita radziecka gitarzystka i wokalistka, która wystąpi z recitalem w Teatrze Polskim.

W roku ubiegłym wielkim zainteresowaniem cieszyła się międzynarodowa wystawa sprzętu elektroakustycznego. I obecnie przewidziano taką ekspozycję; zostanie ona zorganizowana przez MTP i Polską Izbę Handlu Zagranicznego w ramach międzynarodowego salonu „Intersonic". (C)

Seifert Memory

Koncerty w „Stodole" i krakowskiej „Rotundzie"

Niedawno muzyka synkopowana poniosła dużą stratę — po ciężkiej chorobie zmarł w USA nasz skrzypek jazzowy Zbigniew Seifert, będący — zdaniem wielu krytyków — u progu światowej kariery. Pamięci Seiferta Polskie Stowarzyszenie Jazzowe poświęca dwa koncerty — w Krakowie i w Warszawie. Krakowski koncert „Seifert Memory" przewidziano 20 bm. o godz. 21 w sali klubu „Rotunda"; ta sama impreza odbędzie się 21 bm. o godz. 19 w Centralnym Klubie Studentów Politechniki Warszawskiej „Stodoła" przy ul. Batorego 10. Grać będą m.in. Tomasz Stańko, Helmut Nadolski, Tomasz Szukalski, Sławomir Kulpowicz, Janusz Stefański, Paweł Jarzębski, Jan Gonciarczyk i Jan Ptaszyn Wróblewski.

PSJ i wszyscy wykonawcy całkowite wpływy z imprez przeznaczają na pomoc koleżeńską. (C)

Studenckie arkusze autorskie

Konkurs na wiersze

Redakcja „Nowego Medyka" i „ITD" (pod patronatem ZG SZSP) ogłaszają kolejny, ogólnopolski otwarty konkurs na serię VI „Pokolenie, które wstępuje". Konkurs obejmuje jedynie poetów debiutantów, tzn. tych, którzy nie posiadają własnych książek.

Na konkurs należy nadesłać zestawy (3 egz.) wierszy w liczbie 24 dołączając notę biograficzną, zdjęcia oraz dokładny adres. Termin nadsyłania prac — do 10.IV.1979 r.

Autorzy zakwalifikowanych do druku arkuszy nie otrzymują honorarium. Dochód ze sprzedaży arkuszy przeznaczony zostanie na Centrum Zdrowia Dziecka.

Prac nie należy opatrywać godłem.

Arkusze zakwalifikowane do druku ukażą się na VII Ogólnopolskim Seminarium Literackim „O sztukę czasu, w którym żyjemy" (grudzień 79).

Informujemy jednocześnie, że arkusze z serii „Pokolenie, które wstępuje", otrzymać można jedynie w drodze subskrypcji. Zgłoszenia pod adresem: Redakcja „Nowego Medyka", ul. Oczki 7, 02-007 Warszawa. Wysyłka następuje za zaliczeniem pocztowym. Cena pojedynczego egzemplarza — 20 zł.

Serie składają się z 26 tomików i spięte są specjalną obwolutą. (x)

Zjazd absolwentów

I Liceum Ogólnokształcące im. Jarosława Dąbrowskiego z okazji 75-lecia istnienia szkoły oraz 35-lecia PRL, organizuje w dniach 6 i 7 października 1979 r. zjazd absolwentów i wychowanków byłego Gimnazjum i Liceum Humanistycznego Stow. Kupców w Tomaszowie Mazowieckim:

Komitet Organizacyjny zwraca się do wszystkich zainteresowanych tym spotkaniem z prośbą o dostarczenie adresów i podanie roku ukończenia lub pobierania nauki w wyżej wymienionym gimnazjum, w celu umożliwienia organizatorom rozesłania odpowiednich zawiadomień i zaproszeń. Kobiety prosi się o podanie również nazwiska panieńskiego.

Zgłoszenia (do końca kwietnia br.) prosimy kierować pod adresem: I Liceum Ogólnokształcące im. Jarosława Dąbrowskiego, 97-200 Tomaszów Mazowiecki, ul. Armii Czerwonej 22/24.

ze stołu montażowego

Stanisław Grzelecki

Gwiazdy, pająki, błyskawice i łanie

Kiedyś, przed wieloma laty (dokładną datę zna chyba tylko inicjator, dr Jerzy Płażewski), były to duże zamierzenia i ambitne plany. Impreza nosiła wówczas zobowiązującą nazwę Festiwal Festiwali Filmowych. Była pierwszą tego rodzaju inicjatywą w krajach socjalistycznych. Z biegiem lat okazało się, że nie potrafimy tej inicjatywy wykorzystać. To, co nam się nie udało, udało się Jugosłowianom. Ich belgradzki „Fest" gromadzi co roku kilkadziesiąt wybitnych filmów z całego świata. Jest co porównywać, konfrontować.

Nasze obecne „Konfrontacje" są imprezą komercyjną. Prezentują 11—12 filmów, które z reguły już zostały zakupione na polskie ekrany. Jest to więc rodzaj reklamowej prezentacji próbki repertuaru rocznego, który obejmuje bez mała 200 pozycji. Ale impreza nadal nazywa się „Konfrontacje". Jest to więc umowność z cechami mistyfikacji, na którą się wszyscy godzimy.

Głównym zarzutem przeciw dawnej formule „Konfrontacji": jedno kino, repertuar reprezentatywny dla aktualnej sytuacji w kinie światowym, a więc nie tylko filmy zakupione — był zarzut elitarności imprezy. Wybrane filmy mogła obejrzeć bardzo szczupła liczba widzów. Olbrzymia większość widowni krajowej czuła się więc sfrustrowana. Innym argumentem przeciw starej, pierwotnej formule były trudności tak zwane obiektywne. Zagraniczni dystrybutorzy nie mieli ochoty wypożyczać za darmo kopii filmów na pokaz w Warszawie, który nie gwarantował możliwości zakupienia tytułu.

Nie wiem jak to robią Jugosłowianie, ale na ich „Fest" zjeżdżają się goście z różnych krajów, więc ze względów reklamowych ta impreza wydaje się atrakcyjna dla producentów i dystrybutorów filmowych.

Jak tedy w tych warunkach wygląda próbka zapowiadająca roczny repertuar naszych kin, przedstawiana na tzw. Konfrontacjach? Wygląda tak samo, jak co roku. To znaczy zapowiada, iż zobaczymy co najmniej jedenaście filmów interesujących. Zobaczymy ich na pewno znacznie więcej i znajdą się wśród nich, być może, ciekawsze, niż niektóre z owej reprezentacyjnej jedenastki. Będziemy o nich mówili, będziemy wiele z nich porównywali w ciągu całego roku. Albowiem konfrontacje, których niewielką i nie uprawniającą do żadnych ogólniejszych wniosków próbkę daje doroczna przedwiosenna impreza, trwają w tym sensie przez cały rok.

Już dziś jednak trzeba zwrócić uwagę na kilka pozycji. Zapowiadają one, że tegoroczny repertuar kinowy będzie normalny, to znaczy różnorodny, prezentujący różne gatunki, uwzględniający pozycje odpowiadające rozmaitym upodobaniom i możliwościom intelektualnym i estetycznym widowni krajowej. A przy tym nieźle informujący o tym, co ciekawego wydarzyło się w kinie światowym.

Dla wyrobionych i wiele wymagających od kina widzów film Ingmara Bergmana „Jesienna sonata" będzie dużym i długo niezatartym przeżyciem. Jego surowa prostota i kameralność odpowiada zawartej w nim analizie psychologicznej a i filozoficznej kondycji człowieka współczesnego, a wspaniałe aktorstwo Ingrid Bergman i Liv Ullman jest samo w sobie wartością estetyczną. Dla niektórych widzów filozofia tego filmu jest, być może, kontrowersyjna, ale to właśnie, jako bodziec refleksji, jest dodatkową wartością tego wybitnego dzieła.

Zarówno „Bliskie spotkania trzeciego stopnia" Stevena Spielberga, jak „Imperium namiętności" Nagisy Oszimy, oba filmy bardzo głośne, niektórych widzów, być może nieco, rozczarują — choć z różnych powodów. Jednak poznać je warto, a choćby ich piękno formalne zadowoli bardzo wielu.

Jugosłowiański film Lordana Zafranovicia „Okupacja w 26 obrazach" a także czeski „Cienie gorącego lata" Frantiska Vlacila to nie tylko godne uwagi osiągnięcia kinematografii tych krajów, ale także i nowa formuła podejmowania tematów związanych z wojną i jej skutkami. W filmie jugosłowiańskim jest coś ze spontaniczności obrazowania w twórczości Felliniego, w filmie czeskim — wiele refleksji moralnej. A oba są piękne.

Nie tylko dla kobiet, ale chyba przede wszystkim dla nich, ciekawy będzie amerykański film Paula Mazursky'ego „Niezamężna kobieta", a zapewne też i węgierski „Jak to w domu" Marty Meszaros z Janem Nowickim i zadziwiającą dziewczynką Zsuzsą Czinkoczy. A radziecka ekranizacja opowiadania Czechowa „Dramat na polowaniu" Emila Łotianu — to już film dla wszystkich. To też nowa formuła czerpania z klasyków literatury. Nowa, a przy tym formalnie piękna.

Cóż mówić o nowym filmie Andrzeja Wajdy — „Panny z Wilka" — opartym na prozie Jarosława Iwaszkiewicza? Jest to film — hołd składany pisarzowi. Czerpiący podnietę z jego dzieła, ale wyrażony, by tak rzec, własnymi słowami innego wybitnego twórcy, który na wszystkim, co bierze na swój warsztat, nawet kiedy tworzywo już ktoś inny uformował, kładzie swoje własne, niepowtarzalne, oryginalne piętno.

Myślę, że to chyba dobrze, iż program tegorocznych „Konfrontacji" (pozostańmy przy tej mylącej nazwie) nie zachęca do prób czynienia jakichś uogólnień. Kino czerpie z rzeczywistości. A rzeczywistość, mówiąc słowami Bolesława Micińskiego z jego „Podróży do piekieł", płynie jak Jordan szeroką strugą i niesie w swych nurtach rzeczy nieporównywalne: „gwiazdy, pająki, błyskawice i łanie".

CO I GDZIE

TEATRY

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Romans z Wodewilu" godz. 19.

KINA

Bałtyk: „Przez Góry Skaliste", USA, b.o., godz. 13.30. „Bestia" pol., lat 18, godz. 9.30. 17.30, 19.30. „Chłopiec z burzy", prod. austr., b.o., godz. 11.30, 15.30

Przyjaźń: „King Kong", USA, lat 12, godz. 13, 15.30, 18

Pokolenie: „Tak szalona, że może zabić", franc., lat 15, godz. 9 11 i 13. „Odpowiedź zna tylko wiatr" RFN, lat 18, godz. 15. „Niewinne" włosk., lat 18, godz. 17 i 19.15.

Odeon: „Joseph Andrews", ang., lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Hel: „Dick i Jane" USA, lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30 „Jak zdobyć prawo jazdy" franc. lat 15, godz. 9, 11 i 13.30.

Walter: — kino nieczynne.

WYSTAWY

Muzeum przy ul. Nowotki 12 — „Droga do niepodległości". Wystawa w 60 rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę. „W kręgu I wystawy sztuki nowoczesnej" — wystawa polskiego malarstwa i rysunku z lat 1944—1952.

Biuro Wystaw Artystycznych — Dom Gąski i Dom Esterki galeria „E". Wystawa poplenerowa pt. „Solec n Wisłą — 1978".

Witryny Plastyczne „Art": Kwiaty Tadeusza Hajnrycha.

Klub „Empik": Wystawa akwareli artysty-plastyka Elżbiety Wiśniewskiej.

DYŻURY APTEK

Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji 5 i nr 10 przy pl. Zwycięstwa 7.

Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium pogotowia ratunkowego przy ul. Tochtermana. Pogotowie dentystyczne czynne codziennie w godz. 23—7 rano przy pogotowiu ratunkowym. Informacje służby zdrowia 406-77.

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie kanalizacyjne 400-65, pomoc drogowa 981, komenda MO 291-91, pogotowie gazowe w godz. 7—23 (517-17), w godz. 23—7 (224-30) w niedziele i święta 400-65, postój taksówek przy pl. Konstytucji 228-52, przy ul. Grodzkiej 229-52, przy dworcu PKP 268-88, przy Żwirki i Wigury 418-10, informacja PKP 299-50, informacja PKS 267-76, informacja usługowa 267-85.

BIAŁOBRZEGI

Kino Pilica: „Dziewczyna z reklamy" prod. USA, lat 18, godz. 16 i 18.

Telefony: Pogotowie ratunkowe 999, Straż pożarna 998, Posterunek MO 997, Pogotowie energetyczne 530, Postój taksówek 725. Zajazd Myśliwski 411, sklep „Dacia" 742.

DRZEWICA

Kino Śnieżka: „Lili — kochaj mnie" franc. lat 16, godz. 18.

Telefony: Apteka 25, Ośrodek zdrowia 26, Postój taksówek 53, Posterunek MO 07, Restauracja Zamkowa 77, dworzec PKP 47, przedszkole 18.

GRÓJEC

Kino Odra: „Dzieci wśród piratów" jap. b.o., godz. 15 „Śmiertelny pościg" franc. lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: Pogotowie ratunkowe 999, Straż pożarna 998 posterunek MO 997, Biblioteka 23-56, Dom kultury 24-97, Ośrodek zdrowia 22-45, Postój taksówek 23-11, Przychodnia rejonowa 22-88, CPN 26-52, Apteka 21-05 lub 21-64, Dworzec PKS 24-61.

GARBATKA

Kino Las: „Kurs", rum., lat 12, godz 17 i 19.

Telefony: Apteka 26, Dworzec PKP 47, Posterunek MO 07, Ośrodek zdrowia 76, Postój taksówek 53, Urząd gminy 194, Straż pożarna 8, gospoda 34, Kino 141, Przychodnia rejonowa 56.

IŁŻA

Kino „Zamek": „Utracona cześć Katarzyny Blum", RFN, lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: Apteka 51, Biblioteka 266, Pogotowie energetyczne 31, Dom kultury 108, Dworzec PKP 271, Straż pożarna 215, Kawiarnia 269, Księgarnia 15, Posterunek MO 7, Pogotowie ratunkowe 9, Przedszkole 149.

JEDLIŃSK

Telefony: kierunkowy 101, Apteka 29, Posterunek MO 77, Ośrodek zdrowia 17, Straż Pożarna 88, Zakład energetyczny 60, restauracja „Turysta" 14, Urząd Gminy — naczelnik 89.

JEDLNIA LETNISKO

Telefony: Apteka 48, Izba porodowa 38, Posterunek MO 7, Ośrodek zdrowia 23, Restauracja Leśna 110, Straż pożarna 8.

KOZIENICE

Kino Znicz: „New York, New York" USA, lat 15, godz. 17 i 19.30

Telefony: Pogotowie ratunkowe 999, Straż pożarna 998, Posterunek MO 997, Pogotowie energetyczne 23-41. Kino 23-54, Muzeum regionalne 33-72, Urząd miasta i gminy 21-23, Przychodnia rejonowa 22-94, Apteka 23-22, lub 37-01, Biblioteka 21-59. Restauracja GS 28-32.

LIPSKO

Kino Szarotka: „Ostatni raz", USA, lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: Apteka 62, dom kultury 131, kawiarnia 95, Kino 194, Dworzec PKP 205, Posterunek MO 07, Pogotowie ratunkowe 09, Przychodnia rejonowa 164. Straż pożarna 169 szpital — dział pomocy doraźnej 09, posterunek energetyczny 161, postój taksówek 136, CPN 84.

NOWE MIASTO

Kino „Pilica": „Koziorożec" USA, lat 18, godz. 17 i 19.

Telefony: Apteka 46, Dworzec PKP 297, Posterunek MO 7, Szpital rejonowy 55, Postój taksówek 88, urząd miasta i gminy — naczelnik 266. Straż pożarna 8, gminna spółdzielnia 29, gospoda 48, kawiarnia 150, Przychodnia rejonowa 45.

MOGIELNICA

Kino Zwycięstwo: „Męskie sprawy" bułg. lat 18, godz. 19.

Telefony: Apteka 10, Gminna spółdzielnia 6, Kino 44, Ośrodek zdrowia 11, Posterunek MO 7, Stacja PKP 30, Straż pożarna 88, Naczelnik 146, księgarnia 61, Przychodnia rejonowa 80.

PIONKI

Kino Chemik: „O jeden most za daleko" ang lat 15, godz. 17.

Telefony: Pogotowie MO 307, Pogotowie ratunkowe 309, Straż pożarna 308, Apteka 310, Księgarnia 511, Pogotowie energetyczne 306, Przychodnia rejonowa 323, Restauracja „Adria" 552, Izba porodowa 548, Urząd gminy — naczelnik 513, kierunkowy 12, Posterunek energetyczny 306. Postój taksówek 268.

PRZYTYK

Telefony: Apteka 24, Posterunek MO 77, Ośrodek zdrowia, 60, Straż pożarna 98, gminna spółdzielnia 92, Przedszkole 66

PRZYSUCHA

Kino Zachęta: „Stan wyjątkowy" bułg. lat 15, godz. 15.30 i 18.

Telefony: Postrunek MO 07, Pogotowie ratunkowe 09, Straż pożarna 08 Apteka 229, Dom kultury 473, Urząd miasta i gminy 427, Ośrodek zdrowia 313, Izba porodowa 317, Dworzec PKS 62.

SKARYSZEW

Telefoy: Apteka 13, Posterunek MO 77, Straż pożarna 29, Ośrodek zdrowia 11, Urząd miasta i gminy 89, Przedszkole 78.

SZYDŁOWIEC

Kino Górnik: „Powrót człowieka zwanego Koniem", USA, lat 15, godz. 16, 18 i 20.

Telefony: Apteka 55, Dom kultury 246, Posterunek MO 07, Straż pożarna 08, Pogotowie ratunkowe 09, Przychodnia rejonowa 252, CPN 186, PKP 56, Przedszkole 247.

Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych — Polskie instrumenty muzyczne i wnętrza zamkowe czynne codziennie w godz. 10—19, w soboty od 9 do 15.30. Poniedziałki — i dni poświątecznie — nieczynne.

WIERZBICA

Kino Venus: nieczynne.

Telefony: Apteka 1, Izba porodowa 11, Posterunek MO 7, Ośrodek zdrowia 19, Restauracja Niespodzianka 34, urząd gminy — naczelnik 15, żłobek 2, przedszkole 25, Pogotowie energetyczne 31.

WARKA

Kino Przyjaźń: „Zakręt", pol., lat 15, godz. 17, 19.

Telefony: Apteka 33, Izba porodowa 133, Posterunek MO 7, Pogotowie ratunkowe 9, Przychodnia rejonowa 279, Ośrodek zdrowia 21, Stacja CPN 120, PKS 69, Stanica wodna PTTK 143, Muzeum 267, Postój taksówek 182.

Muzeum im. Pułaskiego — czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych — ekspozycja stała: Kazimierz Pułaski i udział Polaków w życiu politycznym, kulturalnym i społecznym Stanów Zjednoczonych.

ZWOLEŃ

Kino Świt: „Musisz żyć", NRD, lat 15, godz. 17.30, 19.30.

Telefony: Pogotowie ratunkowe 999, Straż pożarna 998, Posterunek MO 997, Apteka 27-20, Postój taksówek 27-08, Szpital 20-37, Restauracja „Gotardzianka" 25-52.

Muzeum im. Jana Kochanowskiego w Czarnolesie. Ekspozycja stała: „Życie i twórczość Jana Kochanowskiego". Punkt wystawowy muzeum Okręgowego: „Drogi zjednoczenia ruchu robotniczego na ziemi radomskiej", „Malarstwo, grafika i plakat Witolda Chomicza".

RADIO

PROGRAM I

Wiad.: 6.00 7.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.05 15.00 19.00 20.00 21.00 22.00

5.05—6.00 Rozmait. Roln. 6.05 NURT — nauki polityczne. 6.25—9.00 Sygnały dnia:. 9.05—11.40 Cztery pory roku. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Mel. 12.45 Rolniczy kwadrans 13.01 Rytmy Młodych. 13.20 Nowe nagrania grupy Swing Session (cz I). 13.40 Kącik melomana. 14.00 Studio „Gama". 14.20 Studio Relaks 14.25 Studio Gama c.d. 15.05 Korespondencje z zagranicy. 15.10 Studio „Gama" c.d. 16.00 Tu Jedynka 17.30—18.00 Radiokurier. 18.00 Tydzień Kultury Języka „Jak oceniać gwarę młodzieżową". 18.53 Nowości polskiej piosenki. 19.06 Dziennik Wieczorny. 19.15 Transm rewanżowego ćwierćfinałowego spotkania w piłce nożnej o Puchar Europy FF Malmoe (Szwecja) — Wisła Kraków. 19.45 Wiadomości i informacje dla kierowców (w przerwie meczu). 19.50 Śladem naszych interwencji (w przerwie meczu) 20.00 c.d. meczu. 20.50 Chwila muzyki. 21.05 Kronika sportowa 21.15 Totalizator. 21.20 Konc. chopin 22.00 Z kraju i ze świata. 22.23 Muz. 22.00—23.59 Wita Was Polska. 23.15 WOSPRITV dla słuchaczy w kraju i za granicą.

PROGRAM NOCNY

0.00 Początek programu. 0.07 Kalendarz. Wiad.: 0.01 1.00 2.00 3.00 5.00 0.12 1.06 2.06 3.06 Noc z melodią i piosenką z Rozgł. PR w Poznaniu. 4.00 Sygnały dnia pierwszej zmianie.

PROGRAM II

Wiad.: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.30 18.30 21.30 23.30

4.35 Poradnik domowy. 5.00 Muz. 5.35 Obserwacje i propozycje. 5.40 Muz. 6.00 Duet fortepianowy Marek i Wacek. 6.10 Kalendarz. 6.11 Moskwa z melodią i piosenką. 6.35 Gimn. 6.45 Mistrzowie miniatury instrumentalnej. 7.15 Ork. Strainberga. 7.35 Małe muzykowanie. 8.35 Dialogi i zbliżenia. 9.30 My 79 — audycja Studia Młodych. 9.40 Miłośnikom pieśni chóralnej. 10.00 „Listy do Felicji" — aud. 10.30 Muz. Jazz lat 20-tych. 10.40 Sprawy codzienne. 11.00 XII Koszaliński Festiwal Organowy. 11.35 Choroby społeczne nadal groźne. 11.45 Muz 12.05 Konc. 12.25 Konc. 13.00 Zawsze i wszędzie. 13.10 Cesar Franck: „Psyche" — poemat symfoniczny. 13.30 Ze wsi i o wsi. 13.51 Academia cantat. 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.30 „Nawiedzony dom". odc. 14.50 Muz. Mozarta. 15.20 Popołudnie dziewcząt i chłopców. 16.00 Ork. 16.10 Gitara Segovii — audycja o klasycznej muzyce gitarowej. 16.40 „Buty nr 138" — i „Harry Bon i literatura" — nowele 17.00 Z aktorskiego śpiewnika. 17.20 „Wiosenne wody" słuchowisko. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.30 Echa dnia. 18.40 Pod skrzydłami Hermesa. 19.00 Konc. 19.40 Informacje, Rady, Propozycje 19.50 Edward Power Biggs gra na klawesynie. 20.00 Publicystyka krajowa. 20.20 Opera w przekroju Ambroise Thomas — „Mignon". 21.30 Inf. sportowe. 21.40 Polska muzyka chóralna XX wieku. 22.00 Metr książek w każdym domu. 22.15 Szkic do portretu Charlesa Pégny. 22.30 Mag. Studencki. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Muz

PROGRAM III

Wiad.: 6.15 6.30 7.00 8.00 10.30 12.00 15.00 17.00 19.30 22.00 0.30

6.00 Między snem a dniem. 6.30 Polityka dla wszystkich. 8.05 Za kierownicą. 8.40 Co kto lubi. 9.00 „Wir pamięci" odc. 9.10 Powracająca melodyjka. 9.30 Nasz rok 79-ty 9.45 Benjamin Britten — „Symfonia wiosenna" — op. 44. 10.35 Kiermasz płyt. 11.00 Dzień jak co dzień. 11.30 Mała historia orkiestry Woody Hermana. 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Tajemnica jeziora" — odc. 14.00 Mistrzowie batuty — Arturo Toscanini. 15.05 Herbatka przy samowarze. 15.25 Duet jednego nagrania — Oscar Peterson i Count Basie. 15.40 Nowe piosenki zespołu Matia Bazar. 16.00 Pisarz miesiąca J. Iwaszkiewicz. 16.20 Muzykobranie. 16.45 Nasz rok 79-ty. 17.05 Muz. UKF. 17.40 Śladami jazzowych legend. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19.00 Andrzej Strug „Żółty krzyż". 19.35 Opera tygodnia Giuseppe Verdi „Lombardczycy". 19.50 „Wir pamięci" — odc. 20.00 Zgryz — mag. 21.00 Ludwiga Beethovena opera omnia. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Fracis Goya. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 Nowe tomiki poetyckie. 23.05 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

Wiad.: 6.40 6.50 12.00 15.00 16.00 18.10 22.25

6.00 Biuro Listów odpowiada. 6.10 NURT — nauki polityczne. 6.30 Rytm i piosenka. 6.45—7.40 WORT. 7.40 Radio dedykuje. 8.00 „Wiosna w piosence". 8.10 Szkoła Średnia dla Pracujących Historia (24) semestr II „Reformacja w Europie" — aud. 8.28 Bach Sonata C-dur na flet i basso continuo BWV 1033 8.35 Sztuka kierowania zespołem. Nagradzanie i karanie pracowników. 9.00 Dla kl. I (wych muzyczne). 9.25 Mozart Kwartet smyczkowy A-dur KV 464 10.00 Dla kl. VII (geografia). 10.30 Estrada przyjaźni. 11.00 Dla uczestników Olimpiady Artystycznej „Pojęcie piękna" — aud. 11.30 Dames Levine prowadzi Verdiego Giuseppe Verdi — „Nieszpory Sycylijskie" 12.05—12.25 WORT. 12.25 Giełda płyt. 13.00 Jęz. angielski. 13.20 Dla kl. I (wych. muzyczne). 13.45 Tu Studio Stereo. 14.00 Naukowcy — rolnikom. 14.15 Tu Studio Stereo. 14.45 Muz. z wyspy Bali. 15.05 Tygodnik Kulturalny. 15.45 Kwadrans poetycki. 16.06 Rozmowy o książkach. 16.25 Patent na papierze — „Laserowy skalpel" — aud. 16.40—18.20 WORT. 18.20 Warszawski Merkury. 18.25 Pasje, podróże i przygody. 19.00 Studium wiedzy polityczno-społecznej. 19.15 Jęz hiszpański. 19.30 Studio stereo zaprasza. 21.20 Willis Conover — przedstawia. 21.50 NURT — pedagogika — Kształcenie wielostronne. 22.15 Postawy i wzory — „Co to jest godność człowieka". 22.35 Szkoła Średnia dla Pracujących — Geografia (3) sem. IV. 22.50 Pieśni S. Moniuszki i M. Karłowicza śpiewa Andrzej Hiolski.

Szczegółowy program audycji Polskiego Radia zamieszcza tygodnik „Radio i Telewizja".

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

TELEWIZJA

PROGRAM I

15.25 Program dnia
15.30 NURT — Nauczanie początkowe
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektyw
16.25 Dzień dobry, tu telewizja (kolor)
16.30 Dla dzieci: „Entliczek — Słowniczek" (kolor)
17.15 Losowanie Małego Lotka (kolor)
17.25 „Skarbiec" — tyg. historyczny (kolor)
17.55 „Cały świat w twoich oczach" Film fab. prod. ZSRR (kolor)
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 Studio Sport cz. I (kolor)
21.05 Studio Sport cz. II (kolor)
21.50 Wiosenny Raport
22.10 Dziennik (kolor)
22.25 Estrada Literacka (kolor)

PROGRAMY OŚWIATOWE

1.00 TTR Wskazówki metodyczne, sem. IV
8.30 TTR Matematyka, sem. IV — Kąt dwóch wektorów
3.10 Dla szkół: Chemia, kl. VIII — O pomiarze kwasowości roztworu
10.00 Dla szkół: Fizyka, kl. VII — Stany skupienia materii
12.00 Dla szkół: Wychowanie plastyczne, kl. VII — Czy szata zdobi (kolor)
12.45 TTR Matematyka sem. II — Rozwiązywanie trójkątów
13.25 TTR Chemia, sem. II — Węglowodory nienasycone i nasycone.
14.30 W drodze do nowego

PROGRAM II

15.50 Program dnia
15.55 Wszechnica Telewizyjna TWP — „Kronikarze życia"
16.25 Jęz. rosyjski, lek. 22 (kolor)
16.55 Jęz. angielski, lek. 21
17.30 Spotkanie z dokumentem (kolor)
18.40 Ocalić od zapomnienia (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 Film Latarni Czarnoksięskiej — „Starcy na chmielu" — Film fab. prod. CSRS (kolor)
22.00 Bez recept — Rozmowy o wychowaniu (kolor)
21.50 24 Godziny (kolor)
22.30 Wszystko już było — pr. rozrywk. (kolor)

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie" 26-600, Radom ul. Żeromskiego 51. Telefony: 211-49, 234-50 Przyjmowanie ogłoszeń w godz. 8.30—15.30 Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Warszawskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Al. Jerozolimskie 125/127. Rękopisów nie zamawianych redakcja nie zwraca. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Warszawa ul. Marszałkowska 3/5.

Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach:
— do dnia 25 listopada na styczeń, I kwartał, I półrocze roku następnego i na cały rok następny,
— do dnia 10 poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego.

Cena prenumeraty:
miesięcznie 26 zł
kwartalnie 78 zł
półrocznie 156 zł
rocznie 312 zł

Jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje, organizacje i wszelkiego rodzaju zakłady pracy zamawiają prenumeratę w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch", w miejscowościach zaś w których nie ma Oddziałów RSW — w urzędach pocztowych.

Czytelnicy indywidualni opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli.

Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28 00-958 Warszawa, konto PKO nr 1531-71. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę jest droższa od prenumeraty krajowej o 50% dla zleceniodawców indywidualnych i o 100% dla zleceniodawców instytucji i zakładów pracy.

Indeks nr 35058

Sezon tuż, tuż...

Wiosna puka do ogródków działkowych

Na 170 ha „gospodarzą" działkowcy woj. radomskiego. Z każdym rokiem liczba chętnych wzrasta. Przewiduje się, że w roku 1985 pod miejskimi i zakładowymi ogrodami działkowymi znajdzie się aż 700 ha.

Największym miejskim ogrodem działkowym jest jak dotychczas ogród w Wacynie o pow. 15 ha, a największym zakładowym — ogrody pracownicze „Waltera", liczące łącznie 22 ha.

Coraz więcej słońca i dodatnie temperatury sprawiają, że resztki śniegu topią się w błyskawicznym tempie. Tylko patrzeć, w ruch pójdą łopaty, grabie, sekatory i konewki. Dla działkowców zacznie się nowy sezon.

Rozmawiamy z Mieczysławem Cukierskim, przewodniczącym Zarządu Pracowniczych Ogrodów Działkowych przy Zakładach Metalowych im. gen. Waltera.

— Czy zima u działkowców jest równoznaczna z bezczynnością i błogim spokojem?

— Nic podobnego. To właśnie najlepszy okres do organizowania licznych kursów, spotkań z wybitnymi fachowcami w zakresie hodowli roślin, słowem podnoszenia własnych kwalifikacji.

— Rozumiemy, że tym sprawom poświęciliście zimowy czas.

Skoncentrowaliśmy się głównie na szkoleniu kandydatów na działkowców. Trzeba było pomyśleć o nim w stosownym momencie, przed otrzymaniem nowych działek na Godowie. Ogółem podstawową edukacją w zakresie ogrodnictwa objęliśmy 90 osób.

— A więc przybędą nowe działki.

— Jest to międzyzakładowy ogród o powierzchni 13,5 ha, z czego 3,5 ha przypada dla naszych pracowników. Gotowy jest już podkład geodezyjny, dobiega końca opracowanie przez „Miasto-projekt" planu zagospodarowania terenu. W kwietniu powinni przybyć na Godów pierwsi „osadnicy".

— Czy działkowicze odwiedzają już swoje „włości"?

— Oczywiście. Szczególnie ci, którzy w bieżącym roku nie owinęli drzewek i tym samym popadli w konflikt z... zającami. Prac polowych jeszcze się nie prowadzi. Trzeba poczekać, aż stopią się resztki śniegu i obeschnie ziemia. Myślę, że inauguracja tegorocznego sezonu działkowego nie nastąpi wcześniej niż przy końcu kwietnia.

— Nie mniej, bezczynność działkowców nie jest już obecnie wskazana?

— Rzeczywiście jest okres stosowny do zaopatrywania się w brakujący sprzęt ogrodniczy, nasiona, nawozy, a także przygotowywania materiału do budowy altan. Mowa o tych „gospodarzach", którzy jeszcze takich obiektów działkowych nie mają. Zakupiliśmy już większość potrzebnych środków chemicznych m.in. „Azofoskę", „Miedzian" i „Foschlor", wkrótce będziemy je przydzielać dla poszczególnych ogrodów. Służymy również 3 wersjami typowych altan ogrodowych, z których wszyscy „budujący się" mogą skorzystać. Gdy przyjdzie pełnia sezonu, do dyspozycji działkowców — a szczególnie początkujących — będzie 25 społecznych instruktorów służących radą i fachową pomocą.

— A czy prezes ma również swoje „gospodarstwo"?

— Oczywiście. 400 m kw na Godowie I. Jest tam wszystkiego po trochu. Kwiatki rabatkowe, róże, truskawki, warzywa, porzeczki, agrest, maliny i 16 drzewek owocowych. Jest więc co robić...

— Znamy ten „ból". Do zobaczenia zatem przy pierwszych wiosennych pracach.

rozm. A. MĘDRZYCKI

Wiosenne szycie

We wszystkich radomskich zakładach krawieckich podległych ZPO „Nida", kończy się sezon zimowy. Teraz bez najmniejszych kłopotów można zamówić szycie kożucha, kupić gotowe futro z nutrii, królików, bądź elek. Terminy wykonania tej odzieży są bardzo krótkie. Za to, na wiosenny płaszcz muszą czekać panie prawie miesiąc. Właśnie zamówień na tego rodzaju okrycia jest bez liku. Tylko jeden zakład przy ul. Kusocińskiego szyje w ciągu miesiąca około 200 płaszczy, zarówno z materiałów własnych jak i powierzonych.

Zdecydowaną mniejszość wśród zamawiających usługi krawieckie, stanowią panowie. Jak widać męska płeć jest mniej wybredna i zaopatruje się coraz częściej w gotową odzież w sklepach.

Mówiąc o usługach dla pań, warto poinformować, że zakłady podległe ZPO „Nida" przystąpiły również do szycia płaszczy welurowych w kolorze brązowym, beżowym i popielatym. Przygotowano partię 300 sztuk takich płaszczy. Są one już do nabycia w dwóch punktach: przy ul. 1 Maja 28 oraz przy ul. Dzierżyńskiego 33. **(am)**

Sport-Sport

W Częstochowie zakończył się finał centralny IV ogólnopolskiego turnieju tenisa stołowego o puchar Zarządu Głównego ZSMP. Na starcie turnieju stanęło 360 zawodniczek i zawodników z 46 województw. Rewelacyjnie spisała się 7-osobowa ekipa radomska przygotowywana przez dyrektora SP we Wsoli, a jednocześnie trenera tamtejszego MKS-LZS, mgr Andrzeja Brodowskiego.

W kat. wiekowej 1959—61 pierwsze miejsce i puchar redakcji „Sztandaru Młodych" zdobyła Elżbieta Molendowska (Wsola), w grupie 1959—61 r. mężczyzn, drugie miejsce przypadło w udziale Ryszardowi Dzigmanowi (Wsola), w kat. 1958 r. i starszych, również drugą pozycję zajął Andrzej Lipka (Radom), a w kat. 1965 i młodszych 3 lokatę wywalczyła Małgorzata Wietęska (Wsola).

Drużynowo triumfował Radom przed Łodzią i Warszawą.

☆

Okazuje się, że żaden z dziennikarzy obecnych na meczu Radomiaka z Błękitnymi nie potrafił dokładnie określić kto uzyskał jedyną, zwycięską bramkę dla drużyny gospodarzy. Spiker zawodów poinformował, że gol jest dziełem Leszka Zgutki. Nazwisko tego piłkarza znalazło się w poniedziałkowych sprawozdaniach z meczu. Okazało się jednak, iż bramkę uzyskał w zamieszaniu podbramkowym nie on, lecz Jacek Gierek. Prostujemy błąd, a czynimy to z tym większą satysfakcją, że właśnie ten młody zawodnik po dokonanej zmianie przez trenera Kowalskiego, wniósł do ataku „zielonych" dużo ożywienia.

☆

W niedzielę, 25 bm. park „Obozisko" będzie terenem Wojewódzkiej Spartakiady w biegach przełajowych. Najlepsi zawodnicy na poszczególnych dystansach uzyskają prawo reprezentowania województwa na Centralnej Spartakiadzie Młodzieży w biegach przełajowych.

☆

Województwo radomskie ma duże ambicje w dochodzeniu do wyników osiąganych przez krajową czołówkę w poszczególnych dyscyplinach sportu. Niestety takich samych ambicji nie można odnotować w świadczeniach zakładów pracy i instytucji na Polski Fundusz Olimpijski. O ile przodujące pod tym względem województwa lubelskie, czy szczecińskie wpłaciły w ub. roku na konto PKOl kwoty w granicach pół miliona złotych — Radom może „pochwalić" się wzbogaceniem konta Funduszu zaledwie o 10 tys. zł.

☆

Wojewódzka Federacja Sportu organizuje kurs sędziów piłki koszykowej. Kandydaci na przyszłych arbitrów w tej dyscyplinie sportu proszeni są o zgłaszanie się telefonicznie (nr tel. 288-55 i 284-16) do dnia 24 bm. **(am)**

Przyjmował pieniądze w zamian za obietnice

Jak się da to się załatwi — z tego założenia wychodził J.M., zamieszkały w Małęczynie, który przyjmował od różnych osób pieniądze w zamian za załatwienie atrakcyjnych mebli. Chętnych nie brakowało, bowiem J.M. pracował jako stolarz w magazynie meblowym Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego. Obietnice były więc bardzo prawdopodobne. Niestety, wiele osób wpłaciło gotówkę i do tej pory obiecanych mebli nie ujrzało.

Komenda Miejska MO wszczęła postępowanie przygotowawcze przeciwko J.M. Osoby pokrzywdzone proszone są o zgłaszanie do Komendy MO ul. Traugutta 30 pok. 208 w godz. 8—16 celem złożenia zeznań. **(bw)**

Załoga z PBK i kierowcy „Transbudu" na budowie Linii Hutniczo-Siarkowej

Linia Hutniczo-Siarkowa (LHS) jest największą, polską inwestycją kolejową, która jeszcze w tym roku zostanie przekazana do użytku i służyć będzie do transportu rudy żelaza ze Związku Radzieckiego do Huty Katowice i siarki z „Siarkopolu" na potrzeby ZSRR.

Wśród wielu wykonawców, pracujących przy budowie tej nowoczesnej magistrali kolejowej od 1977 r., są brygady Przedsiębiorstwa Budownictwa Kolejowego z Radomia, którym powierzono znaczne zadania pomiędzy Sanem a Wisłą. Dotychczas, radomscy budowlani wykonali tam roboty wartości około 300 mln zł. zyskując sobie opinię jednego z grona lepszych wykonawców.

W tym roku zadania dla 500-osobowej załogi PBK zatrudnionej na budowie LHS wzrosną do 346 mln zł. Wśród wielu zadań, najpoważniejszym będzie przemieszczenie 1,4 mln m sześc. ziemi, z której formować będzie się nasypy, pobocza itp. Jeszcze w tym miesiącu w sukurs kolegom z PBK pośpieszą kierowcy z radomskiego „Transbudu", którzy przewiozą 250 tys. m sześc. ziemi. Radomscy kierowcy pracować będą w rejonie Woli Baranowskiej, gdzie obecnie przygotowywane jest dla nich zaplecze socjalne.

Praca radomian będzie wkładem woj. radomskiego w budowę Linii Hutniczo-Siarkowej, najważniejszej w tym roku inwestycji transportowej w kraju. **(mz)**

Ostatnie konkurencje w zimowej spartakiadzie ZSMP

W ramach IV Zimowej Spartakiady organizowanej przez Zarząd Miejski ZSMP i MKKFiT, w Zakładowym Domu Kultury „Waltera" odbyła się kolejna konkurencja — rozgrywki szachowe. Zwyciężył Wojciech Graczykowski przed Marianem Banaszkiewiczem i Krzysztofem Walczakiem — wszyscy są pracownikami Zakładów Metalowych im. gen. Waltera. Po zakończeniu turnieju piłki ręcznej kobiet i mężczyzn, rozgrywek warcabowych, w ogólnej punktacji prowadzi zespół z Zakładów Metalowych im. gen. Waltera przed zespołami Zakładów Przemysłu Tytoniowego i Komendy Wojewódzkiej MO.

Uczestnicy spartakiady wezmą jeszcze udział w zawodach strzeleckich i w turnieju piłki siatkowej. **(bw)**

Kapela podwórkowa „Halniacy"

Fot. Bronisław Duda

Radomska kapela podwórkowa „Halniacy" to sympatyczny zespół, który w swym repertuarze ma utwory oryginalne radomskie takie jak: „Robotniczy ten walczyk z Radomia", „Na wekendzik do Garbatki", „Mój Radom i ty", „Spacerkiem po Żeromszczaku" i inne.

Staraniem Woj. Rady Związków Zawodowych w Radomiu na płytach „Muza" ukazała się płyta stereo z utworami wykonywanymi przez Radomską Kapelę Podwórkową.

Oto „Halniacy" na spacerku muzycznym w centrum miasta. **(n)**

Dorobek 29 lat

Uczą się i pracują

Już 29 lat uczą się, produkują i świadczą usługi dla radomian, a obecnie również i mieszkańców woj. radomskiego, słuchacze radomskiego oddziału Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Kielcach. Tylko w ub. roku w radomskim ZDZ przeszkolono ponad 5,5 tys. osób, które zdobyły zawód lub podniosły własne kwalifikacje.

— Najpopularniejsze wśród naszych słuchaczy były w ub. roku kursy spawania gazowego i elektrycznego, obsługi wózków akumulatorowych, konserwacji urządzeń chłodniczych, obsługi suwnic oraz nauka zawodu palacza c.o. i murarza — mówi inż. Aleksander Sawaryn, dyrektor oddziału ZDZ w Radomiu. Równocześnie zorganizowaliśmy wiele innych kursów połączonych z praktyczną nauką np. osadzania kołków w ścianach przy pomocy pistoletu pneumatycznego, obsługi butli tlenowych i sprężarek a nawet pisania na maszynie i... pisma punktowego dla niewidomych.

Jak się okazuje, wielu ludziom pomagano w zdobyciu poszukiwanych zawodów, a często i nietypowych umiejętności. A przecież na tym nie kończy się działalność ZDZ w Radomiu, który poza szkoleniem kursowym prowadzi trzy własne zakłady szkoleniowo-produkcyjne: kuśnierski, drzewny i szklarski. Ich załogę stanowi kadra instruktorska oraz 140 uczniów, którzy w 3-letnim cyklu zdobywają poszukiwane zawody dobrze łącząc naukę z praktyką, o czym dobitnie świadczy fakt, że w ramach szkolenia (!) wykonują oni produkcję i usługi dla ludności o łącznej wartości 20 mln zł.

Przyszli kuśnierze na przykład, pod okiem instruktorów wykonują futra, kożuchy, czapki futrzane, pokrowce na siedzenia samochodowe i narzuty o wartości 9,5 mln zł., które w dużym stopniu powstaną z surowców odpadowych. Stolarze natomiast wyspecjalizowali się w produkcji pomocy szkolnych dla „Cezasu" takich jak choćby modele suwmiarek i liczydła Nenerta oraz w nietypowym wyposażeniu szkół i przedszkoli. Wreszcie w zakładzie szklarskim szklą okna (niestety, ze względu na brak samochodu — tylko na miejscu), szlifują szkło a nawet produkują lusterka do autobusów remontowanych w RZNS i ... akwaria. Działa też ośrodek krawiecko-dziewiarski, którego słuchaczkami są dziewczęta. Jest ich około 450 zdobywających fach.

Radomski ZDZ boryka się z kłopotami lokalowymi chociaż przy ul. Saskiej 4 na Zamłyniu stworzono już zręby przyszłego centrum szkoleniowo-produkcyjnego, które jest niezbędne, aby w dalszym ciągu rozwijać potrzebną działalność szkoleniową na potrzeby rzemiosła, drobnej wytwórczości i usług. W najbliższej perspektywie radomski ZDZ pracować będzie również na potrzeby coraz bardziej zmechanizowanej wsi przygotowując kadry fachowców do obsługi ciągników i maszyn rolniczych, takich choćby jak kombajny zbożowe czy ziemniaczane. **TMZ**

Zmiana adresu Prokuratury Wojewódzkiej

Prokuratura Wojewódzka w Radomiu zmieniła adres. Z budynku przy ul. Nowotki 10 Prokuratura została przeniesiona do siedziby na ul. Malczewskiego 7. Oto telefony: centrala 231-01, Prokurator Wojewódzki 296-59, z-ca Prokuratora Wojewódzkiego d/s Karnych 261-17, z-ca Prokuratora Wojewódzkiego d/s Profilaktyki 243-13.

Prokurator Wojewódzki, względnie jego zastępcy przyjmują obywateli w sprawach skarg i wniosków codziennie w godzinach 8—15.30, w soboty w godz. 8—14. Interesanci przyjmowani są także w każdy poniedziałek w godz. 15.30—18.00 podczas dyżurów, które pełnią wyznaczeni prokuratorzy. **(bw)**

Przejazd kolejowy przy ul. 1905 Roku wciąż niebezpieczny

Lokatorzy domów przy ul. 1905 Roku, w pobliżu przejazdu kolejowego, postanowili co pewien czas przez interwencje prasowe przypominać użytkownikom jezdni o niebezpieczeństwie, które czyha na nich w tym ruchliwym miejscu.

„Po ukazaniu się pierwszej notatki w „Życiu" — piszą — w dniu 1 sierpnia 1978 roku o tym, że trzeba zwracać uwagę na ów przejazd, kierowcy — jak obserwowaliśmy — zachowywali daleko idącą ostrożność jadąc wolniej w tym miejscu. Obecnie znów łamią oni elementarne zasady bezpieczeństwa ruchu".

Oto, 2 lutego zauważono, że samochód WPKM nr boczny 414 nie zareagował na sygnały dróżnika ostrzegające przed zbliżającym się pociągiem, kierowca pojazdu, próbował mimo ostrzeżeń szybko przemknąć przed lokomotywą, ale w ostatniej chwili udało się zatrzymać samochód na 1 metr — jak piszą Czytelnicy — przed rozpędzonym pociągiem.

Tylko przypadek sprawił, że nie doszło do katastrofy.

Takich przypadków jest zresztą więcej. Wśród kierowców przyjął się „fason", coś w rodzaju sportowej ambicji, aby w tym niebezpiecznym miejscu już po sygnale dawanym przez dróżnika, tuż przed lokomotywą pociągu „przeskoczyć" przez strzeżoną rogatkę.

Zaniepokojeni tą zabawą mieszkańcy ul. 1905 Roku wzywają prowadzących pojazdy do uważnego mijania fatalnej rogatki, a władze komunikacji miejskiej, do wyraźniejszego oznakowania, najlepiej znakiem wzywającym do zatrzymania się przed przejazdem na tej potencjalnie niebezpiecznej trasie. **(be-dc)**

Zawody sportowe pracowników WPGK

Zakładowa Rada Kultury Fizycznej i Turystyki „Ogniwo" zorganizowała dla pracowników Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej I indywidualne mistrzostwa w tenisie stołowym. W finałowym turnieju startowało 20 zawodników.

Pierwsze miejsce zajął Tadeusz Skwarek z Oddziału WPGK w Lipsku, przed Krzysztofem Jurysem również z Oddziału WPGK w Lipsku, oraz Tadeuszem Banaszkiem z Oddziału WPGK w Kozienicach.

Najlepsi zawodnicy otrzymali dyplomy pamiątkowe i nagrody rzeczowe. **(bw)**

Między nami

Bezdomny „zieleniak"

Przez wiele lat istniał przy ul. Struga popularny „zieleniak", na którym można było w sezonie zawsze zaopatrzyć się w świeże warzywa, owoce, kwiaty, nabiał a nawet... chleb z wiejskiego pieca. Radomianie a szczególnie mieszkańcy Osiedla XV-lecia przyzwyczaili się do swojego, dzielnicowego „zieleniaka" zlokalizowanego wygodnie nad Potokiem Północnym.

Rozwój miasta ma jednak swoje prawa i „zieleniak" musiał ustąpić w tym roku budownictwu, które zajęło obszerny teren między ul. Struga a ul. Wilczą. Zlikwidowano więc plac targowy nie proponując sprzedającym ani kupującym nic w zamian. Niektórzy z przyzwyczajenia nadal sprzedają i kupują, z konieczności gnieżdżąc się na resztce utwardzonego placu lub tarasując chodnik dla pieszych na ul. Struga. Ani to wygodne, ani estetyczne.

W gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Radomiu, która jest gospodarzem wszystkich siedmiu targowisk i „zieleniaków" — bezradnie rozkładają ręce. Podobno w przyszłości, „zieleniak" ma być przeniesiony na drugą stronę ulicy, także nad Potok Północny. Cóż z tego, gdy teraz stoją tam jeszcze stare domy i nic nie wskazuje na to, aby ich lokatorzy mieli szybko zmienić miejsce zamieszkania a budynki zostały rozebrane. Jakie rozwiązanie widzi więc miejski architekt, bo przecież „zieleniak" jest bez wątpienia bardzo potrzebny w tym rejonie miasta?

A w ogóle sprawa placów targowych i popularnych „zieleniaków" wymaga szybkiego uporządkowania. W planie przestrzennego zagospodarowania miasta powinny one znaleźć stałe miejsce w większości dzielnic. Właściwie uporządkowane i zagospodarowane mogłyby dobrze służyć mieszkańcom. Łącznie z popularnym targowiskiem przy ul. Wernera, które wcześniej czy później będzie musiało ustąpić ze śródmiejskich obrzeży i przenieść się na peryferie miasta. **TMZ**

Poczta „Życia"

Ani przejść, ani przejechać

W imieniu mieszkańców ul. Halinowskiej w Radomiu, zwracam się o pomoc do Redakcji, ponieważ toniemy w błocie. Ulica nasza nie posiada twardej nawierzchni, była tylko wyrównana nawiezioną szlaką i ziemią w czynie społecznym mieszkańców. Do jesieni ub. r. można było swobodnie przejść oraz przejechać samochodem. Właśnie od jesieni 1978 r. zaczęła się dla nas klęska, a w chwili obecnej nie można przejść, a jechać samochodem osobowym nie można w ogóle.

Najgorsze jest to, że w razie potrzeby karetka pogotowia nie dojedzie. Tę ulicę popsuły nam firmy KBK w Radomiu, która zajmuje się budową kanału prowadzonym od ul. Maratońskiej do Wośnik, oraz „Budochem", którego pracownicy budują sobie domki jednorodzinne. Właśnie naszą ulicą jest przewożony materiał budowlany, kręgi betonowe i rury.

Zwracamy się z prośbą do Redakcji o pomoc w sytuacji naprawdę krytycznej.

Adam Mazurkiewicz
Radom, ul. Halinowska 23

...jak w garncu

Powitaliśmy wiosnę kalendarzową, ale według porzekadła „w marcu jak w garncu" pogoda ma prawo kaprysić. **(n)**

Fot. Bronisław Duda

Naprawy sieci gazowniczej bez wyłączeń

Wszystkie ekipy remontowe Mazowieckich Zakładów Gazowniczych w Radomiu, wykorzystując poprawę pogody, od kilku dni wykonują naprawy sieci, zabezpieczają podziemne przewody przed przewidywanymi roztopami. Są nierzadkie przypadki, gdy fachowcy z MZG w Radomiu schodzą z powierzonych im odcinków gazociągu dopiero po 10 i 12 godzinach nieprzerwanej pracy.

Pracownicy wyposażeni zostali w żaroodporne ubrania robocze, dzięki czemu mogą bez obawy wykonywać niebezpieczne prace spawalnicze sieci niekiedy nieszczelnej, przepuszczającej łatwopalny gaz.

Takich odcinków awaryjnych, spowodowanych osuwaniem się ziemi i pękaniem sieci jest obecnie kilkadziesiąt, ale jak dotąd nie doszło ani razu do wyłączeń dopływu gazu.

Jest to możliwe nie tylko dzięki uważnej i ofiarnej pracy monterów, ale również dlatego, że w związku z modernizacją sieci gazowniczej w województwie radomskim, którą prowadzano konsekwentnie przez kilka lat, znaleźliśmy się w sytuacji szczególnie korzystnej.

Województwo radomskie i Radom otrzymują ostatnio gaz z dwóch źródeł — z Podkarpacia i z Odolanowa. W przypadku poważniejszych awarii jednej z doprowadzających gaz sieci, można wykorzystać dopływ gazu z drugiej.

Po zgazyfikowaniu takich — poza Radomiem — miejscowości, jak Pionki, Kozienice, Jedlińsk i Skaryszew, w br. przeprowadzona będzie gazyfikacja Szydłowca i Iłży, gdzie nastąpi to dzięki czynom społecznym i zbiórce pieniężnej mieszkańców tego miasteczka. Mazowieckie Zakłady Gazownictwa zobowiązały się wykonać główne przewody gazownicze w Iłży do połowy lipca br. **be-dc**

DYŻUR POSELSKI

W czwartek 22 bm., w ramach dyżurów poselskich, w budynku Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Żeromskiego 53 (gabinet przewodniczącego WRN, pokój nr 105) przyjmować będzie wyborców w sprawach skarg i wniosków posłanka na Sejm PRL — Krystyna Zaczek. Dyżur trwa w godzinach 13—16 **(bw)**

W kwietniu akcja „otwartych drzwi" w radomskiej WSI

Wyższa Szkoła Inżynierska w Radomiu rozpoczyna akcję tzw. otwartych drzwi. Jej celem jest zapoznanie przyszłych studentów z uczelnią, warunkami pracy i tokiem studiów na poszczególnych kierunkach. W spotkaniach z kandydatami na wyższe studia wezmą udział kierownictwa wydziałów i instytutów oraz nauczyciele akademiccy. Uczelnia zaprasza również serdecznie na spotkania rodziców.

A oto terminy „otwartych drzwi" na WSI:

Wydział Materiałoznawstwa i Technologii Obuwia — 5 kwietnia godz. 10 sala nr 113 przy ul. Chrobrego 27 i 11 maja br. godz. 12 sala nr 203 przy ul. Chrobrego 27.

Wydział Ekonomiki i Organizacji — 8 kwietnia br. godz. 10 aula wydziału przy ulicy 1 Maja 79 oraz 13 maja br. godz. 10 miejsce j.w.

Wydział Mechaniczny — 6 kwietnia godz. 12 i 11 kwietnia godz. 10 sala nr 117 przy ul. Malczewskiego 29.

Wydział Transportu — 2 kwietnia godz. 10 i 8 maja godz. 11, sala nr 117 przy ul. Malczewskiego 29. **(am)**

Dzień Radomia

POSIEDZENIE LEKARZY. Dziś 21 bm. Zarząd Oddziału Wojewódzkiego Polskiego Towarzystwa Lekarskiego w Radomiu organizuje posiedzenie naukowo-szkoleniowe z następującym porządkiem dziennym: dr med. Grzegorz Madej I.O. Warszawa — wybrane zagadnienia z chemioterapii nowotworów, dr Aleksander Radko — nierozpoznane klinicznie raki jelita grubego w materiale sekcyjnym 1977—1978. Posiedzenie odbędzie się w świetlicy Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego. Początek godzina 11.30.

KONCERT. Komisja Kultury Rady Uczelnianej SZSP i klub „Atrium" zapraszają na koncert grupy muzycznej „Exodus", który odbędzie się 25 bm. o godzinie 16 w Klubie Robotniczym ZPT przy ul. Tytoniowej. Bilety można nabywać w Radzie Uczelnianej SZSP przy ul. Malczewskiego 29, tel. 412-12 w. 272 i 268.

WERYFIKACJA MUZYKÓW. 25 bm. w Kielcach przy ul. Ściegiennego 6 (Wojewódzki Dom Kultury) odbędzie się weryfikacja muzyków. Początek godzina 9. Podania można składać bezpośrednio w Kielcach lub też w Radomiu przy ul. Miłej 29/47.

KLUB OSIEDLOWY „USTRONIE" zaprasza wszystkich chętnych do udziału w pracach sekcji żeglarskiej. Powołana w listopadzie ub. roku sekcja prowadzi szkolenie żeglarskie, które będzie zakończone 2-tygodniowym rejsem po jeziorach mazurskich. Dziś, 21 bm. w klubie osiedlowym „Ustronie" przy ul. Komandosów 4, odbędzie się kolejne spotkanie członków sekcji żeglarskiej. Początek godzina 18. **(bw)**